

# Kalendarz Golezowski 2018



Egzemplarz bezpłatny  
ISSN 2300-0910

# Kalendarz Goleiszowski 2018



Gmina Goleiszów  
[www.goleiszow.pl](http://www.goleiszow.pl)

**Kalendarz Goleiszowski 2018** pod redakcją Tomasza Lenkiewicza

**Autorzy artykułów w kolejności alfabetycznej**

Tomasz Beczała, Grzegorz Księżyc, Irena Kwaśny, Tomasz Lenkiewicz, Witold Pieńkowski, Kamil Podzorski, Dariusz Sikora, Kazimierz Wiśniewski, Czesław Wołos

**Korekta językowa**

Jolanta Chwastek

**Zdjęcia na okładce**

Lilia złotogłów, Jastrun właściwy – Tomasz Beczała

**Skład, przygotowanie do druku i druk**

Przedsiębiorstwo Poligraficzne Modena sp. z o.o.

ul. Mała Łąka 17

43-400 Cieszyn

[www.drukarniamodena.pl](http://www.drukarniamodena.pl)

**Nakład 1500 egz.**

**Wydawca**

Gmina Goleiszów

ul. 1 Maja 5

43-440 Goleiszów

tel. 33 479 05 10

[urzad@goleiszow.pl](mailto:urzad@goleiszow.pl)

[www.goleiszow.pl](http://www.goleiszow.pl)

Redakcja zastrzegła sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w dostarczonych artykułach.

Kalendarz jest publikacją bezpłatną, wersja elektroniczna (pdf) do pobrania na stronie internetowej [www.goleiszow.pl](http://www.goleiszow.pl), w zakładce „O gminie”.

ISSN 2300-0910



Grudzień 2017

## Drodzy Czytelnicy!

W 2018 roku nasz kraj będzie obchodził 100-lecie odzyskania niepodległości. Według historyków to właśnie Śląsk Cieszyński był pierwszym regionem, na obszarze którego w październiku 1918 roku utworzono załączki państwa polskiego. W tym przełomowym momencie dla historii naszej ojczyzny uczestniczyli również mieszkańcy wsi wchodzących obecnie w skład gminy Goleszów, o czym można przeczytać w artykule „Nie ma Polski bez Puńcowa”.

Kolejny jubileusz, który będziemy obchodzili w 2018 roku, to 500-lecie kościoła pw. św. Jerzego w Puńcowie i jednocześnie 100-lecie jego konsekracji. Kościół ten jest wyjątkowy pod względem architektonicznym. Piękne sklepienia a przede wszystkim kamienny, ośmioboczny słupek, na którym znajdują się malowidła przedstawiające sceny z ewangelii wyróżniają go wśród kościołów Śląska Cieszyńskiego. O jego historii, proboszczach, zmianach architektonicznych, ale również o kaplicy w Dziegielowie dowiedzieć się będziecie mogli z kilku artykułów.

Tradycyjnie ciekawostkami ze świata zwierząt i roślin dzieli się z nami na łamach kalendarium mieszkańców Cisownicy – Kamil Podzorski. O wyjątkowości naszej przyrody, tej ożywionej i nieożywionej, pisze doktor nauk biologicznych Tomasz Beczała, zaś o nowej ścieżce przyrodniczej, która połączyła Goleszów z Wędrynią, możemy przeczytać w tekście pt. „Przyroda nie zna granic”.

Nieodłącznym elementem przyrody jest myślistwo. O historii Koła Łowieckiego „Bazant”, o pozyskiwaniu zwierzyny czy gospodarce łowieckiej pisze Dariusz Sikora, podsumowując 70 lat istnienia tej organizacji.

„Idąc przez życie, zostawiasz ślad...” – na łamach naszej publikacji Witold Pieńkowski wspomina zmarłego w 2017 roku Honorowego Obywatela Gminy Goleszów Józefa Golca, a Kazimierz Wiselka opisuje mieszkańców Godziszowa zaangażowanych w tworzenie struktur gminnych.

„Kalendarz Goleszowski” to również świetna okazja, by przedstawić sylwetkę Jean-Claude’a Hauptmanna – laureata Srebrnej Cieszyńianki 2017 oraz zachęcić do podróży po Kirgistanie razem z Czesławem Wołosem.

Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego kalendarza. Słowa podziękowania kieruję również do Pani Małgorzaty Szteler-Furmaniuk, byłej redaktor „Kalendarza Goleszowskiego”, za rady i cenne wskazówki związane z tworzeniem tej publikacji.

Czekam na Państwa opinie...

Tomasz Lenkiewicz

# Spis treści

## **Kalendarium miesięczne**

Ciekawostki przyrodnicze – Kamil Podzorski..... 5

## **Rozdział I – O naszej gminie i nie tylko**

„Nie ma Polski bez Puńcowa” – Tomasz Lenkiewicz ..... 31

Jubileusz 500-lecia kościoła pw. św. Jerzego w Puńcowie..... 35

Rys historyczny – Grzegorz Księżyc..... 35

O życiu religijnym w parafii nad Puńcówką – Grzegorz Księżyc..... 44

Historia przemian budowlanych kościoła w Puńcowie  
oraz zachowanego wyposażenia – Irena Kwaśny..... 48

„Idąc przez życie, zostawiasz ślad...” Józef Golec (1935-2017)  
– Witold Pieńkowski..... 57

Laureat Srebrnej Cieszyńianki 2017 Jean-Claude Hauptmann  
– Krystian Grzybek..... 65

70 lat Koła Łowieckiego „Bażant” w Dzięgielowie – Dariusz Sikora ..... 69

Mieszkańcy Godziszowa w strukturach swojej gminy przez wieki  
– Kazimierz Wiselka..... 76

## **Rozdział II – Świat przyrody**

Góra Chełm, jakiej nie znamy – Tomasz Beczała ..... 98

Puńcowskie „wulkany” – Tomasz Beczała..... 102

„Przyroda nie zna granic” – Tomasz Lenkiewicz ..... 105

## **Rozdział III – Podróże kształcą**

Koleją przez świat – Kirgistan – Czesław Wołos ..... 109

## **Kolejny rok za nami**

Przeгляд wydarzeń w gminie z ostatnich 12 miesięcy..... 120

# **Kalendarium miesięczne**

**Ciekawostki przyrodnicze**

Kamil Podzorski

# Styczeń

- 1 Pn **Nowy Rok**  
 2 Wt Izydora Grzegorza  
 3 Śr Danuty Zdzisława  
 4 Cz Elżbiety Anieli  
 5 Pt Hanny Edwarda  
 6 So **Trzech Króli**  
 7 N **Lucjana Juliana**  
 8 Pn Seweryna Juliusza  
 9 Wt Adriana Marceliny  
 10 Śr Danuty Wilhelma  
 11 Cz Honoraty Matyldy  
 12 Pt Ady Benedykta  
 13 So Bogumiły Weroniki  
 14 N **Feliksa Niny**  
 15 Pn Pawła Arnolda Izydora  
 16 Wt Marcelego Włodzimierza  
 17 Śr Antoniego Jana  
 18 Cz Małgorzaty Piotra  
 19 Pt Henryka Marty  
 20 So Fabiana Sebastiana  
 21 N **Agnieszki Jarosława**  
 22 Pn Anastazego Wincentego  
 23 Wt Ildefonsa Rajmunda  
 24 Śr Rafała Felicji Franciszka  
 25 Cz Pawła Miłosa  
 26 Pt Tymoteusza Michała  
 27 So Anieli Jerzego  
 28 N **Walerego Karola**  
 29 Pn Franciszka Józefa  
 30 Wt Macieja Martyny  
 31 Śr Jana Marcelli Ludwika



**Muflon**

Ten dziki przodek domowej owcy dotarł do nas z gór Korsyki, dzięki pomocy człowieka. Niczym prawdziwy zdobywca szybko rozprzestrzenił się z ojczyzny Napoleona na znaczne obszary południowej i zachodniej Europy. W Czechach został introdukowany już na początku XVIII w., zaś Polska odziedziczyła swą obecną populację zamieszkującą głównie na terenie Gór Sowich, po Niemcach, którzy osiedlili tę okazałą dziką owcą na swych wschodnich rubieżach we wczesnych latach XX stulecia.

W stanie dzikim muflony żyją w stadach zwanych kierdlami, za wyjątkiem starych tryków, które preferują samotniczy tryb życia. Za dnia zwierzęta żerują w lasach, zaś wieczorem i wczesnym świtem zapuszczają się na śródleśne polany i górskie łąki. W ich jadłospisie dominuje trawa, zioła, pokrzywy, janowiec, owoce leśne oraz



**Muflon** (*Ovis ammon musimon*)

pędy roślin. Gody mają miejsce końcem roku. Między baranami dochodzi wówczas do spektakularnych walk, podczas których trykają się głowami. Jagnięta przychodzą na świat na przełomie kwietnia i maja, i wkrótce po urodzeniu są już w stanie podążać za matką.

Charakterystyczną cechą muflonów są okazałe, zawinięte rogi zwane ślimami, do których kształtu nawiązuje łacińska nazwa gatunkowa, odwołująca się do Amona – egipskiego boga

wiatru, płodności oraz urodzaju, który na głowie nosił podobną ozdobę. W strukturze rogów rosnących przez całe życie zwierzęcia, a wykształcających się u samców już w wieku 3–4 miesięcy wyraźnie widoczna jest struktura pierścieni rocznych. Dzięki temu na ich podstawie można bez trudu określić wiek danego osobnika. U samic rogi występują rzadko i są znacznie mniej okazałe, dochodząc co najwyżej do 10 cm długości.



# Luty

- 1 Cz Brygidy Ignacego  
 2 Pt Marii Mirosława  
 3 So Błażeja Oskara  
 4 **N** **Andrzeja Józefa Tytusa**  
 5 Pn Agaty Adelajdy  
 6 Wt Doroty Bogdana Pawła  
 7 Śr Ryszarda Teodora  
 8 Cz Hieronima Sebastiana  
 9 Pt Apoliny Eryki Cyryla  
 10 So Elwiry Jacka  
 11 **N** **Grzegorza Lucjana**  
 12 Pn Radosława Damiana  
 13 Wt Grzegorza Katarzyny  
 14 Śr Walentynki  
 15 Cz Jowity Faustyna  
 16 Pt Danuty Juliana  
 17 So Aleksego Łukasza  
 18 **N** **Szymona Konstancji**  
 19 Pn Arnolda Józefa Konrada  
 20 Wt Leona Ludomira  
 21 Śr Roberta Eleonory  
 22 Cz Marty Małgorzaty  
 23 Pt Romany Damiana  
 24 So Macieja Marka  
 25 **N** **Cezarego Donata**  
 26 Pn Mirosława Aleksandra  
 27 Wt Gabriela Anastazji  
 28 Śr Romana Ludomira



**Borsuk europejski**

Borsuk, przy długości ciała dochodzącej do 1 m oraz masie ok. 20 kg, należy do największych przedstawicieli rodziny łasicowatych (*Mustelidae*).

Charakterystyczna, krępa sylwetka oraz kontrastowe, czarno-białe ubarwienie głowy sprawiają, iż nie sposób pomylić go z jakimkolwiek innym występującym u nas gatunkiem.

Menu borsuka jest bardzo zróżnicowane – w jego skład wchodzi zarówno pokarm roślinny – głównie owoce i bulwy, jak i zwierzęcy – owady i inne drobne bezkręgowce, płazy i gady oraz młode ptaki i ssaki. Nasz bohater słynie z tego, iż w swej siedzibie utrzymuje wzorową czystość. Odrębne pomieszczenia służą za sypialnie, inne pełnią funkcję jadalni, z których wszelkie pozostałości po posiłkach są starannie usuwane poza teren obejścia, a następnie zakopywane w zlokalizowanych w pewnej odległości od nory, wydrążonych w ziemi śmietnikach. Tam też znajdują się latryny, w których zwierzęta załatwiają swe potrzeby fizjologiczne.



**Borsuk europejski** (*Meles meles*)

Na obszarze borsuczej rezydencji nie może również zabraknąć miejsca na „cmentarz”, na który cała zamieszkująca gniazdo rodzina odprowadza jej martwych członków. Trudno wszelako orzec, czy ów swoisty pogrzeb ma wymiar emocjonalny, czy też jest to wyłącznie reakcja czysto instynktowna, mająca podłoże raczej higieniczne. Nora pełni przede wszystkim miejsce dziennego odpoczynku, zwierzę prowadzi bowiem nocny tryb życia.

Z końcem jesieni borsuki, zgromadziwszy w okresie jesiennej obfitości niezbędne zasoby tłuszczu, udają się

na zimowy sen, który ssak przerywa, gdy temperatura nieco się podnosi, by zaspokoić pragnienie, spożyć skromny posiłek oraz się wypróżnić.

W kulturze japońskiej borsuka uważano za uosobienie sprytu i przebiegłości. W bajkach i ludowych opowieściach przypisywano mu cechy, którymi w naszym kręgu kulturowym obdarza się zwykle chytrego lisa. W dawnej Europie uchodził raczej za symbol siły, a spreparowane borsucze łapy były popularnymi talizmanami noszonymi przez wojowników w czasie bitwy.

# Marzec

- 1 Cz Albina Antoniego
- 2 Pt Heleny Halszki
- 3 So Maryny Kunegundy
- 4 **N Arkadiusza Eugeniusza**
- 5 Pn Adryjana Fryderyka
- 6 Wt Róży Wiktora
- 7 Śr Tomasza Felicyty
- 8 Cz Beaty Wincentego
- 9 Pt Franciszki Dominiki
- 10 So Cypriana Aleksandra
- 11 **N Benedykta Konstantego**
- 12 Pn Alojzego Bernarda
- 13 Wt Bożeny Krystyny
- 14 Śr Leona Martyny
- 15 Cz Longina Klemensa
- 16 Pt Izabeli Oktawii
- 17 So Patryka Zbigniewa
- 18 **N Cyryla Edwarda**
- 19 Pn Józefa Bogdana
- 20 Wt Klaudii Eufemii
- 21 Śr Ludomira Benedykta
- 22 Cz Katarzyny Bogusława
- 23 Pt Pelagii Feliksa
- 24 So Marka Gabriela
- 25 **N Marioli Wien cystysława**
- 26 Pn Emanuela Larysy Teodora
- 27 Wt Lidii Ernesta
- 28 Śr Anieli Jana
- 29 Cz Viktoryna Helmuta
- 30 Pt Anieli Leonarda
- 31 So Beniamina Balbiny



**Cietrzew zwyczajny**

Ten przepiękny ptak, którego widowiskowe toki rozgrywały się ongiś wiosną o świcie na polach, łąkach i torfowiskach Europy, dziś na większości obszarów dawnego swego występowania stał się gatunkiem bardzo rzadkim. W Polsce spotkać go jeszcze można na Dolnym Śląsku, w Sudetach i na Kielecczyźnie, zaś ogólną liczbę osobników bytujących w kraju szacuje się na ok. 2500.

Do połowy lat 90. ubiegłego stulecia cietrzew był zaliczany do gatunków łownych, jednak w 1995 r. wskutek drastycznego spadku liczebności, objęty został całkowitą ochroną. Zjawisko to nie jest wszak bynajmniej wywołane aktywnością myśliwych, jak chcieliby zaprzysięgli przeciwnicy łowiectwa, lecz działalnością gospodarczą człowieka przekształcającego w celach użytkowych naturalne siedliska tego ptaka – torfowiska, a także (jak w przypadku większości dzikich kuraków) presją ze strony oportunistycznych drapieżników, takich jak lisy czy zdziczałe



**Cietrzew zwyczajny** (*Lyrurus tetrix*)

zwierzęta domowe, których redukcji „ekolodzy” stanowczo się sprzeciwiają. Widoczny na fotografii, ukazany w dynamicznej pozie, spreparowany okaz pochodzący jeszcze z czasów austriackich przedstawia samca podczas pokazu godowego. Prezentuje on spektakularny wachlarzowaty ogon kształtu liry, przy pomocy którego ptak stara się wyrzeć wrażenie na potencjalnej partnerce oraz konkurentach w sporze o jej względy. Tokom towarzyszą osobliwe, modulowane dźwięki, których nie sposób pomylić z odgłosami innych gatunków. Po odbyciu godów samica składa jaja w niewielkim, dobrze ukry-

tym wśród wrzosów zagłębieniu w ziemi, starannie osłoniętym gałązkami przed wzrokiem drapieżników. Opiekę nad lęgiem pełni wyłącznie matka. Pisklęta są zagniazdownikami, dość szybko się usamodzielniają i uzyskują właściwe upierzenie.

Na terenach, gdzie zasięg występowania cietrzewia i spokrewnionego z nim głuszca zazębiają się, dochodzi do naturalnych krzyżówek między powyższymi gatunkami – tzw. skrzekotów, które jednak same nie są zdolne do rozrodu.

# Kwiecień

- 1 N **Wielkanoc**  
 2 Pn **Poniedziałek Wielkanocy**  
 3 Wt Ryszarda Ireny  
 4 Śr Benedykta Izydora  
 5 Cz Katarzyny Wincentego  
 6 Pt Izoldy Ireneusza  
 7 So Rufina Donata  
 8 N **Dionizego Julii**  
 9 Pn Marii Dymitra  
 10 Wt Michała Makarego  
 11 Śr Filipa Leona  
 12 Cz Damiana Juliusza  
 13 Pt Przemysława Idy  
 14 So Bereniki Waleriana  
 15 N **Ludwiny Wacławy**  
 16 Pn Cecyliana Bernadety  
 17 Wt Roberta Rudolfa  
 18 Śr Alicji Bogusławy  
 19 Cz Adolfa Tymona  
 20 Pt Czesława Agnieszki  
 21 So Bartosza Feliksa  
 22 N **Kai Łukasza**  
 23 Pn Jerzego Wojciecha  
 24 Wt Aleksego Horacego  
 25 Śr Marka Jarosława  
 26 Cz Marzeny Marii  
 27 Pt Ludwika Piotra  
 28 So Pawła Walerii  
 29 N **Rity Donaty**  
 30 Pn Mariana Katarzyny



**Leszczyna**

Krzewy leszczyny zna każdy. Nie zawsze zdajemy sobie jednak sprawę z faktu, iż oprócz popularnej w naszych ogrodach leszczyny pospolitej (*C. avellana*) na świecie występuje jeszcze ok. 15 gatunków tych roślin, z których pewne są okazałymi drzewami dorastającymi nawet do 36 m wysokości. Inne są z kolei bardzo dekoracyjnymi krzewami ozdobnymi o okazałych, pięknie przebarwiających się jesienią liściach.

Leszczyna znajduje szerokie zastosowanie użytkowe. Orzechy poza celami konsumpcyjnymi stosuje się jako źródło oleju wykorzystywanego w przemyśle spożywczym, kosmetycznym oraz przy produkcji farb. Dla artystów cenny jest również węgiel pozyskiwany z leszczynowego drewna, który najlepiej nadaje się do rysowania. Surowiec ten ma również duże znaczenie w przemyśle drzewnym, głównie do produkcji lasek, obręczy do beczek oraz elementów mebli, od których wymaga się znacznej odporności i podatności na gięcie. Nie sposób nie wspomnieć o tym, iż witki leszczynowe to nieocenione narzędzie pracy dla różdżkarzy poszukujących

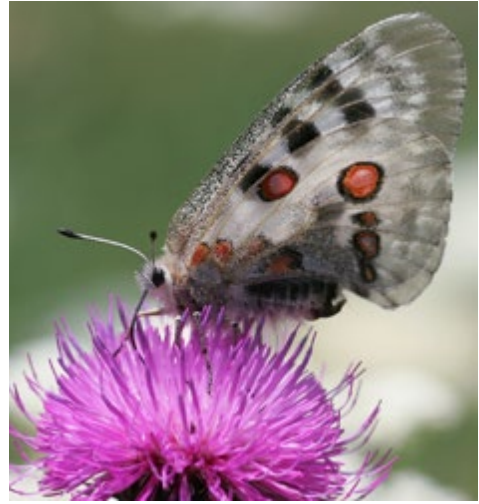
Leszczyna (*Corylus*)

przy ich pomocy podziemnych źródeł wody. Zgodnie z tradycją sięgającą czasów Sumeru, by uzyskać najlepszą skuteczność, należy wycinać je nocą, gdy Księżyc jest w nowiu, koniecznie po wschodniej stronie krzewu. Co ciekawe, choć z dzisiejszej perspektywy może się wydawać zabawne, w średniowieczu stosowali je w charakterze swoistego wariografu sędziowie, wierząc, iż odchylenie takiej różdżki może wskazywać na winę podsądnego. Cofając się jeszcze dalej w czasie, nie zapominajmy również o wielkim znaczeniu, jakie omawiana roślina odgrywała w wierzeniach i kulturze Celtów. Ten zamieszkujący ongiś znaczną część Europy lud czcił leszczynę jako święte drzewo, którego owoce miały ponadto dodawać energii wyruszającym w bój wojownikom. Uważano je za źródło sił

witalnych i męskości, a także afrodyzjak, co potwierdzają współczesne badania medyczne. Obfite owocowanie leszczyny miało być ponadto zesłanym przez bogów znakiem przychylności niebios wobec panującego obecnie monarchy. W historii Galii znane są nawet przypadki detronizacji władców przez wzburzony lud w latach szczególnego niedostatku leszczynowych orzeszków, który to fakt interpretowano jako swego rodzaju wotum nieufności boskich władz wobec polityki aktualnego przywódcy. Dziś w Polsce przemysłowa uprawa tej rośliny nie ma wielkiego znaczenia gospodarczego, zaś do największych producentów orzechów laskowych należą takie kraje jak Hiszpania, Turcja i Włochy, a w dalszej kolejności Rosja i USA.

# Maj

- 1 Wt **Święto Pracy**
- 2 Śr Zygmunta Atanazego
- 3 Cz **Konstytucji 3 Maja**
- 4 Pt Moniki Floriana
- 5 So Ireny Waldemara
- 6 N **Filipa Judyty**
- 7 Pn Benedykta Gizeli
- 8 Wt Ilzy Stanisława Wiktora
- 9 Śr Bożydara Grzegorza
- 10 Cz Izydora Antoniny
- 11 Pt Igi Ignacego
- 12 So Joanny Achillesa
- 13 N **Joanny Achillesa**
- 14 Pn Glorii Gerwazego
- 15 Wt Bonifacego Dobiesława
- 16 Śr Zofii Nadziei
- 17 Cz Andrzeja Jędrzeja
- 18 Pt Eryka Feliksa
- 19 So Eryka Feliksa
- 20 N **Zielone Świątki**
- 21 Pn Aleksandra Bazylego
- 22 Wt Jana Wiktora
- 23 Śr Heleny Wiesławy
- 24 Cz Emilii Iwony
- 25 Pt Borysława Grzegorza
- 26 So Dzień Matki
- 27 N **Augustyna Juliana**
- 28 Pn Jaromira Justa
- 29 Wt Magdaleny Bogumiły
- 30 Śr Karola Ferdynanda
- 31 Cz **Boże Ciało**



**Niepylak apollo**

Niepylak apollo to niewątpliwie jeden z najpiękniejszych i najokazalszych europejskich motyli. Należy zarazem do najrzadszych. Bardzo nieliczne, zagrożone wymarciem populacje tego owada rozproszone są wyspowo w górzystych rejonach kontynentu – od Półwyspu Iberyjskiego po Kaukaz. Na terenie Polski wyginął już niemal zupełnie – sporadycznie podziwiać możemy go jeszcze na nasłonecznionych górskich łąkach w Pieninach, niewykluczone jednak, iż chodzi tu o osobniki przylatujące z pobliskiej Słowacji. Na przełomie XIX i XX w. niepylak występował jeszcze w Beskidach – prezentowany na fotografii spreparowany osobnik pochodzący ze zbiorów pracowni biologicznej szkoły podstawowej w Skoczowie schwytany został jeszcze w czasach monarchii habsburskiej.

Cechą charakterystyczną niepylaka apollo są jego przezroczyste, osiągające



**Niepylak apollo** (*Parnassius apollo*)

rozpiętość 8 cm, skrzydła. Na dużej powierzchni pozbawione są one barwnego „pyłku” złożonego z mikroskopijnych łusek, czemu owad zawdzięcza swą nazwę. Ich ozdobą są czarne plamki oraz czerwone, czarno obrzeżone oczka tworzące bardzo zmienny, odmienny u każdego osobnika deseń, stanowiąc swoisty odpowiednik ludzkich linii papilarnych.

Nietypowe jest nie tylko ubarwienie, ale i cykl życiowy omawianego motyla. Samica składa latem około 150 jajeczek, nie czyni tego jednak, jak większość jej pobratymczyń, bezpośrednio na liściach rośliny żywicielskiej, lecz w przypadkowych miejscach – często

wprost na ziemi, czy skałach. Gąsieniczki są gotowe do wyklucia jesienią, lecz pozostają wewnątrz skorupki aż do wiosny. Wyczuwszy wzrost temperatury, przychodzą na świat, natychmiast wyruszając na trwające nawet kilka tygodni poszukiwania rozchodnika, na którym bardzo intensywnie żerują przez około 2–3 miesiące, gdy stają się dojrzałe do przepoczwarczenia.

Obecnie prowadzone są działania mające na celu reintrodukcję niepylaka w Polsce – wyhodowane w sztucznych warunkach motyle wypuszczane są m.in. w Sudetach i w Tatrach. Na razie zbyt wcześnie jednak na ocenę skutków tego przedsięwzięcia.



# Czerwiec

- 1 Pt Dzień Dziecka  
 2 So Erazma Marianny  
 3 **N Leszka Tamary**  
 4 Pn Franciszka Karola  
 5 Wt Bonifacego Waltera  
 6 Śr Norberta Laurentego  
 7 Cz Roberta Wiesława  
 8 Pt Maksyma Medarda  
 9 So Anny Felicjana  
 10 **N Bogumiła Małgorzaty**  
 11 Pn Barnaby Radomiła  
 12 Wt Janiny Jana  
 13 Śr Lucjana Antoniego  
 14 Cz Bazylego Elizy  
 15 Pt Wita Jolanty  
 16 So Aliny Benona  
 17 **N Alberta Ignacego**  
 18 Pn Marka Elżbiety  
 19 Wt Gerwazego Protazego  
 20 Śr Diny Bogny  
 21 Cz Alicji Alojzego  
 22 Pt Pauliny Tomasza  
 23 So Dzień Ojca  
 24 **N Jana Danuty**  
 25 Pn Łucji Wilhelma  
 26 Wt Jana Pawła  
 27 Śr Maryli Władysława  
 28 Cz Leona Ireneusza  
 29 Pt Piotra Pawła  
 30 So Emilii Lucyny



**Brzoza**

Brzozy stanowią dość liczną, bo liczącą ok. 60 gatunków grupę drzew szeroko rozprzestrzenionych w strefie umiarkowanej półkuli północnej. Ich drewno nie jest zbyt trwałe, jego zaletą jest jednak wytrzymałość na naprężenia, dzięki czemu znalazło zastosowanie w konstrukcji samolotów, gdzie kluczowa jest odporność na przeciążenia zachodzące podczas lotu. Zaletą tego surowca jest również fakt, iż ze względu na wysokie nasycenie żywicą dobrze pali się nawet wtedy, gdy jest wilgotne, dlatego nadaje się świetnie do rozpalania ognisk przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych.



**Brzoza** (*Betula*)

Od wieków znane są również lecznicze właściwości tej rośliny. Zawarta w korze betulina posiada działanie przeciwgorączkowe, antyseptyczne, jak również przeciwnowotworowe. Napary sporządzane z liści stosuje się ponadto przy schorzeniach układu moczowego oraz reumatyzmie.

W wielu kulturach brzozę spowijała zasłona mitów i wierzeń. To właśnie z jej gałązek czarownice wykonywały miotły, na których odlatywały następnie na swe tajne konwenty. Z końcem zimy „wymiatano” też nimi z domu złe duchy, które mogły się w nim zagnieździć w ciągu ubiegłego roku.

Apotropaiczne (odpędzające złe moce) działanie przypisywane brzozie sprawiło, iż dawni Słowianie sadzili ją na grobach, by zapobiec opuszczaniu mogiły przez dusze zmarłych, by nie błąkały się po świecie, niepokojąc żyjących. Z tego samego względu drewno tej rośliny było preferowanym tworzywem do wykonywania dziecięcych kołyszek, tym sposobem chroniąc niemowlęta przed złym spojrzeniem. Dla Rzymian drzewo to stanowiło z kolei symbol władzy. Różgi liktorskie – pęki brzozowych witek związanych rzemieniem – stanowiły atrybut majestatu konsulów.

# Lipiec

- 1 N Haliny Mariana
- 2 Pn Jagody Urbana
- 3 Wt Jacka Anatola
- 4 Śr Malwiny Odon
- 5 Cz Marii Antoniego
- 6 Pt Dominiki Gotarda
- 7 So Benedykta Cyryla
- 8 N Adryiany Eugeniusza
- 9 Pn Lukrecji Weroniki
- 10 Wt Olafa Witalisa
- 11 Śr Olgi Kaliny
- 12 Cz Jana Brunona
- 13 Pt Ernesta Małgorzaty
- 14 So Bonawentury Stelii
- 15 N Dawida Henryka
- 16 Pn Najświętszej Marii Panny
- 17 Wt Anety Bogdana
- 18 Śr Emila Erwina
- 19 Cz Wincentego Wodzisława
- 20 Pt Czesława Fryderyka
- 21 So Daniela Dalidy
- 22 N Marii Magdaleny
- 23 Pn Bogny Apolinarego
- 24 Wt Kingi Krystyny
- 25 Śr Walentyny Krzysztofa
- 26 Cz Anny Mirosławy
- 27 Pt Celestyna Lili
- 28 So Aidy Innocentego
- 29 N Olafa Marty
- 30 Pn Julity Piotra
- 31 Wt Ignacego Lubomira



**Zmierzchnica trupia główka**

Motyle zwykle kojarzą nam się z ukwieconą, pełną barw łąką, zdając się być ucieleśnieniem beztroskiej radości życia. W wielu kulturach przypisywano im jednak zgoła odmienną symbolikę.

W ikonografii średniowiecznej owady te uosabiały zbłąkane dusze osób, które za życia pławiły się w przepychu, wyżej stawiając bogactwo i wytworne stroje, przywodzące na myśl mieniące się wszystkimi kolorami tęczy motyle skrzydła, ponad cnotliwe życie.

W przypadku ciem skojarzenie z mrocznym światem pokutujących, grzesznych dusz było jeszcze wyraźniejsze. Ich zgubny pęd w kierunku płomienia świecy przywodził na myśl postępowanie tych, którzy w swej ziemskiej egzystencji dążą bez opamiętania ku fałszywym blaskom doczesnego świata. Szczególnie negatywne konotacje wiązały się z jednym z gatunków nocnych motyli – bohaterem naszej



**Zmierchnica trupia główka** (*Acherontia atropos*)

opowieści. Czyż bowiem może być jaśkrawszy dowód konszachców z siłami nieczystymi niż piętno w kształcie trupiej czaszki na grzbiecie? W rzeczywistości dopatrywanie się przez nas na ciele owada mrocznego symbolu jest przykładem zjawiska noszącego nazwę pareidolii, czyli skłonności do dostrzegania nawet w przypadkowych, naturalnych kształtach sylwetek postaci czy twarzy. To ono sprawia, iż np. kłębiaste chmury przypominają nam różne zwierzęta, zaś w plamach na drzewach lub murach zauważamy postaci świętych. To pozornie bezużyteczne zjawisko w istocie stało się dla naszych żyjących przed setkami tysięcy lat przodków kluczem do przetrwania w bezlitosnym świecie pełnym zagrożeń. Dzięki niemu mogli oni błyskawicznie dostrzec ukrywającego się w zaroślach drapieżnika. Lepiej wszak w 100 przypadkach wszczać fałszywy alarm na widok po-

dejrzanie wyglądającego pnia drzewa czy gry cieni, niż jeden raz nie zauważyć czyhającego w zasadzce szablozębnego tygrysa. Zmierchnica wzbudzała obawę nie tylko za sprawą wyglądu, ale również niezwyklego zachowania – w odróżnieniu od innych, niemych motyli, owad ten w chwili zagrożenia wydaje donośny, przenikliwy pisk, wydmuchując gwałtownie powietrze przez ssawkę służącą na co dzień do pobierania pokarmu. Odgłos ten nazywano „zawodzeniem czarownicy”.

Co więcej, dawni mieszkańcy Wielkiej Brytanii utrzymywali, iż ćma ta towarzyszy wiedźmom, szepcząc im do ucha imiona osób, które wkrótce mają odejść w zaświaty. W istocie omawiany gatunek nie jest w żaden sposób niebezpieczny dla człowieka, może być jednak utrapieniem dla pszczelarzy, ma bowiem w zwyczaju zakradać się do uli, podbie-rając jego mieszkańcom cenny miód.

# Sierpień

- 1 Śr Alfonsa Nadii
- 2 Cz Kariny Gustawa
- 3 Pt Lidii Augusta
- 4 So Dominika Jana
- 5 **N Marii Oswalda**
- 6 Pn Przemienienie Pańskie
- 7 Wt Klaudii Kajetana
- 8 Śr Cypriana Dominika
- 9 Cz Romana Ryszarda
- 10 Pt Bogdana Borysa
- 11 So Klary Lidii
- 12 **N Lecha Euzebia**
- 13 Pn Diany Hipolita
- 14 Wt Alfreda Euzebiusza
- 15 **Śr Wniebowzięcie NMP**
- 16 Cz Stefana Rocha
- 17 Pt Anity Elizy
- 18 So Ilony Klary
- 19 **N Jana Bolesława**
- 20 Pn Bernarda Samuela
- 21 Wt Franciszka Joanny
- 22 Śr Marii Cezarego
- 23 Cz Rozy Apolinarego
- 24 Pt Emilii Jerzego
- 25 So Luizy Ludwika
- 26 **N Marii Zefiryny**
- 27 Pn Moniki Cezarego
- 28 Wt Patrycji Wyszomira
- 29 Śr Beaty Jana
- 30 Cz Róży Szczęsnego
- 31 Pt Izabeli Ramony



**Topola**

Na świecie występuje 35 gatunków tych pięknych drzew o eleganckim pokroju. Szybki wzrost, jak również walory dekoracyjne sprawiają, że są one cenniejszymi parkowymi roślinami dekoracyjnymi. W tym celu wykorzystuje się głównie sztucznie otrzymane odmiany, takie jak cechująca się szczególnie piękną sylwetką topola włoska, będąca wyselekcjonowanym męskim klonem dziko rosnącej topoli czarnej (*P. nigra*), niezdolna do rozmnażania, rozsadzana zatem wyłącznie drogą ukorzeniania odrośli.

Idylliczna Promenada Wielkowiecowa obsadzona tymi drzewami ciągnęła się niegdyś wzdłuż brzegów stawu przemysłowego, stanowiącego rezerwar wody dla ustronjskiej Huty „Klemensa”. To tutaj na relaksujące spacerunki w pięknych okolicznościach przyrody



W środku zdjęcia topole wokół budynku Huty „Klemens” w Ustroniu,  
fot. ze zbiorów Muzeum Ustrońskiego

### **Topola** (*Populus*)

w XIX w. udawali się kuracjusze przybywający do działającego przy rzeczonym zakładzie Hotelu „Kuracyjnego” by przyjmować tu lecznicze kąpiele żuźlowe. Miękkie drewno topolowe nie ma wielkiego znaczenia przemysłowego, stosuje się je jednak m.in. do wyrobu zapalek, gitar elektrycznych i bębnow.

W kulturze ludowej drzewu przypisywano właściwości lecznicze, kuracja miała jednak dość nietypowy, jak na

obecne standardy przebieg. Aby pozbyć się trapiącej chorego przypadłości, należało obwiązać gałązkę topoli kosmykiem jego ściętych włosów, recytując przy tym właściwe zaklęcie.

Według ludowych wierzeń topola jest jednak nie tylko strażnikiem zdrowia, ale również bogactwa – noszenie przy sobie niewielkiego kawałka jej drewna ma jakoby sprzyjać pomnażaniu majątku.

# Wrzesień

- 1 So Bronisławy Idziego  
 2 **N Juliana Stefana**  
 3 Pn Izabeli Szymona  
 4 Wt Idy Lilianny  
 5 Śr Doroty Wawrzyńca  
 6 Cz Beaty Eugeniusza  
 7 Pt Reginy Melchiora  
 8 So Marii Adriany  
 9 **N Piotra Sergiusza**  
 10 Pn Łukasza Mikołaja  
 11 Wt Jacka Dagny  
 12 Śr Radzimira Gwidona  
 13 Cz Eugenii Aureliusza  
 14 Pt Roksana Bernarda  
 15 So Albina Nikodema  
 16 **N Edyty Kornela**  
 17 Pn Franciszka Hildegardy  
 18 Wt Świętego Stanisława Kostki  
 19 Śr Januarego Konstancji  
 20 Cz Filipiny Eustachego  
 21 Pt Jonasza Mateusza  
 22 So Tomasza Maurycego  
 23 **N Bogusława Tekli**  
 24 Pn Gerarda Teodora  
 25 Wt Aurelii Ladysława  
 26 Śr Justyny Cypriana  
 27 Cz Damiana Amadeusza  
 28 Pt Luby Waclawa  
 29 So Michała Michaliny  
 30 **N Wery Honoriusza**



Łoś

Łoś jest największym przedstawicielem jeleniowatych. Byki (większe od łoszy) osiągają masę ciała do 500 kg, choć znane są osobniki ważące nawet 830 kg.

W odróżnieniu od większości przedstawicieli swej rodziny, preferujących tereny trawiaste lub lasy, nasz bohater obiera za miejsce zamieszkania bagna i torfowiska, gdzie żeruje na roślinności zielnej, młodych pędach i korze drzew. Porusza się inochoodem (unosząc równocześnie dwie nogi po tej samej stronie ciała), zaś szerokie racice umożliwiają przemieszczanie się w grząskim terenie bez zapadania. Świetnie sprawdzają się również zimą, pozwalając sprawnie przemieszczać nawet po głębokim śniegu.

Wyróżniającymi cechami zwierzęcia są: masywna budowa ciała, duża głowa z wyraźnym garbem nad nozdrzami oraz charakterystyczną bródką, jak również szerokie, przypominające łopaty poroże. Pora wzmożonej aktywności,



**Łoś** (*Alces alces*)

jak w przypadku większości jeleniowatych, to godziny poranne oraz wieczorne. Okres rui, zwanej u tych zwierząt bukowiskiem, przypada na wrzesień, po czym samica zachodzi w ciążę trwającą 8 miesięcy. Łoszaki pozostają pod opieką matki przez ok. 2 lata.

Łoś jest zwierzęciem płochliwym, aczkolwiek łatwiej niż pokrewne gatunki, takie jak jelen, czy sarna, poddaje się oswojeniu. Z tego względu wielokrotnie podejmowano próby jego udomowienia, głównie ze względu na bardzo pożywne, zawierające 10–15% tłuszczu mleko.

W latach 30. w Związku Radzieckim prowadzono badania nad użyciem łosi w celach wojskowych do działań kawaleryjskich na terenach dalekiej północy,

gdzie konie oraz pojazdy mechaniczne nie dawały sobie rady. Niektóre źródła podają, iż wykorzystano je na niewielką skalę, acz z bardzo dobrym rezultatem podczas wojny zimowej przeciwko Finlandii. Krążą pogłoski, iż jeszcze po zakończeniu działań zbrojnych zwierzęta, które po odbyciu służby i „odejściu na wojskową emeryturę”, zamieszkały w lasach granicznej Karelii, nie zdając sobie najwyraźniej sprawy z faktu zawarcia pokoju, usłyszawszy fińską mowę, szarżowały zawzięcie na „wroga”. Okaz, do którego należy widoczny na fotografii medalion, upolowany został na terenie Białorusi przez należącego do goleszowskiego Koła Łowieckiego „Hubertus” nieżyjącego już myśliwego, p. Adolfa Husara.



# Październik

- 1 Pn Danuty Remigiusza  
 2 Wt Teofila Dinozji  
 3 Śr Teresy Heliodora  
 4 Cz Rozalii Edwina  
 5 Pt Igora Flawii  
 6 So Artura Brunona  
 7 **N Marii Marka**  
 8 Pn Pelagii Brygidy  
 9 Wt Arnolda Dionizego  
 10 Śr Pauliny Franciszka  
 11 Cz Emila Aldony  
 12 Pt Eustachego Maksymiliana  
 13 So Gerarda Edwarda  
 14 **N Dzień Edukacji Narodowej**  
 15 Pn Teresy Jadwigi  
 16 Wt Gawła Florentyny  
 17 Śr Małgorzaty Wiktora  
 18 Cz Juliusza Łukasza  
 19 Pt Pelagii Piotra  
 20 So Ireny Jana  
 21 **N Urszuli Hilarego**  
 22 Pn Filipa Korduli  
 23 Wt Marleny Seweryna  
 24 Śr Rafała Marcina  
 25 Cz Darii Wilhelminy  
 26 Pt Lucjana Ewarysta  
 27 So Iwony Sabiny  
 28 **N Szymona Tadeusza**  
 29 Pn Euzebiei Wioletty  
 30 Wt Zenobii Przemysława  
 31 Śr Urbana Saturnina



**Gawron**

Duże, czarno upierzone ptaki przylatujące jesienią wielkimi hałaśliwymi, donośnie kraczącymi stadami na opustoszałe już pola w poszukiwaniu pozostałych po żniwach ziaren, zwykliśmy przeważnie uważać za wrony.

Dla wielu czytelników może być jednak zaskoczeniem, iż ptak ten, wbrew obiegowym opiniom, nie jest wcale czarny – w jego upierzeniu dominuje barwa siwa, prowadzi też raczej samotniczy tryb życia, przez co spotkanie z „właściwą” wroną należy raczej do rzadkości. Z jakim gatunkiem mamy zatem do czynienia? Jest to gawron – najpospolitszy na naszym terenie przedstawiciel rodziny krukowatych (*Corvidae*).

W Polsce jest to ptak średnio liczny, na Śląsku jednak występuje w znacznej liczbie – szacunkowo gniazduje tu około 30 000 osobników.

Przez większą część roku gawrony nie rzucają się zbyt w oczy, gdy samotnie lub w parach poszukują pożywienia na polach czy w pobliżu ludzkich siedzib, jednak gdy przed



**Gawron** (*Corvus frugilegus*)

nadejściem zimy tworzą wielkie zbiorowiska, gotując się do podróży na południe Europy (zimują m.in. w południowej Francji, północnych Włoszech, krajach bałkańskich), ich stada przywodzą nieraz na myśl sceny iście hitchcockowskie.

Gawrony, podobnie jak inne krukowate, należą do najinteligentniejszych przedstawicieli świata fauny. Doświad-

czenia, w których ptaki, by otrzymać ukryty w przemyślny sposób smakołyk zmuszone były do rozwiązywania skomplikowanych łamigłówek z użyciem narzędzi, wykazały, iż posiadają one zdolność logicznego i perspektywicznego myślenia w stopniu przewyższającym w wielu przypadkach nawet mały człękokszałtne.

# Listopad

- 1 Cz **Wszystkich Świętych**
- 2 Pt Bohdany Tobiasza
- 3 So Sylwii Huberta
- 4 N **Karola Olgierda**
- 5 Pn Elżbiety Sławomira
- 6 Wt Feliksa Leonarda
- 7 Śr Antoniego Żytomira
- 8 Cz Sewera Hadriany
- 9 Pt Ursyna Todora
- 10 So Leny Ludomira
- 11 N **Święto Niepodległości**
- 12 Pn Renaty Witolda
- 13 Wt Mikołaja Stanisława
- 14 Śr Rogera Serafyny
- 15 Cz Alberta Leopolda
- 16 Pt Gertrudy Edmunda
- 17 So Grzegorza Salomei
- 18 N **Romana Klaudyny**
- 19 Pn Elżbiety Seweryna
- 20 Wt Anatola Sędzimira
- 21 Śr Janusza Konrada
- 22 Cz Chrystusa Króla
- 23 Pt Adeli Klemensa
- 24 So Flory Emmy
- 25 N **Katarzyny Erazma**
- 26 Pn Delfiny Sylwestra
- 27 Wt Waleriana Wilgusza
- 28 Śr Lesława Zdzisława
- 29 Cz Andrzejki
- 30 Pt Maury Andrzeja



**Dziko rosnąca chryzantema**

Chryzantema należy niewątpliwie do florystycznych symboli jesieni. Piękne, okazałe kwiaty zdobiące cmentarze w szare i mgliste, listopadowe dni wywodzą się od gatunków występujących w stanie dzikim we wschodniej Azji – od Mongolii po Japonię.

Nazwa rośliny wywodzi się z greki i nawiązuje do barwy kwiatów (*chryzos* – złoto). W kulturze europejskiej, zapewne z racji pory kwitnienia, stała się symbolem śmierci i przemijania, przeciwnie niż w swej azjatyckiej ojczyźnie. Tam reprezentuje ona długowieczność, szczęście i pomyślność.

Chiński cesarz Shi Huang – założyciel dynastii Czin, znany jako twórca słynnego Wielkiego Muru, owładnięty wizją poszukiwania nieśmiertelności, zlecił pracującym na swym dworze uczonym sporządzenie napoju, który miał zapewnić mu życie wieczne. Jedną z ingrediencji sporządzonego przez nich specyfiku były płatki tej rośliny. Na marginesie warto nadmienić, iż obok niego w skład „leku” wchodziły m.in. znaczne ilości rtęci, która w kon-



**Chryzantema** (*Dendranthema*)

sekwencji, jak nietrudno przewidzieć, wywołała skutki zgoła przeciwne do oczekiwanych, przyczyniając się do przedwczesnej śmierci monarchy. W Japonii złoty kwiat przywodzący na myśl słoneczną tarczę stał się emblematem cesarskiej rodziny.

W onejromancji (przewidywaniu przyszłości na podstawie analizy marzeń sennych) uważa się, iż sen, w którym pojawia się chryzantema, jest

dobrą wróżbą i zapowiada szczęśliwą miłość.

Ciekawostką jest fakt, iż również w Polsce rośnie dziko jeden z gatunków omawianej rośliny – chryzantema Zawadzkiego (*Chrysanthemum zawadskii*), występująca nielicznie w Pieninach, jej kwiaty są jednak znacznie mniej okazałe od zdobiących jej dalekowschodnie kuzynki.

# Grudzień

- 1 So Natalii Eligiusza  
 2 **N** **Balbiny Bibianny**  
 3 Pn Franciszka Ksawerego  
 4 Wt Barbórka  
 5 Śr Saby Kryspina  
 6 Cz Mikołaja  
 7 Pt Marcina Ambrozy  
 8 So Marii Swiatozara  
 9 **N** **Wiesława Leokadii**  
 10 Pn Julii Danieli  
 11 Wt Damazego Waldemara  
 12 Śr Dagmary Aleksandry  
 13 Cz Łucji Otylii  
 14 Pt Alfreda Izydora  
 15 So Niny Celiny  
 16 **N** **Albiny Zdzisławy**  
 17 Pn Olimpiii Łazarza  
 18 Wt Gracjana Bogusława  
 19 Śr Gabrieli Dariusza  
 20 Cz Bogumiły Dominika  
 21 Pt Tomasa Tomisława  
 22 So Zenona Honoraty  
 23 **N** **Wiktorii Sławomiry**  
 24 Pn Wigilia Bożego Narodzenia  
 25 **Wt** **Boże Narodzenie**  
 26 **Śr** **Św. Szczepana**  
 27 Cz Teofli Godzisława  
 28 Pt Święto Świętej Rodziny  
 29 So Dawida Tomasza  
 30 **N** **Irminy Eugeniusza**  
 31 Pn Sylwestra



Świerk

Na świecie występuje ok. 40 gatunków tych zimozielonych drzew iglastych, przy czym na terenie Polski w stanie naturalnym występuje tylko jeden z nich – świerk pospolity (*Picea abies*).

Świerki należą do najbardziej długowiecznych drzew – najsędziwszy okaz rośnie w Szwecji i liczy sobie 9550 lat, co czyni go najstarszym obecnie żyjącym drzewem na Ziemi.

Drewno tej rośliny ma niebagatelne znaczenie w najróżniejszych branżach gospodarki. Znajduje ono szerokie zastosowanie w meblarstwie i budownictwie, a także w lutnictwie. Bez niego nie byłoby słynących z niepowtarzalnego brzmienia skrzypiec Stradivariusa. Najlepsze właściwości rezonansowe posiada surowiec pozyskiwany z drzew rosnących w Czechach, niewiele ustępują im również świerki istebniańskie. Świerczyna ma również zastosowanie

Świerk (*Picea*)

w przemyśle lotniczym. Wykorzystano ją (wraz z brzozą) w konstrukcji największego drewnianego samolotu w dziejach awiacji – gigantycznej łodzi latającej Hughes H-4 „Hercules”. Ta napędzana aż ośmioma silnikami o łącznej mocy 24000 KM, przewana żartobliwie „Świerkową Gęsią” maszyna po raz pierwszy (a zarazem ostatni) wzbiła się w powietrze 2 listopada 1947 r. Mogła zabrać na pokład aż 750 osób, a pod względem rozpiętości skrzydeł wynoszącej aż 97,5 m do dziś nie ma sobie równych. Niestety, ze względów ekonomicznych ów statek powietrzny nigdy nie został wprowadzony do produkcji, a jedyny egzemplarz można podziwiać wyłącznie na ekspozycji muzealnej. Znacznie większy sukces odniosła inna świerkowa

konstrukcja. Mowa o słynnym samolocie De Havilland Mosquito, który przez swych pilotów nazywany był z podziwem „drewnianym cudem”, choć mechanicy lotniczy przyzwyczajeni raczej do pracy z metalowymi płatowcami nazywali go nieco pogardliwie „marzeniem kornika”. Ciekawostką jest, iż w dobie, gdy większość wytwórni odeszła już od wykonywania elementów drewnianych, produkcję podzespołów tej niezwyklej maszyny powierzono zakładom zajmującym się na co dzień wytwarzaniem fortepianów. Drewno świerkowe wykorzystuje się ponadto do produkcji słupów telegraficznych i telefonicznych oraz podkładów kolejowych, nadaje się również do spożycia, a w latach głodu bywało wykorzystywane jako substytut posiłku.

# **Rozdział I**

## **O naszej gminie i nie tylko**

# „Nie ma Polski bez Puńcowa”

Tomasz Lenkiewicz

**W** 2018 roku będziemy obchodzić 100-lecie odzyskania niepodległości przez nasz kraj.

W 1918 roku kończy się I wojna światowa. Upadają mocarstwa, które przez wieki tworzyły historię Europy. Powstają nowe państwa lub odradzają się stare, które przez stulecia zostały wymazane z map.

W 1290 roku Piastowie cieszyńscy tworzą Księstwo Cieszyńskie, które od pierwszej połowy XIV wieku stanowi lenno czeskie. Następnie Królestwo Czech, w pierwszej połowie XVI wieku, dostaje się pod panowanie monarchii Habsburgów. Tym samym Śląsk Cieszyński wchodzi już wtedy *de facto* w skład Austrii. Jednak bezpośrednie przejście władzy przez Habsburgów na naszym terenie następuje po 1653 roku, czyli po śmierci ostatniej przedstawicielki linii Piastów – księżnej Elżbiety Lukrecji.

Wraz z upływem lat Habsburgowie wprowadzają na naszym terenie swoją administrację samorządową i inwestują. Powstają m.in. linie kolejowe (np. Cieszyn-Bielsko), drogi, majątki ziemskie (np. w Bażanowicach), czy duże zakłady przemysłowe (np. huta w Trzyńcu). Nad całością inwestycji czuwa Komora Cieszyńska, która koordynuje wszystkie tego typu działania. Do dnia dzisiejszego na terenie gminy Golezów znajdują się kamienne słupki z literami TK (Teschener Kammern – Komora Cieszyńska) oraz słupki graniczne związane z innymi wydarzeniami/przedsięwzięciami.

Na przełomie XIX i XX wieku obowiązujące prawo pozwalało na zakładanie polskich szkół i stowarzyszeń. Dzięki temu powstają m.in. Macierz Ziemi Cieszyńskiej, gimnazja w Cieszynie i Orłowej. Nauka języka polskiego, historii czy kultury pozwoliła wzmocnić tożsamość narodową mieszkańców Ziemi Cieszyńskiej.

Według spisów narodowościowych przeprowadzonych na przełomie XIX i XX wieku Śląsk Cieszyński zamieszkiwali w większości Polacy. W ośrodkach miejskich, takich jak Bielsko, Skoczów, Cieszyn, Frydek czy Bogumin



Słupek Komory Cieszyńskiej



Słupek z 1920 r. To wtedy Śląsk Cieszyński został podzielony na część polską i czeską. Puńców i Leszna Górna zostały w tym roku przedzielone granicą państwową.





Słupek znajdujący się na  
zboczu Jasieniowej  
w Goleszowie.  
Prawdopodobnie związany  
z działalnością cementowni

oraz w niektórych wsiach w okolicach Bielska skupiona była ludność niemiecka, zaś czeska społeczność przeważała tylko w pobliżu granicy z Morawami.

Pierwsza wojna światowa powoli zbliża się do końca. Zaczynają budzić się ruchy narodowościowe. 12 października 1918 roku w Cieszynie dochodzi do spotkania polskich organizacji/stronnictw politycznych, które przyjęły rezolucję o przynależności ziem Śląska Cieszyńskiego do Polski. Tego dnia został powołany Śląski Międzypartyjny Komitet, który 19 października przemianowany został na Radę Narodową dla Księstwa Cieszyńskiego. Była ona pierwszym, niezależnym organem odradzającego się państwa polskiego, której celem było m.in. przejęcie urzędów i instytucji od władz austro-węgierskich.

Polskojęzyczni mieszkańcy zaczynają organizować wielotysięczne wiece poparcia dla idei przyłączenia swoich ziem do Macierzy. I tak, 13 października w Orłowej, 20 października w Boguminie, a 27 października w Cieszynie tysiące Polaków manifestuje swoją przynależność do odradzającej się Polski.



Wiece w Cieszynie za przyłączeniem do Polski, 27.10.1918 r., fot. z archiwum Książnicy Cieszyńskiej

Cieszyński wiec należał do największych. Szacuje się, że wzięło w nim udział ok. 40 tys. ludzi. W pamiętnikach działaczki społecznej – Zofii Kirkor-Kiedroniowej – możemy o nim przeczytać: *Od południa tłumy z orkiestrami, sztandarami i wysoko niesionymi tablicami o różnych napisach wlewać się zaczęły na wielki cieszyński plac rynkowy, przepęłniły go i na sąsiednich tłoczyły się ulicach. Gdy spojrzalam na jedną z górujących nad głowami tablic, chwycił mnie śmiech, a zarazem rozrzewnienie. Bo oto Puńców, wieś pod Cieszynem rzekomo ślązakowszczyzną zarażona, obwieszczał światu: „Nie ma Polski bez Puńcowa”.*

Według historyka, dra Michaela Morys-Twarowskiego, napis ten został wykonany przez puńcowskiego rolnika – Pawła Kłodę. O rodzie Kłodów można przeczytać w artykule „Kłodowie z Puńcowa koło Cieszyna od XVIII do początku XX wieku” umieszczonym w „Roczniku Muzeum Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, który jest także dostępny on-line pod adresem: <https://depot.ceon.pl/>

*Hasło na pierwszy rzut oka jest zaskakujące, bo w polskiej części Śląska Cieszyńskiego tylko dwóch wójtów odmówiło złożenia przysięgi Radzie Narodowej Księstwa Cieszyńskiego: przełożony gminy w Sibicy i właśnie w Puńcowie. Pamiętajmy jednak, że wybory gminne w tym czasie były tylko częściowo demokratyczne. Upraszczając nieco: kto płacił większe podatki, tego głos był ważniejszy.*

*Wielu mieszkańców Puńcowa w 1918 roku było gorącymi zwolennikami polskiego ruchu narodowego. Nie tylko wspomniany Paweł Kłoda.*

*Mój prapradziadek, Jan Morys, rolnik z Puńcowa, składał się na polskie stowarzyszenia, a swoje dzieci posyłał do polskiej szkoły ludowej w Cieszynie, bo puńcowska była w tym czasie częściowo zgermanizowana. W wyborach do Rady Państwa w Wiedniu w 1911 roku, ostatnich w dziejach monarchii Habsburgów, w Puńcowie w pierwszej turze wygrał polski kandydat – dr Jan Michejda (96 głosów) przed proniemieckim Józefem Koźdoniem (74 głosy) i socjalistą Ryszardem Kunickim (66), w drugiej zaś turze Michejda pokonał Koźdonia stosunkiem 122 do 111 głosów – mówi Michael Morys-Twarowski.*



Pieczęć



Paweł Kłoda, fot. z archiwum Krystyny Kłody z Dzięgielowa

# Ludu śląski!

*Nad Śląskiem naszym zeszło  
słońce wolności.*

Uznane przez wszystkich prawo samostanowienia pozwoliło Ci po 600-letniej rozłące wrócić do wolnej, zjednoczonej Polski. Przedstawiciele Twoi uroczą się ogłosili to złączenie się ze wspólną Macierzą, a Ty — ludu śląski — potężnym głosem stwierdź tę niezłomną swą wolę, jawiąc się masowo na

## Zgromadzeniu

które się odbędzie w niedzielę d. 27 października o g. 2<sup>1</sup>. pop.

**w Dom. Nar. w Cieszynie.**

Parlamentarni Twoi przedstawiciele i zaproszeni posłowie polscy przedstawiają sprawozdanie i sytuację polityczną.

**HEJ, KTO POLAK—MAŻ CZY NIEWIESTA—DO CIESZYNA—NA WIEC.**

Ręka Narodowa dla Księstwa cieszyńskiego.

# Polacy!

**Godzina wolności i sprawiedliwości wybiła.**

**Wszystkie ludy stanowią o swoim losie.**

**Wstała wolna, zjednoczona, niepodległa Polska.**

**Śląsk cieszyński do niej należeć musi.**

Zaświadczy o tem lud polski zagłębia węglowego na

## Zgromadzeniu

**Stowarzyszenia „NAPRZÓD”**

które odbędzie się

**w niedzielę 13. paźdź. o godz. 2 popoł. w ORŁOWEJ** w Domu robotniczym.

Polscy posłowie Śląska *ks. Londzin, dr. Michejda i T. Reger* nadto poseł *J. Daszyński* przedstawiają ogólną sytuację polityczną i sprawę polską.

**POLACY, POLKI! Niech nikogo z Was nie braknie!**

Soe. dem. stowarz. „Naprzód” w Śr. Suehej.

Odezwy wzywające do wzięcia udziału w wiecach za przyłączeniem Śląska Cieszyńskiego do Polski w Orłowej (13 października 1918 r.) oraz Cieszynie (27 października 1918 r.),  
fot. z archiwum Książnicy Cieszyńskiej

Historia Śląska Cieszyńskiego w kontekście odzyskania niepodległości jest bardzo ciekawa i wielowątkowa. W jednym artykule nie sposób przedstawić wszystkich aspektów związanych z dziejami tych ziem. Więcej informacji o tworzeniu się państwa polskiego na naszych terenach można przeczytać m.in. w książce „Pierwsza Niepodległość” pod redakcją Krzysztofa Nowaka czy w katalogu wystawowym „Cieszyn 1918. Polski my naród, polski lud” wydanym przez Książnicę Cieszyńską, do czego serdecznie zachęcam.

W październiku 2018 roku w Cieszynie planowane są ogólnopolskie uroczystości związane z jubileuszem odzyskania niepodległości przez nasz kraj. Temu wydarzeniu towarzyszyć będą m.in. wystawy i prelekcje. Gmina Goleszów i jej mieszkańcy włączają się w organizację tych obchodów.

Zdjęcia do artykułu: Tomasz Lenkiewicz, Krystyna Kłoda, Książnica Cieszyńska

# Jubileusz 500-lecia kościoła pw. św. Jerzego w Puńcowie

## Rys historyczny

Grzegorz Księżyc

**W** roku 2018 przypada jubileusz 500-lecia budowy kościoła pw. św. Jerzego w Puńcowie. To niecodzienne wydarzenie skłania nas do refleksji nad bardzo bogatą przeszłością kościoła i parafii.



Nie ulega wątpliwości, że kościół i parafia w Puńcowie istniały już przed rokiem 1518, a ich patronem był, tak jak dzisiaj, św. Jerzy. Patronował on również innym kościołom na Śląsku Cieszyńskim powstałym w XIV lub XV w., np. w Jasienicy, Dobrej czy Ostrawie. Badania historyczne sugerują, że pierwszy, drewniany kościół w Puńcowie istniał już w wieku XIII i że po dwustu latach (na początku XVI wieku) runął ze starości.

Świątynia w Puńcowie reprezentuje styl gotycki, a do jej budowy użyto kamieni i cegieł. Budowla składa się z prezbiterium wraz z przylegającą do niego zakrystią oraz nawy wybudowanej na planie kwadratu. W kościele znajduje się ośmioboczna, centralnie usytuowana kolumna, która podtrzymuje sklepienie. Takie rozwiązanie architektoniczne czyni puńcowski kościół wyjątkowym wśród budowli sakralnych

Śląska Cieszyńskiego. Więcej informacji konserwatorskich o tym obiekcie znajduje się w artykule Ireny Kwaśny *Historia przemian budowlanych kościoła w Puńcowie oraz zachowanego wyposażenia* rozpoczynającym się na 48 stronie.

Budowa i poświęcenie nowej świątyni w Puńcowie zbiegło się z bardzo burzliwymi wydarzeniami w Kościele zachodnim. W 1517 r. mnich augustiański Marcin Luter ogłosił słynne 95 tez, rozpoczynając w ten sposób okres reformacji. Poglądy wittenberskiego zakonnika znalazły wielu zwolenników w Księstwie Cieszyńskim, w szczególności na dworze książąt cieszyńskich. Po 1545 roku książę Waław III Adam oficjalnie przyjął augsburskie wyznanie wiary i zerwał z Kościołem katolickim. Jednocześnie przekazał luteranom wszystkie kościoły w swoim księstwie.

Protestanci wzięli we władanie również puńcowski kościół. Według relacji biskupa wrocławskiego Puńców był kolebką luteranizmu w Księstwie Cieszyńskim. Oficjalny dokument książęcy z 1549 r. ustanawiał parafię ewangelicką w Puńcowie, obejmującą również wsie Dziegielów i Kojkowice. Pierwszym ewangelickim proboszczem był Bartłomiej Lassolinis z Bielska, aktywny propagator nowego wyznania w całym księstwie. Obowiązująca wówczas zasada *cuius regio, eius religio* czyniła wyznaniem panującym to, które oficjalnie deklarował panujący, dlatego zmiany w życiu religijnym parafian nad Puńcówką nastąpiły znów w początkach XVII w., gdy książę Adam Waław dokonał konwersji na katolicyzm. W tym czasie, w 1599 r., kościół w Puńcowie został doszczętnie obrabowany.

Po śmierci Adama Waława dochodziło jeszcze do kilkakrotnego przejmowania kościoła bądź przez protestantów, bądź przez katolików. Wpływ na to miały sympatie wyznaniowe włodarzy księstwa oraz trwająca wówczas wojna trzydziestoletnia, jako że w Księstwie Cieszyńskim stacjonowało na przemian wojsko katolickie i protestanckie. Sytuacja ta wzbudzała spore niepokoje o charakterze wyznaniowym, czego mona się dowiedzieć dzięki protokołowi z wizytacji biskupiej odbytej w roku 1652, gdy administratorem parafii był ks. Gallus Sładecius. Odnotowano w nim m.in., że w kościele brak jest koniecznych sprzętów i naczyń liturgicznych, kapłan używa własnego kielicha mszalnego, a chrztów, ślubów i pogrzebów udzielają potajemnie duchowni protestanci.





Od lewej: płyta nagrobna Jakuba Dworzaka i sakramentarium

Parafię zamieszkiwali głównie protestanci. Jeszcze po wizytacji biskupiej w 1688 r. wspomniano, że w parafii żyje tylko 60 katolików. Pamiętać należy, że po przejściu Księstwa Cieszyńskiego przez Habsburgów, od 1654 r., wszystkie kościoły znalazły się ponownie w rękach katolików. Pod koniec XVII w. proboszczowie: Jakub Chmielina oraz Jan Bison wykazali się wielką troską o odnowienie życia religijnego i zaangażowali w pracę duszpasterską. W efekcie, w początkach XVIII w., w parafii żyło 200 katolików i 152 ewangelików. W tym czasie proboszczem był ks. Mateusz Malisz. On i jego następca, ks. Jakub Tomasz, wykazali się wielką troską o stan i wyposażenie kościoła. To wtedy świątynia zyskała nowy ołtarz główny ku czci św. Jerzego i boczne – św. Anny i Jana Nepomucena. W XVIII w. doszło do bardzo istotnych zmian organizacyjno – administracyjnych w diecezji wrocławskiej, do której należał wówczas Puńców. W wyniku tzw. wojen śląskich większa część Śląska znalazła się w granicach Królestwa Pruskiego. Pod wła-



dzą austriackich Habsburgów pozostał m.in. Śląsk Cieszyński. Dla administrowania tym obszarem utworzony został Wikariat Generalny, którego siedzibą w 2. połowie XIX wieku został Cieszyn.

Wiek XIX był okresem trudnym dla parafii św. Jerzego. Trudna sytuacja gospodarcza w regionie powodowała ubożenie ludności. Jednocześnie zwiększyła się liczba ewangelików w stosunku



Nieistniejąca ambona

do liczby katolików. Według austriackiego spisu z 1900 roku liczba katolików wynosiła 540 dusz, co stanowiło niecałe 44% populacji. W roku 1815 spaleni uległa część probostwa, a zbyt niskie dochody parafii ograniczały możliwości remontowe. Mimo tego ks. proboszcz Ignacy Czucher wyremontował zniszczony przez uderzenie piorunem i pożar dach probostwa. W takich okolicznościach stan kościoła przez cały wiek XIX pogarszał się.

Trudna sytuacja materialna nie przeszkadzała w rozwoju życia religijnego, a w szczególności kultu maryjnego. W 1817 r. w Puńcowie zawiązano Bractwo Żywego Różańca. Organizowano rekolekcje, misje święte i pielgrzymki na Jasną Górę, do Kalwarii Zebrzydowskiej, do Piekar Śląskich, do Maryi Panny Frydeckiej oraz do Skoczowa. Warto odnotować, że parafia aktywnie włączała się w różnego rodzaju uroczystości religijno-państwowe, a do takich należy zaliczyć: obchody jubileuszu 25-lecia pożycia małżeńskiego cesarza Franciszka Józefa i cesarzowej Elżbiety, jubileusz 50-lecia objęcia tronu przez Franciszka Józefa czy publiczne modły przed porodem arcyksiężnej Stefanii.

W 1894 r. władze kościelne mianowały proboszczem w Puńcowie znakomitego organizatora, ks. Edwarda Linzera. Doprowadził on m.in. do budowy murowanej wieży, poszerzenia kościoła, budowy nowego ołtarza głównego, ołtarzy bocznych, ambony, chrzcielnicy, nowych witraży i zakupu nowych organów. Tak odnowiony kościół poświęcił u progu niepodległości (w 1918 r.) kard. Adolf Bertram. Zwieńczeniem wszystkich starań proboszcza Linzera był zakup trzech dzwonów kościelnych i sygnaturki oraz uzyskanie terenów pod budowę świątyni w Dzięgielowie. Warto nadmienić, że ks. Linzer sprawował funkcję proboszcza w Puńcowie przez 44 lata (do 1938 r.).



Za czasów posługi ks. Linzera w puńcowskiej parafii powstały nowe wspólnoty religijne. W 1906 roku założono III Zakon Świętego Franciszka. Działalność wychowawczą wśród młodzieży prowadziły: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej (od 1921 r.) oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej (od 1928 r.). Tutejsi parafianie działali w Stowarzyszeniu bł. Jana Sarkandra oraz Związku Śląskich Katolików. W tym czasie wiele się zmieniło: Polska odzyskała niepodległość, Śląsk Cieszyński został podzielony (po stronie czeskiej znalazła się część Puńcowa i Kojkowice), a w 1925 r. papież Pius XI ustanowił nową organizację Kościoła w Polsce i powołał diecezję katowicką, w której znalazł się Puńców. Należy odnotować, że oprócz zarządzania tutejszą parafią, ks. Linzer parokrotnie administrował parafią w Lesznej Górnej.

Kolejny, bardzo bolesny okres dla losów parafii i kościoła to czas II wojny światowej. Gdy wybuchła wojna, proboszczem u św. Jerzego był ks. Zygmunt Krzyżanowski. Pochodził z kresów Rzeczypospolitej, dlatego „jako Polak” otrzymał od Gestapo polecenie opuszczenia Śląska i wyjechał do Krakowa w Generalnym Gubernatorstwie. Tam podjął pracę duszpasterską. Aresztowany przez Niemców, został osadzony w więzieniu na Montelupich w Krakowie, a następnie przewieziony do obozu zagłady w Auschwitz, gdzie zmarł w nieznanych okolicznościach w 1942 r.

W zaistniałej sytuacji biskup ordynariusz delegował do puńcowskiej parafii ks. Franciszka Mokrosa. Pomimo bardzo trudnej sytuacji okupacyjnej nowy administrator, a następnie proboszcz parafii, podjął się wielu inwestycji przy wsparciu samych tylko parafian, gdyż na inne źródła pomocy nie można było wówczas liczyć. Odnotować należy m.in. odnowienie malowideł ściennych i budowę drogi. Ksiądz zadbał również o pola należące do parafii. Karczowanie zarośli, nasadzenia nowych drzew czy gospodarka rolna były mu również bliskie.

W czasie okupacji Niemcy zarekwirowali dzwony kościelne: Marię, Michała i Edwarda. 2 maja 1945 r. Niemcy zajęli budynek parafii i przeznaczyli go na siedzibę dowództwa wycofującej się armii niemieckiej. 3 maja 1945 r. do Puńcowa wkroczyła armia radziecka. Skutki nowej okupacji szybko odczuł ksiądz proboszcz Mokros.





19 listopada 1945 r. został aresztowany przez UB, a następnie osadzony w więzieniu na Rakowieckiej w Warszawie. Spędził tam 6 miesięcy, chociaż nie przedstawiono mu żadnego aktu oskarżenia. Po tym czasie został zwolniony, co również było wielką zasługą parafian z Puńcowa i Dziegielowa podejmujących starania o jego uwolnienie. W czasie nieobecności proboszcza Mokrosa w pracy duszpasterskiej w parafii zastępował go ks. Franciszek Topiarz.



Budynek parafii dawniej i dziś

Po powrocie z więzienia ks. Mokros powrócił do pracy duszpasterskiej oraz odnowienia kościoła. Dzięki ofiarności parafian odnowiono elewację zewnętrzną, zakupiono dwa nowe dzwony, uruchomiono silnik elektryczny wraz z dmuchawą do organów oraz wybudowano budynek przedpogrzebowy. Uroczyste poświęcenie nowych dzwonów nastąpiło 14 listopada 1948 r. To ważne wydarzenie zgromadziło wielu duchownych i rzesze wiernych.



W 1950 r. ks. Franciszek Mokros zakończył pracę w parafii w Puńcowie i dekretem biskupa ordynariusza został skierowany do parafii w Istebnej. Nowym administratorem, a później proboszczem w Puńcowie został ks. Alojzy Bima, od kilku lat administrator parafii w Lesznej Górnej. Oprócz działalności duszpasterskiej ksiądz ten musiał borykać się z władzami w kwestii majątków ziemskich należących do parafii, gdyż w roku 1951 weszła w życie ustawa o konfiskacie majątków kościelnych. W 1955 r., po długich staraniach, udało się doprowadzić do probostwa linię telefoniczną. W tym samym roku ks. Bima zakończył posługę w Puńcowie i został skierowany do Grodzca Śląskiego, skąd pochodził. Nowym proboszczem został pochodzący z Istebnej



Budynek przedpogrzebowy



Budowa kaplicy w Dzięgielowie

budowę świątyni filialnej w Dzięgielowie. Przed Świętami Bożego Narodzenia przeniesiono i na powrót ustawiono w puńcowskim kościele dwa boczne ołtarze, które na czas remontu były zdeponowane w budynkach gospodarczych. Ołtarze Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny zostały ustawione na nowych mensach ołtarzowych wykonanych przez Józefa Bojdy, według projektu inżyniera Gierlotki z Katowic. W prezbiterium zamontowano również nowe balaski oraz ozdobną kratę bocznych drzwi kościoła, wykonaną z dawnych elementów okratowania znajdującego się przed remontem kościoła przy kapliczce Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.



Tablica znajdująca się na jednej ze ścian kaplicy

ks. Jan Michałek, który był jednocześnie administratorem w Puńcowie i Lesznej Górnej.

Ciężkie doświadczenia lat okupacyjnych odbiły się negatywnie na zdrowiu księdza Michałka. Jego pracę duszpasterską przerwał pobyt w szpitalu. W tym czasie zastępował go ksiądz Szczepan Wróbel. Mimo prób powrotu do pracy w Puńcowie ks. Michałek musiał zrezygnować ze względów zdrowotnych. Jego następcą, w roku 1968, został ksiądz Emil Świąszek. Nowy proboszcz doprowadził do końca pracę przy instalacji ogrzewania w kościele, a parafianie zatroszczyli się jeszcze o nową instalację elektryczną. Swoją posługę ksiądz przerwał w roku 1971, a jego następcą został ksiądz Andrzej Matura. W 1978 roku nowym proboszczem został Karol Tomala pochodzący z Kaczyc.

Nowy administrator parafii przystąpił do prac związanych z zakończeniem trwającego gruntownego remontu kościoła i rozpoczął

Wielkim dziełem księdza proboszcza Tomali było wzniesienie kaplicy w Dzięgielowie. Pierwsze plany dotyczące tej małej świątyni sięgały już okresu międzywojennego. Wówczas to staraniem proboszcza Linzera udało się uzyskać w Dzięgielowie działkę budowlaną. Ksiądz proboszcz Tomala podjął się tego zadania mimo bardzo trudnego okresu stanu wojennego w Polsce. Prace budowlane rozpoczęły się 25 marca 1982 roku, a poświęcenia kaplicy pw. Jezusa Dobrego Pasterza dokonał ordynariusz katowicki, ks. biskup Herbert Bednorz 13 sierpnia 1983 r.



Dziegiełowska kaplica. W 2015 r. nad częścią świątyni wykonano nowe pokrycie dachowe a wewnątrz drewniany sufit

Po tych uroczystościach ksiądz Tomala został przeniesiony do parafii św. Marii Magdaleny w Cieszynie, a nowym proboszczem w Puńcowie został ksiądz Jan Drzyzga.



Wnętrze kaplicy



Dom katechetyczny w Puńcowie

Nowy puńcowski duszpasterz dokończył budowę i wyposażenie kaplicy w Dziegiełowie. Po odejściu z parafii księdza Drzyzgi w 1991 r. nowym proboszczem został Benedykt Fojcik, pracujący do 2007 r. W trakcie jego posługi ołtarz kościoła parafialnego został odnowiony, a w dziegiełowskiej kaplicy wymieniono ławki oraz odmalowano ściany i wykonano fresk ołtarzowy przedstawiający Dobrego Pasterza. Wcześniej, w miejscu fresku, wisiał obraz patrona kaplicy autorstwa Zbigniewa Damca.

Kolejnym proboszczem został ks. Zbigniew Macura, który rozpoczął przygotowania do zbliżającego się jubileuszu. Wraz ze wspólnotą parafialną postanowili odnowić zabytkowy obiekt. Wykonano m.in. izolację fundamentów wraz z od-

wodnieniem, zmieniono na miedziane poszycie wieży, wymieniono dachówkę na całym kościele oraz rozpoczęto odnawianie zewnętrznej elewacji świątyni. Przy okazji odsłonięto kamienne elementy przypór. Remont przeszedł również budynek starej szkoły katolickiej, który zaadaptowano na Dom katechetyczny. Wymieniono okna



Od lewej proboszczowie: Dariusz Kowala, Zbigniew Macura, Benedykt Fojcik

i drzwi, odnowiono elewację, odmalowano pomieszczenia oraz wykonano izolację fundamentów wraz z odwodnieniem. Co warto podkreślić, w 2014 roku poświęcono i umieszczono w odnowionej wieży dzwon Jan Paweł II. Prace remontowe trwały również w dziegielowskiej kaplicy. Ocieplono główną część świątyni oraz zapoczątkowano zmianę ocieplenia sufitu.

Od 2014 r. puńcowsko-dziegielowskiej wspólnocie parafialnej przewodzi proboszcz Dariusz Kowala. Kontynuuje on rozpoczęte prace remontowo-konserwatorskie. Blask odzyskała pozostała elewacja zewnętrzna, odnowiono prezbiterium i ławki oraz wymieniono meblowanie zakrystii. Wykonano również nowy ołtarz wraz z ambonką, które zostały konsekrowane przez bpa Romana Pindla w dzień jubileuszu – 16 września 2017 r. W trakcie prac na jednej z przypór umieszczono tablicę z napisem JUBILEUSZ 500 LAT 1518-2018.

Kompleksowy remont świątyni oraz Domu katechetycznego połączono z modernizacją otoczenia tych dwóch obiektów. Dzięki ogromnej ofiarności parafian zostały m.in. wykonane nowe chodniki oraz odnowiono parking.

Do samego jubileuszu parafia przygotowuje się przez nieustanną modlitwę do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy oraz cykl 10 koncertów – spotkań artystycznych w modlitwie, podczas których oprócz występów zaproszonych chórów i wykonawców są prezentowane prelekcje dotyczące historii, architektury i stosunków społecznych w parafii przez wieki. Kulminacją duchowego przygotowania wiernych będą misje parafialne, które odbędą się w tygodniu poprzedzającym sam jubileusz, czyli od 9 do 15 września 2018 r.

# Jubileusz 500-lecia kościoła pw. św. Jerzego w Puńcowie

## O życiu religijnym w parafii nad Puńcówką

Grzegorz Księżyc

Jubileusz 500-lecia parafii św. Jerzego jest okazją do refleksji nad religijnością tutejszej ludności. Jedną z ważniejszych form pobożności był udział w pielgrzymkach. Nie ulega wątpliwości, że w parafii św. Jerzego w Puńcowie pielgrzymowano od średniowiecza. Szczególnego charakteru ta forma pobożności przybrała od XVII wieku. W 1614 r. książę cieszyński Adam Waclaw, krótko po konwersji na katolicyzm, zorganizował wielką pielgrzymkę do Kalwarii Zebrzydowskiej. Wzięła w niej ogromna liczba jego poddanych z Księstwa Cieszyńskiego. Kalwaria Zebrzydowska była w tym czasie głównym celem peregrynacji z naszych ziem, w tym również z Puńcowa.

Sytuacja zmieniła się w XVIII wieku. W roku 1759 zakończono budowę kościoła pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny we Frydku, gdzie w ołtarzu głównym umieszczono figurę Matki Bożej, wykuta w ciemnoszarym piaskowcu. Maryja stoi na półksiężycu, na lewym ramieniu trzyma Dzieciątka, a w prawej ręce dźmierzy berło. Całość kompozycji otoczona jest złotą glorią, a tło dla figury tworzy wyszywany złotem płaszcz w barwach liturgicznych. Od tego czasu to miejsce stało się głównym celem pielgrzymek. Źródła potwierdzają, że parafia w Puńcowie organizowała własną pielgrzymkę. Jej szlak wyznaczały przydrożne krzyże wybudowane z inicjatywy jezuitę, o. Leopolda Tempesa – gorącego orędownika kultu maryjnego na Śląsku Cieszyńskim. Wielkim atutem Sanktuarium Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny we Frydku był fakt, że świątynia oddalona jest o ponad 20 km od Puńcowa i nie było potrzeby przekraczania granicy, jak w przypadku pielgrzymowania na Jasną Górę czy do Piekar Śląskich.

Dwukrotnie w historii władze zabraniały organizowania pielgrzymek do Frydku: po raz pierwszy uczynił to cesarz Józef II w latach 80-tych XVIII w., a drugi raz komuniści po przejęciu władzy w Czechosłowacji w 1948 r.



Krzyż pielgrzymkowy z umieszczoną na nim figurą Matki Bożej Frydeckiej



Ekumeniczna ceremonia związana z Gminnymi Obchodami Dnia Strażaka, 2017 r.





Kaplica Matki Boskiej Nieustającej Pomocy



Figura św. Franciszka

Mimo tych zakazów ruch pielgrzymkowy nigdy nie ustał. Ulubioną pieśnią pielgrzymów ze Śląska Cieszyńskiego była pieśń „Gwiazdo śliczna wspaniała”, której tekst dostosowywano do okoliczności, np.: kalwaryjska Maryjo, frydecka Maryjo czy częstochowska Maryjo. Pielgrzymom do Frydku towarzyszył krzyż pielgrzymkowy z umieszczoną na nim figurą Matki Bożej Frydeckiej. Na co dzień krzyż frydeckich pątników znajduje się w prezbiterium kościoła św. Jerzego w Puńcowie. W XIX wieku celem pielgrzymek dla puńcowian były również – tradycyjnie – Kalwaria Zebrzydowska, Jasna Góra i Piekary Śląskie. Współcześnie pielgrzymujemy również do Rzymu, Lourdes, La Salette, Medjugorie i, oczywiście, do Fatimy.

Życie religijne wiernych toczyło się również w bractwach religijnych. W 1817 r. w Puńcowie powstało Bractwo Różańcowe i istnieje po dzień dzisiejszy. Odmawianie różańca przez członkinie Róż Różańcowych ma więc w parafii puńcowskiej dwustuletnią tradycję. Modlitwa różańcowa rozbrzmiewa w październiku, ale również w ciągu całego roku kościelnego. Bardzo często odmawiana jest spontanicznie przed Mszą Świętą.

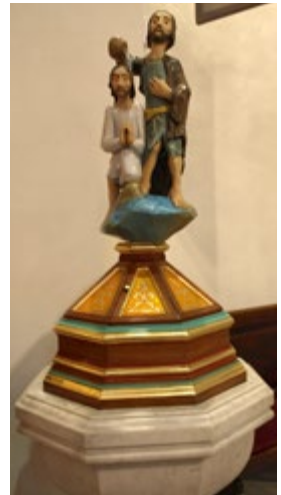
W Puńcowie wykształciły się jeszcze dwie formy pobożności maryjnej. Jedną jest tradycja odmawiania Litanii Loretańskiej, szczególnie w maju, a drugą nabożeństwo do Matki Bożej Nieustającej Pomocy odprawiane w każdą środę.

W 1906 r. przy puńcowskiej parafii powstał Trzeci Zakon Świętego Franciszka. Było to skutkiem oddziaływania oo. franciszkanów, którzy bardzo często głosili rekolekcje w parafii. Formę działa-

nia tercjarzy określa Reguła Zakonu i Konstytucje Generalne. Głównym celem działalności franciszkanów jest żyć i pracować w duchu pozdrowienia „Pokój i Dobro”. Wspólnota tercjarska działa w parafii do dnia dzisiejszego. Utworzenie trzeciego zakonu przypadło na czas, gdy proboszczem tutejszej parafii był ks. Edward Linzer. Ten wybitny duszpasterz zainicjował również działalność Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej (w 1921 r.) i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej (w 1928 r.). Do najważniejszych form działalności obu stowarzyszeń młodzieżowych należała działalność religijna, kulturalno-oświatowa, charytatywna i społeczno-patriotyczna.

Zaangażowanie społeczne i polityczne puńcowian możemy dostrzec w ich działalności w Związku Śląskich Katolików, kierowanym w tym czasie przez ks. Józefa Londzina. To jedno z trzech stronnictw, które w 1918 r. utworzyło Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego, pierwszy ośrodek polskiej władzy na ziemiach polskich. Parafianie od św. Jerzego w Puńcowie byli również członkami Stowarzyszenia Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra, które odegrało ogromną rolę formacyjną o charakterze religijnym i patriotycznym na Śląsku Cieszyńskim. Wspominając o obecnie działających wspólnotach, odnotować pragnę jeszcze Apostolstwo Dobrej Śmierci. Obecnie ogromną rolę w formacji parafian odgrywa działająca w parafii Wspólnota i Szkoła Nowej Ewangelizacji Zacheusz. Swoją działalność kieruje do wiernych w każdym wieku.

Ten piękny jubileusz pozwala na chwilę refleksji nad trudnymi dziejami mieszkańców tej ziemi, ale jednocześnie pozwala docenić wszystkich duchownych, którzy służyli parafianom, zarówno w okresie, gdy parafia była w rękach katolików, jak i ewangelików.



Chrztelnica



Tablica znajdująca się w kościele w Puńcowie



# Jubileusz 500-lecia kościoła pw. św. Jerzego w Puńcowie

## Historia przemian budowlanych kościoła w Puńcowie oraz zachowanego wyposażenia

Irena Kwaśny

Kościół w Puńcowie zbudowany został w roku 1518. Wiemy, że już w XV wieku Puńców był już parafią, posiadał więc kościół, zapewne drewniany. W tym czasie w Księstwie Cieszyńskim istniały 73 kościoły drewniane, z których do dziś zachowało się 11, gdyż ostatnio spalił się kościół w Gutach. Nie wiemy, jak wyglądał pierwszy, drewniany kościół puńcowski, lecz sądzić należy, że nie różnił się zasadniczo od innych kościołów drewnianych na naszym terenie. O jego istnieniu świadczą zachowane do dziś skrzydła ołtarza zapewne tryptyku, a być może nawet pentaptyku z poł. XV wieku, znajdującego się obecnie w Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie. Na trzech skrzydłach namalowane zostały z obu stron sceny z Nowego Testamentu. Na awersie skrzydeł namalowano sześć scen z pasji Chrystusa: Ogrojec i Pojmanie, Chrystus przed Piłatem, Biczowanie, Koronowanie cierniem i Niesienie krzyża. Na rewersach skrzydeł znajdują się przedstawienia Matki Boskiej Bolesnej, św. Jerzego i Chrystusa Bolesnego<sup>1</sup>.

Murowane kościoły wybudowane były tylko w nielicznych miejscowościach księstwa z fundacji księcia Przemysława Noszaka w XIV wieku, a później z inicjatywy jego prawnuka Kazimierza II. Były to cztery kościoły w Cieszynie i po jednym we Frysztacie, Frydku, Starym Bielsku, Orłowej. Książęta ci byli najwybitniejszymi przedstawicielami Piastów Cieszyńskich zarządzającymi księstwem sięgającym od granicy z Morawami we Frydku aż po ziemię siewierską i oświęcimsko-zatorską.

Puńców był wsią książęcą i zapewne fundatorem kościoła w 1518 roku był wspomniany książę Kazimierz II, który zmarł dziesięć lat później. Kościół składał się z nawy głównej o rzucie zbliżonym do kwadratu, przykrytej sklepieniem



<sup>1</sup> I. Adamczyk, *Sztuka gotyku i renesansu*, Cieszyn 2011.



Tryptyk znajdujący się w Muzeum Śląska Cieszyńskiego – awers\*

o rysunku gwiazdy ośmioramiennej, wspartym na ustawionym centralnie, ośmiobocznym filarze kamiennym. Na słup spływają żebra sklepienia. W narożnikach kwadratu zastosowane są sklepienia trójpodporowe, charakterystyczne dla architektury Dolnego Śląska. U góry filara znajduje się kartusz z napisem erekcyjnym oraz datą 1518.

\* Trzy skrzydła szafowego retabulum z Puńcowa pochodzą z ok. poł. XV wieku. Zanim obiekt trafił w okresie międzywojennym do zbiorów muzeum, znajdował się w kolekcji Generalnego Wikariatu w Cieszynie. Brak jednego skrzydła, które przy zamknięciu tworzyło ściankę boczną pentaptyku oraz centralnej części, najprawdopodobniej rzeźby przedstawiającej ukrzyżowanie. Zabytek poddawany jest co kilka lat konserwacji i wymaga szczególnej pieczy. Zapewne źle wysuszone deski użyte przez artystę oraz częste zmiany temperatury i wilgotności spowodowały, że retabulum zachowało się tylko w części” – wyjaśnia Irena Adamczyk z muzeum.



Tryptyk znajdujący się w Muzeum Śląska Cieszyńskiego – rewers

Prezbiterium zakończone trójbocznie, przekryte jest sklepieniem sieciowym i oddzielone jest od nawy ścianą z łukiem tęczowym. Wnętrze kościoła doświetlają wysokie okna zwieńczone ostrołukowo. Również profilowane portale kamienne zakończone są ostrołukowo, za wyjątkiem portalu prowadzącego z prezbiterium do zakrystii.

W ścianie prezbiterium, po lewej, stronie znajduje się kamienne sakramentarium o formie ozdobnej skrzynki z otworem zwieńczonym łukiem ostrym, wypełnionym kutą kratą, zamykaną zamkiem z epoki.

Mury zewnętrzne podpierają wysokie, schodkowe przypory usytuowane pomiędzy oknami, a będące rozpoznawalnym elementem architektury gotyckiej. W 1518 roku kościół nie posiadał wieży.



Puńcówki kościół swoją bryłą a przede wszystkim układem wewnętrznym, odstaje formalnie od pozostałych, zachowanych kościołów murowanych księstwa, a także tych znanych z ikonografii. Murowane kościoły zbudowane były na planie krzyża łacińskiego lub rzadziej jako bazyliki. Jasne wnętrza kościoła sklepieniem sklepieniem palmowym oraz jego bezwieżowa bryła bardziej kojarzą się z budowlą świecką aniżeli sakralną. Obiekty murowane budowane były często przez tzw. strzechy budowlane tj. grupy wędrownych rzemieślników murarskich i kamieniarskich, przyjmujących zlecenia na wykonanie konkretnego zadania. W tym czasie były to głównie kościoły, zamki, klasztory czy wieże obronne. Wzorcem dla

nich były budowle realizowane w różnych miejscach ówczesnej Europy, gdyż strzechy wędrowały nie tylko po terenie Śląska lecz również sąsiednich Czech, Węgier, Austrii czy północnych Włosech.

Lata 1545-1608 to okres, gdy w całym księstwie obowiązywało wyznanie protestanckie i z okresem tym nie należy wiązać jakichś zasadniczych zmian w architekturze kościoła. Był on wówczas obiektem prawie nowym, nie wymagał więc napraw, a wyposażenie ruchome kościołów protestanckich ograniczało się do niezbędnego minimum (ołtarz, chrzcielnica, ambona). Nie mamy jednak na ten temat żadnych danych.

Po konwersji księcia Adama Waława znaczna część społeczności musiała również zmienić wyznanie, lecz zarówno książę, jak i jego córka Elżbieta Lukrecja, nie byli zbyt konsekwentni w stosunku do prostej ludności. Zasada *cuius regio, eius religio* dotyczyła głównie szlachty i urzędników książęcych.

Pierwszym proboszczem katolickim po konwersji księcia cieszyńskiego był Mattheus Heczmarus, ordynowany w Puńcowie w 1637 roku<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> Kronika parafialna Henryka Ferdynanda Brauna z 1767 roku

Około poł. XVII wieku powstaje malowidło w dolnej części kamiennego, ośmiobocznego słupa, na wszystkich jego bokach. Nie znamy fundatora tego malowidła. Korona umieszczona na malowanym kartuszu we frontowej części kompozycji malarskiej może sugerować fundację kogoś ze szlachty cieszyńskiej, być może ówczesnych właścicieli zamku w Dziegielowie, wsi należącej do parafii puńcowskiej.

Utrzymanie proboszcza oraz kościoła spoczywało na barkach ludności wsi przynależnych do parafii, a więc Puńcowa, Dziegielowa i Kojkowic. Zarówno tematyka przedstawień: wdowi grosz, wypędzenie kupców ze świątyni czy żywot św. Izydora, a przede wszystkim napisy nad przedstawieniami i w kartuszach, przypominają o koniecznej hojności i wspieraniu kościoła.

W intencji artysty ściana naprzeciw wejścia do kościoła miała być początkiem tej malarskiej opowieści. W kartuszu znajduje się napis: „Spomohejte na Bozy Hram bude za to zaplatu Pan Buch sam” (w tłumaczeniu: „Wspierajcie kościół Boży, zapłaćcie za to sam Pan Bóg”).

Kolejny bok słupa (idąc w prawo, odwrotnie do wskazówek zegara) obrazuje przypowieść o wdowim groszu<sup>3</sup>.

Chrystus ubrany w czerwoną szatę i błękitny płaszcz siedzi na podwyższeniu i ręką wskazuje klęczącą wdowę. U Jego stóp ustawiona jest skrzynia – skarbona z uchylonym wiekiem. Po lewej stronie stoją trzej brodaczy mężczyźni. Najbliżej skarbony stoi mężczyzna, w rękach trzyma pieniądze, które do niej wrzuca.

Trzej mężczyźni w głębi są zapewne tymi bogatymi, którzy, jak mówi Ewangelista Marek, wrzucali do skarbony wiele. Koło skarbony klęczy kobieta i wrzuca do niej pieniądze. Za kobietą stoją trzej mężczyźni, są to uczniowie Chrystusa.



<sup>3</sup> Ewangelia wg św. Marka 12, Biblia Tysiąclecia Online, Poznań 2003, Wydawnictwo Pallottinum: „Potem usiadł naprzeciw skarbony i przypatrywał się, jak tłum wrzucał drobne pieniądze do skarbony. Wielu bogatych wrzucało wiele. Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniążki, czyli jeden grosz. Wtedy przywołał swoich uczniów i rzekł do nich: Zaprawdę powiadam wam. Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbony. Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało, ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swoje utrzymanie”.



Dwie kolejne płaszczyzny malowidła przedstawiają ewangeliczną scenę wypędzenia kupców ze świątyni<sup>4</sup>. Jezus stoi bokiem i skierowany jest w stronę grupy kupców, a uniesione ręce sugerują Jego mocne wzburzenie. Przy ciemnej ławie zgromadzeni są kupcy ze swoim towarem, barankiem i trzema gołębiami siedzącymi na blacie stolika. Widoczne 4 postaci również gestykują w wzburzeniu.

Dwie ostatnie kwatery przedstawiają sceny z życia św. Izydora. W lewym dolnym rogu, na tle kościoła i drzew, klęczy modlący się święty. Mały kościółek bez prezbiterium ma cztery okna i przykryty jest wysokim, czerwonym dachem dwuspadowym z wysoką sygnaturką. Koło kościółka pasą się trzy białe owieczki. Dalej na tle słabo zarysowanego krajobrazu widać anioła orzącego pole dwoma wołami.

Nad przedstawieniami, a pod fryzmem, umieszczone są napisy w języku czeskim, który był wówczas językiem urzędowym w całym księstwie. Napisy są cytatami z Ewangelii św. Marka i Jana oraz komentarzem do życia św. Izydora.

W 2. poł. XVII wieku, po śmierci ostatniej księżnej cieszyńskiej Elżbiety Lukrecji w 1658 roku, dawne Księstwo Cieszyńskie jest już pod zarządem Komory Cieszyńskiej, która administrowała dobrami książęcymi w imieniu Habsburgów, jego

<sup>4</sup> Ewangelia wg św. Jana, Biblia Tysiąclecia Online, Poznań 2003, Wydawnictwo Pallottinum: „Zbliżała się pora Paschy żydowskiej i Jezus udał się do Jerozolimy. W świątyni napotkał siedzących za stołami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie. Wówczas sporządził sobie bicz ze sznurków, wypędził wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porzrzucał monety, a stoły powywracał. Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: Weźcie stąd, a nie róbcie z domu Ojca mego targowiska”.



nowych właścicieli. Zniszczenia po wojnie trzydziestoletniej a także panujący zastój gospodarczy odbiły się negatywnie na stanie technicznym kościoła. Za sprawą ówczesnego proboszcza Jakuba Chmielnika kościół otrzymał w 1679 roku pomoc materialną z kasy Komory Cieszyńskiej, na przeprowadzenie remontu. Zabezpieczono boczną ścianę świątyni, która ponoć znacznie odchyłała się od pionu i groziła zawaleniem. W trakcie prac remontowych, które prowadzone były w ostatnich latach, nie stwierdzono żadnych śladów remontu czy napraw z tamtego okresu. Nie jest wykluczone, że prace dotyczyły ściany fasadowej do dziś zachowanej jedynie we fragmencie. Do ściany tej zapewne w tym okresie dostawiona została drewniana wieża dzwonna, nakryta cebulastym heł-



Św. Jan Nepomucen



Płyta nagrobna Jakuba Dworzaka

mem o barokowym kształcie. Na wieży tej zamontowano trzy dzwony, z których jeden z 1726 roku zachował się do dziś i w 1902 roku przeniesiony został na nową wieżę murowaną. W tym okresie (1721 r.) powstała nowa sygnaturka i dzwonek do zakrystii.

Okres XVIII wieku do poł. wieku XIX jest czasem wojen i zastoju gospodarczego, a co za tym idzie, prawdopodobnie nie były tutaj prowadzone żadne remonty czy poważniejsze inwestycje. Z okresu tego zachowała się, niewielkich rozmiarów, kamienna rzeźba św. Jana Nepomucena, znajdująca się obecnie na ścianie prezbiterium (po prawej stronie). Figury tego świętego ustawiane były koło mostów na rzekach i potokach. Kult świętego był bardzo żywy na terenie Czech, Moraw i Śląska, stąd liczne jego posągi zacho-



Widok na chór i organy





Jedna z tablic epitafijnych znajdujących się na puńcowskim kościele

wane do dziś na naszym terenie. Prawdopodobnie rzeźba ta została przeniesiona do kościoła nad rzeki Puńcówki bądź innego tutejszego potoku. W prezbiterium, w sąsiedztwie sakramentarium, zamontowana została po 1778 roku kamienna płyta nagrobna Jakuba Dworzaka herbu Rosen, urzędnika Komory Cieszyńskiej.

Generalne zmiany w puńcowskiej parafii nastąpiły w czasie wieloletniej kadencji proboszcza Linzera. Grożąca zawaleniem drewniana dzwonnica zastąpiona została w 1904 roku murowanymi: boczną wieżą dzwonną, kruchtą wejściową oraz kapliczką po prawej stronie kruchty. Do niewielkiej zakrystii dobudowano wejście ze schodami zewnętrznymi. Cały kościół z zewnątrz został „zmodernizowany” poprzez zatynkowanie starych ścian. Całkowitemu „unowocześnieniu” poddane zostało wnętrze. Wprowadzono nowe, neogotyckie wyposażenie w postaci ołtarza głównego i ołtarzy bocznych, ambony, chrzcielnicy i ławek dla wierznych. Do prezbiterium wykonano dwa witraże postaciowe, zaś okna nawy wypełniają szyby dekorowane

elementami roślinnymi. Całe wnętrze było wymalowane techniką szablonową w geometryczne wzory roślinne. W 1907 roku zamontowano na chórze organy.

Stary, gotycki ołtarz został przekazany do Generalnego Wikariatu w Cieszynie, a następnie do zbiorów muzeum.

Kolejny remont wykonany został po niemal stu latach (od 2009 do 2017) dzięki hojności wiernych oraz finansowemu udziałowi Śląskiego Centrum Dziedzictwa Kulturowego w Katowicach oraz Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Katowicach.

Zdjęcia do artykułu: Tomasz Lenkiewicz, Jerzy Broł, Tadeusz Maciejczek, Muzeum Śląska Cieszyńskiego, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Muzeum Górnośląskie – „Klisze pamięci – śladem górnośląskiego sacrum”

## „Idąc przez życie, zostawiasz ślad...” Józef Golec (1935-2017)

Witold Pieńkowski

Józef Golec – niezwykła postać, osoba wielce zasłużona dla Cieszyna, Sopotu, Cisownicy i Golezowa, człowiek wielu pasji, pedagog, twórca, działacz społeczno-kulturalny, specjalista z dziedziny sztuki dziecka – odszedł od nas 26 sierpnia 2017 r. w Sopocie.

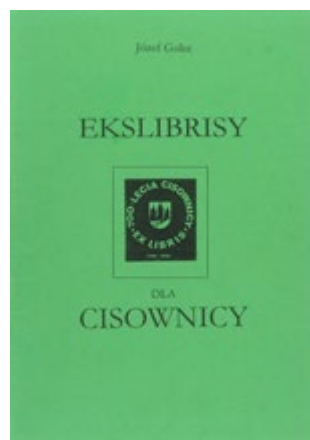
Tak niedawno, bo jeszcze w 2013 r., współpracowaliśmy (Tomasz Jaszowski i ja) z Nim przy tworzeniu *Albumu Biograficznego Gminy Golezów*. Śp. Józef Golec – Honorowy Obywatel Gminy Golezów – był pomysłodawcą wydania tego albumu i już w 2008 r. przygotował *Wstępny indeks haseł przyszłego Albumu Biograficznego Gminy Golezów*. Nasze słowo wstępne w *Albumie* rozpoczęliśmy od motta Phila Bosmansa: *Idąc przez życie, zostawiasz ślad...*, a potem snuliśmy refleksję: *Mijają lata... Wszystko wokół nas się zmienia. Na przestrzeni dziejów ścieżka życia każdego człowieka znaczone jest śladami jego obecności. Ze szczególnym szacunkiem i wdzięcznością wspominamy dziś ludzi, którzy tworzyli historię Ziemi Golezowskiej, oddając jej swoje najlepsze lata. Kłaniamy się tym szlachetnym i zacnym osobom, dla których Ziemia ta zawsze była miejscem szczególnym.*

Nie przypuszczaliśmy wtedy, że po kilku latach będziemy kłaniać się z szacunkiem śp. Józefowi Golcowi i niejako symbolicznie w naszych sercach przeniesiemy Jego osobę z rozdziału *Działają wśród nas* do części drukowanej w sepii *Oni tworzyli historię tej Ziemi*.

J. Golec wydał przez cały okres swojego twórczego życia wiele książek, albumów, słowników, broszur i biuletynów (w tym dla nas szczególnie cenne pozycje wydawnicze związane z Cisownicą i Golezowem – *Ekslibrisy dla Cisownicy*, *Ekslibrisy koronkowe Józefa Golca*, *Gajdzicana w ekslibrisach Józefa Golca*, *Bibliografia Cisownicy*, *Narodziny cisownickiej koronki*, *Koronki cisownickie*, *Odeszli w cień*, *Cisownicki słownik biograficzny* [wraz z Teresą Waszut], *Z minionej drogi Pawła Raszki*, *Wspomnienie o kierowniku szkoły cisownickiej Pawle Łyżbickim* Teresy Waszut, *Paweł Niemiec działacz ruchu ludowego Adolfa Molaka*, *Golezoviana w ekslibrisach Józefa Golca*). Opub-



Józef Golec (1935-2017)





likował również własnym sumptem (wraz ze swoją siostrą Stefanią Bojdą) *Słownik biograficzny Ziemi Cieszyńskiej* w trzech tomach, wraz z *Suplementem* wydanym w 2014 r.

Prof. Daniel Kadłubiec w recenzji dotyczącej tego słownika napisał m.in.: *W historii piśmiennictwa na Śląsku Cieszyńskim Słownik biograficzny J. Golca i S. Bojdy zajmuje miejsce wyjątkowe. Nie ma bowiem takiego kompendium wiedzy o ludziach, którzy bez względu na to, skąd byli rodem, swoje życie prywatne i zawodowe poświęcili naszej ziemi.*

Pośród tych wszystkich publikacji poświęconych Ziemi Cieszyńskiej i ludziom stela oraz Sopotowi (dokąd zaprowadziły J. Golca życiowe losy i gdzie mieszkał przez ponad 60 lat), ze szczególnym zainteresowaniem przeczy-

tałem Jego pamiętnik zatytułowany *Memorabilia*.

Pamiętnik ten wraz z trzydziestoma innymi publikacjami Jego autorstwa wypożyczyłem, dzięki życzliwości dyr. Alicji Ozgi-Danel, w Gminnej Bibliotece Publicznej w Golezowie (na krótko przed śmiercią J. Golec przekazał do zbiorów tej biblioteki wszystkie swoje najcenniejsze pozycje wydawnicze).

W pamiętniku, którego podtytuł brzmi *Śladami minionych lat*, J. Golec pisze „autentyczną historię prawdziwego życia”, opisując swoje dzieciństwo i młodość w gwarze cieszyńskiej. Jak sam zaznacza, *każde gwarowe słowo wónio mi fórt mojim gniozdym, cieszyńskimi polnymi fijołkami, ukochanóm, ponad wszystko, rodzinnóm ziymióm. Ta gwara została dlo mnie jak powietrze, jak modlitwa. Jeżech szczynśliwy, dumny i dziynkujym Ponbóczkowi, że pozwoił mi sie urodzić właśnie na cieszyński ziymi, a ni kaj indzi.* Wspominając okres szkoły, pisze m.in.: *Czyńść okresu okupacji chodzilech do niymiecki szkoły, na obecnym Placu Wolności (...). Do szkoły chodzilech w drewniokach, z tabliczkóm łupkowóm, rysikiym i gómbkóm do ściyranio (...). Uczynszczołech do niymiecki szkoły, ale w dómu schowany był polski ślabikorz, z kierego uczyłech się czytać i pisać po polsku (...). Po zakończeniu wojny zaczęłech chodzić do Szkoły Podstawowej na Placu Wolności, kaj (...) kierownikiem szkoły był zasłużony pedagog Jan Żebro, przedwojny działacz Macierzy Szkolnej (...). Nastympnie ze wzgłyndów reorganizacyjnych zostolech przeniesiony do szkoły im. Hassewicza na Placu Londzina (...), a potem do Szkoły Ćwiczeń przy Liceum Pedagogicznym w Cieszynie, kieróm kierowała wtedy Helena Malinowska (...). Interesowolech się wówczas już sztukóm (...), a potem z wielkóm trymóm postanowilech podjónć próbe dostanio się do Liceum Pedagogicznego w Cieszynie, kiere ukończyłech w roku 1955. To były piękne czasy, już nie wrócóm, pozostanóm wespółniynia (...).*

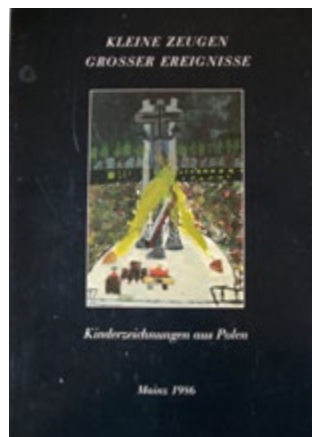
W 1955 roku Józef Golec przeprowadził się na stałe do Sopotu. W 1973 roku został absolwentem Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego, uzyskując tytuł magistra pedagogiki. Od 1957 roku pracował w sopockich szkołach (Szkoła Podstawowa nr 3, Szkoła Podstawowa nr 2), osiągając w tym czasie coraz większe sukcesy pla-

styczne ze swoimi uczniami (m.in. I nagroda zespołowa w Ogólnopolskim Konkursie Rysunkowym, organizowanym przez tygodnik *Przyjaźń* oraz szereg nagród w Konkursie Ogólnopolskim zorganizowanym przez tygodnik *Katolik*), co spotkało się z reprimendą władz politycznych, by więcej nie uczestniczył w konkursach organizowanych przez pisma i instytucje katolickie.

W tym czasie J. Golec ukończył też kurs metodyczno-rysunkowy w Sopocie oraz dwa wakacyjne kursy dla nauczycieli rysunków prowadzone w Gdańsku przez prof. Władysława Lama, będącego praktykiem i teoretykiem sztuki dziecka. W latach 1965-1982 był dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 8 im. Jana Matejki, którą to placówkę – jako drugą tego typu szkołę w Polsce – wprowadził do Międzynarodowego Zespołu Szkół Stowarzyszonych UNESCO (1973). Był inicjatorem i organizatorem pierwszego w Polsce Muzeum Esperanckiego w Sopocie (1972-1979). W latach 1972-1976 J. Golec pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu Głównego Polskiego Związku Esperantystów. W 1980 roku został członkiem Międzynarodowego Towarzystwa Wychowania przez Sztukę (INSEA). Wystawiał prace swoich uczniów w wielu krajach całego świata.

Przez 50 lat pracy pedagogicznej wychował łącznie 324 medalistów oraz wielu laureatów nagród i wyróżnień w międzynarodowych konkursach sztuki dziecka. Prace jego uczniów wystawiane były w 32 krajach. Wśród medalistów – poza dziećmi z rodzinnego Śląska Cieszyńskiego (Cieszyn, Gnojnik, Skoczów, Ustroń, Kaczyce, Cisownica) – są również podopieczni J. Golca z Danii, Niemiec, Republiki Czeskiej, Rosji i Izraela. Dzięki bliskim kontaktom z Teresą Waszut i na jej osobistą prośbę J. Golec w latach 1992-2002 przyjeżdżał do Świetlicy Gminnej w Cisownicy, gdzie prowadził warsztaty plastyczne dla dzieci w wieku od 5 do 10 lat. Dzięki tej współpracy cisownickie dzieci zdobyły 17 medali na Międzynarodowych Konkursach Sztuki Dziecka w Tokio, w tym dwa medale superzłote (Justyna Stokłosa w 1993 r. i Joanna Niemiec w 1994 r.).

Na początku lat 80-tych był aktywnym działaczem „Solidarności”. Po wprowadzeniu stanu wojennego został zmuszony do ustąpienia ze stanowiska dyrektora szkoły, a następnie przez trzy lata zajmował się inną działalnością. W okresie od 1985 do 1986 przebywał w Paryżu i w Niemczech, gdzie prezentował wystawę prac swoich uczniów pt. „Mali świadkowie wielkich wydarzeń”, m.in. w Galerii Pierre Cardin pod patronatem mera Paryża J. Chiraca oraz w Akademii Katolickiej w Trewirze. W Moguncji wydano kolorową publikację pt. *Kleine Zeugen grosse Ereignisse* (Mali świadkowie wielkich wy-





darzeń). Po powrocie w 1986 roku przez kolejne trzy lata pracował jako nauczyciel plastyki w szkole w Gdańsku, a następnie przeszedł na emeryturę.

Mieszkając na Wybrzeżu, J. Golec cały czas działał aktywnie na rzecz swojej Małej Ojczyzny. W 1989 roku Macierz Ziemi Cieszyńskiej wydała Jego *Cieszyński słownik gwarowy*, a On otrzymane honorarium przekazał na fundusz Macierzy. Wraz ze swoją siostrą Stefanią Bojdą wydał też trzytomowy *Słownik biograficzny Ziemi Cieszyńskiej*. J. Golec dokumentował także działalność wielu zasłużonych ludzi i instytucji z Trójmiasta, wydając m.in.: *Patroni sopockich ulic* (1996), *Sopot – kronika XX wieku* (2001), *Szkoła Podstawowa nr 8 im. Jana Matejki w Sopocie 1955-2005* (2005), monografię *Gdański ruch esperancki 1907-2007* (2007), *Sopocki album biograficzny* (2008), *Dwa wieki sopockiego szkolnictwa* (wraz z Rajmundem Głembinem, 2014), *Z pocztowych dziejów Sopotu* (wraz z Ryszardem Zienkiewiczem, 2015). Opublikował ponad tysiąc różnego rodzaju rozrywek umysłowych, w tym także krzyżówki gwarowe dla *Głosu Ziemi Cieszyńskiej*.

Był miłośnikiem i popularyzatorem ekslibrisów, których wykonał ponad 1300 (dla samej Cisownicy, jej mieszkańców oraz lokalnych instytucji i organizacji wykonał ponad 100 ekslibrisów, które zamieścił m.in. w publikacji *Ekslibrisy dla Cisownicy*). Jako pierwszy zaczął też projektować ekslibrisy koronkowe, korzystając z pomocy koronczarek: Marty Czyż, Aliny Giecek, Eugenii Larysz z Cisownicy, Zuzanny Brody, Anny Gajdzicy, Marii Orawskiej, Emilii Pytel, Emilii Sikory z Golezowa, Marii Bejm ze Starachowic i Haliny Ziegler z Sopotu.

W plebiscycie czytelników redakcji *Wieczoru Wybrzeża* został wybrany Gdańszczaninem Roku 1966, był też dwukrotnym laureatem Nagrody Ministra Edukacji I stopnia. W 1993 roku został laureatem Sopockiej Muzy – dorocznej nagrody Prezydenta Miasta Sopotu. Józef Golec w 1998 roku został członkiem Stowarzyszenia Autorów Polskich. Był również inicjatorem i współzałożycielem Cieszyńskiego Interklubu Społecznego (CIS). W 1999 roku Państwowa Galeria Sztuki w Sopocie zorganizowała wystawę „Ojciec Święty w kolorach tęczy” z okazji wizyty polskiego papieża na Wybrzeżu. Wystawa ta była już prezentowana w 1981 roku w sali obrad I Krajowego Zjazdu Solidarności w hali „Olivia” w Gdańsku, a następnie na wystawie podczas Kongresu Kultury Polskiej w Warszawie (11-13 grudnia 1981 r.). Oglądali ją wówczas wybitni Polacy m.in. późniejszy Prezydent RP Lech Wałęsa, prof. Wiktor Zin, ks. prof. Józef Tischner, prof. Henryk Samsonowicz oraz Tadeusz Kantor, którzy wpisali się do Księgi Pamiątkowej. Wystawa ta trafiła również na Śląsk Cieszyński i była prezentowana w Skoczowie, Cieszynie i Cisownicy.

Zasługi Józefa Golca dla rodzinnej Ziemi Cieszyńskiej. były zawsze doceniane i zostały nagrodzone różnymi laurami. 25 kwietnia 1998 roku Walny Zjazd Delegatów

Macierzy Ziemi Cieszyńskiej nadał Mu godność Członka Honorowego Macierzy za *całokształt dokonań w promowaniu tradycji i kultury Ziemi Cieszyńskiej*. W tym samym roku – 11 listopada 1998 – Rada Miejska w Cieszynie, Samorząd Gminy Cieszyn oraz Związek Komunalny Ziemi Cieszyńskiej przyznał Mu (i Jego siostrze Stefanii Bojdzie) laur „Srebrnej Cieszynianki” za *opracowanie i wydanie trzytomowego dzieła pt. Słownik biograficzny Ziemi Cieszyńskiej i za wierną i owocną służbę Cieszynowi i Ziemi Cieszyńskiej*.

W 2004 roku J. Golec został Honorowym Członkiem Stowarzyszenia Miłośników Cisownicy za *szczególne zasługi dla stowarzyszenia i realizowanych przez niego celów*. W 2005 roku wraz z siostrą Stefanią Bojdą został laureatem Nagrody Powiatu Cieszyńskiego w dziedzinie kultury, w kategorii upowszechniania kultury, za *działania w obszarze edukacji plastycznej i krzewienia wiedzy o regionie, zmierzające do utrwalenia liczących się wartości kulturowych na Śląsku Cieszyńskim*. W 2008 roku J. Golec w uznaniu Jego *bezinteresownej działalności na rzecz społeczności lokalnej Gminy Goleiszów, a w szczególności Cisownicy* został Honorowym Obywatelem Gminy Goleiszów. W uzasadnieniu napisano m.in.: *wielokrotnie inspirował mieszkańców Gminy Goleiszów do działań dla podtrzymywania tożsamości regionalnej i kulturowej, zarażał ich swoim entuzjazmem, zgłaszał wiele pomysłów. Czynił to zawsze z wielkim zaangażowaniem, a przede wszystkim bezinteresownie*.

W 2010 roku otrzymał doroczną nagrodę POLCUL-u w Australii za *dokonania w dziedzinie polskiej kultury niezależnej, promocji w świecie polskiej sztuki dziecka i rodzinnego Śląska Cieszyńskiego*. W tym samym roku ukazała się książka biograficzna o J. Golcu autorstwa prof. Mieczysława Guldy pt. *Człowiek – nauczyciel – twórca. Józef Golec sopocki cieszynianin*.

Rok później w Książnicy Cieszyńskiej zorganizowano retrospektywną wystawę pt. „Między Cieszynem a Sopotem – życie i działalność Józefa Golca” (8 X 2011-14 I 2012 r.). Prezentowane na niej osiągnięcia i dokonania J. Golca wzbudzały podziw wśród zwiedzających (z obu stron Olzy). Była to też inspiracja dla Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, który wystąpił z oficjalnym wnioskiem do Rady Miasta Cieszyna o nadanie Józefowi Golcowi tytułu Honorowego Obywatelstwa tego miasta. Wniosek ten został podjęty jednomyślną uchwałą Rady Miasta Cieszyn na sesji 23 lutego 2012 roku. W historii powojennego Cieszyna godność tę przyznano jak do tej pory tylko trzem osobom. W 1994 roku wyróżniono w ten sposób prof. Richarda Pipesa ze Stanów Zjednoczonych, dwa lata później dr Jerzego Ruckiego ze Szwajcarii, natomiast w 2001 roku Józefa Kornbluma z Izraela.

W następnych latach J. Golec znowu mocno akcentował swoją działalność na rzecz Śląska Cieszyńskiego, wydając w 2014 roku (wraz ze Stefanią Bojdą) *Suplement Słownika biograficznego Ziemi Cieszyńskiej*, a także dokumentując (wraz z Rajmundem Głębiniem) *Dwa wieki sopockiego szkolnictwa* (2014 r.). W sierpniu 2015 roku J. Golec wydał publikację *Goleiszoviana w ekslibrisach Józefa Golca*, którą ofiarował Gminnej Bibliotece Publicznej w Goleiszowie. Autor opublikował tę pozycję w nakładzie biblio-



filskim dziesięciu numerowanych i sygnowanych egzemplarzy, z przeznaczeniem dla m.in.: Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Biblioteki Śląskiej w Katowicach, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku, Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego Filia w Cieszynie i Książnicy Cieszyńskiej w Cieszynie. W tym jakże zaszczytnym gronie znalazła się też Gminna Biblioteka Publiczna w Golezowie.

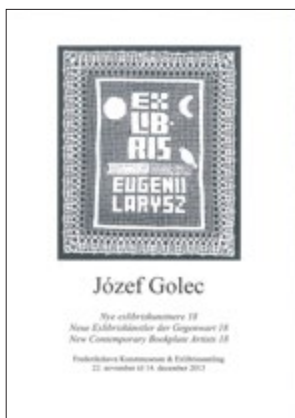
W 2016 roku J. Golec zaangażował się w wydanie książki *Ekslibris na Śląsku Cieszyńskim* (praca zbiorowa pod red. Leszka Samińskiego), opracowując cztery rozdziały tej publikacji wydanej z okazji rocznicy obchodów 500-lecia ekslibrisu polskiego (w 1516 roku ukazał się

pierwszy polski ekslibris Macieja Drzewickiego). W tym samym roku (2-31 marca 2016) została zorganizowana w Sopocie wystawa pt.: „Czterysta ekslibrisów Józefa Golca”, po której zakończeniu całość eksponowanej kolekcji została przekazana jako dar dla KUNSTMUSEUM og Exlibris-samling in Fredrikshavn w Danii wraz z kilkoma oryginalnymi koronkami ekslibrisów.

Pod koniec swojego życia J. Golec rozpoczął też wstępne prace nad przygotowaniem monografii Szkoły Podstawowej w Cisownicy, którą planował wydać z okazji kolejnego jubileuszu tej szkoły. Długa choroba, a później śmierć przerwała jednak ten wątek Jego bardzo bogatej spuścizny.

Moje osobiste kontakty z Józefem Golcem rozpoczęły się w 2000 roku w momencie, gdy założyliśmy Stowarzyszenie Miłośników Cisownicy, a ja zostałem jego pierwszym prezesem. Wcześniej dochodziły do mnie różne sygnały o działalności tego niezwykłego człowieka (czytałem o Nim artykuły w *Panoramie Golezowskiej*, nieraz też rozmawiałem z Teresą Waszut o Jego nowych inicjatywach). Kontakty z Józkiem (bo tak

w gronie przyjaciół Go nazywaliśmy) zawsze były pełne energii i zaangażowania w sprawy służące naszej Małej Ojczyźnie. Nie zapomnę sytuacji, gdy otwieraliśmy Izbę Regionalną w Cisownicy, a Józek miał być jednym z prelegentów sesji popularno-naukowej, towarzyszącej tej uroczystości. Od Teresy Waszut dowiedzieliśmy się wtedy, że Józek, jadąc z Sopotu do Cisownicy, musiał w okolicach Torunia zawrócić i udać się do szpitala. Jednak to, co nie udało się w 2001 roku, zostało zrealizowane podczas kolejnej sesji w 2010 roku, z okazji otwarcia Izby Pamięci im. Jury Gajdzicy w Cisownicy. J. Golec wygłosił wówczas wykład pt.: „Gajdzicana”. Ponadto przygotował okolicznościowy stempel oraz pocztówkę z wizerunkiem Jury Gajdzicy.



Wcześniej z okazji 700-lecia Cisownicy w 2005 roku Józek „zaraził” swoim działaniem i aktywnością wielu cisowniczan, którzy ochoczo i bezinteresownie zaangażowali się w to wielkie święto swojej wsi. Powstało wówczas wiele nowych koronek wykonanych według projektów Józka (zadania tego podjęły się panie z Cisownicy: Halina Brańczyk, Marta Czyż, Alina Giecek, Halina Herzyk, Zuzanna Goławska, Eugenia Larysz, Halina Oreł, Anna Plinta, Krystyna Sikora, Danuta Simoni i Aniela Wróbel). Józek wydał też wtedy wiele broszur opisujących mieszkańców Cisownicy oraz ich pasje.

Sz szczególnie cenną pozycją była *Bibliografia Cisownicy*, w której zestawiał blisko 800 informacji o tej miejscowości, zamieszczanych w różnych pismach i publikacjach na przestrzeni ostatnich 150 lat (1855-2005 r.), a w drukach zwartych od ponad 200 lat (od 1804 roku). Tomasz Jaszowski w *Panoramie Goleiszowskiej* nr 5/186 z maja 2008 r. napisał m.in.: *jest to bez wątpienia dokument niezwykle, w którym autor zebrał 781 artykułów, informacji i korespondencji zamieszczonych na łamach prasy, w formie bibliografii ułożonej chronologicznie*. Gdy Józek po kilku latach opracowywał drugie wydanie tejże bibliografii, poprosił mnie o korektę pierwszego wydania i uzupełnienie jej o materiały, które posiadałem. Było dla mnie dużym wyróżnieniem, że mogłem brać czynny udział w tym wyjątkowym dziele.

W 2012 roku, gdy dowiedzieliśmy się, że Józek zostanie Honorowym Obywatelom Miasta Cieszyn, w gronie przyjaciół doszliśmy do wniosku, że fakt ten powinien zostać podkreślony publikacją poświęconą wyróżnionemu. Uznaliśmy, że powstanie *Alfabet Józefa Golca*, zawierający kilkadziesiąt haseł charakteryzujących naszego bohatera. Pomimo że główny ciężar pracy spoczął na mnie, było dla mnie zaszczytem, że zostałem autorem tej publikacji.

W 2013 roku intensywnie współpracowaliśmy z Józkiem oraz z Tomkiem Jaszowskim nad wydaniem *Albumu Biograficznego Gminy Goleiszów*. To jednak Józek był pomysłodawcą tego przedsięwzięcia i już pięć lat wcześniej ówczesnemu wójtowi naszej gminy Zbigniewowi Waclawikowi i dyrektorce Gminnego Ośrodka Kultury Lidii Lankocz przekazał listę osób, które według Niego powinny znaleźć się w wydanym w przyszłości *Przewodniku Biograficznym Gminy Goleiszów*.

Ostatnią zaś pozycją związaną z naszą gminą były *Goleiszoviana w ekslibrisach Józefa Golca*, którą autor przygotował samodzielnie i wydał w 2015 roku. Opublikował w niej 226 ekslibrisów osób, instytucji, szkół, bibliotek, parafii ewangelickich, gospodarstw agroturystycznych,





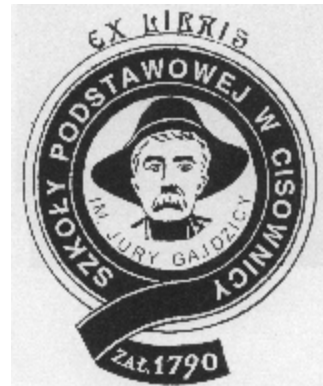
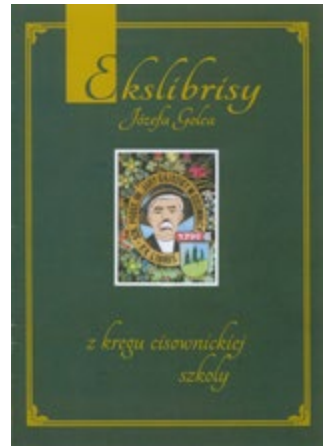
redakcji *Panoramy Golezowskiej*, Koła Łowieckiego „Hubertus” w Golezowie, Towarzystwa Wędkarskiego TON w Golezowie, Izby Regionalnej w Cisownicy, Małej Książnicy Cisownickiej oraz Izby Pamięci Jury Gajdzicy w Cisownicy, Diakonatu EBEN-EZER w Dziegiełowie, Koła Turystycznego „Ślimoki” w Golezowie oraz Koła Literackiego „Cisownickie wloty” w Cisownicy. Całość autor wydał w nakładzie bibliofilskim dziesięć numerowanych i sygnowanych egzemplarzy.

Ta właśnie pozycja wydawnicza to jedna z nielicznych, których nie posiadam w swoich zbiorach. Zdecydowaną większość publikacji otrzymywałem od Józka osobiście lub pocztą, zawsze z dedykacją np.: *autentycznemu miłośnikowi i animatorowi Cisownicy, czy też przyjacielowi z wyrazami szacunku i uznania za działania społeczne.*

Odszedł od nas Człowiek, który pozostawił wyjątkowy ślad na Ziemi. Niech zostanie na zawsze w naszej życzliwej pamięci.

#### Źródła:

- J. Golec: *Memorabilia* [Pamiętnik], Sopot 1997; *Ekslibrisy dla Cisownicy*, Sopot 2004; *Koronki cisownickie*, Sopot 2005; *Bibliografia Cisownicy*, Sopot 2006; *Gajdzicana w ekslibrisach Józefa Golca*, Sopot 2010; *Ekslibrisy koronkowe Józefa Golca*, Sopot 2012; *Golezoviana w ekslibrisach Józefa Golca*, Sopot 2015
- J. Golec, T. Waszut: *Odeszli w cień. Cisownicki słownik biograficzny*, Sopot–Cisownica 2005
- T. Waszut, W. Pieńkowski: *50-lecie pracy społecznej Józefa Golca dla Ziemi Cieszyńskiej*, Kalendarz Golezowski 2008, red. T. Jaszowski, P. Stanieczonek, Skoczów 2008
- M. Gulda: *Józef Golec. Sopocki cieszyńszczyński*, Gdynia 2010
- W. Pieńkowski: *Alfabet Józefa Golca*, Cieszyn 2012
- J. Golec, T. Jaszowski, W. Pieńkowski: *Album Biograficzny Gminy Golezów*, Golezów 2013
- Praca zbiorowa pod red. L. Samińskiego: *Ekslibris na Śląsku Cieszyńskim*, Cieszyn 2016
- W. Pieńkowski: *Największa wystawa ekslibrisów Józefa Golca w Sopocie*, Panorama Golezowska nr 1/281, 2016
- T. Waszut: *Wiele zawdzięczamy zmarłemu Józefowi Golcowi – wspomnienie*, Panorama Golezowska nr 10/299, 2017; *Wspomnienie o Józefie Golcu*, Gazeta Ustrońska nr 39/1339, 2017



# Laureat Srebrnej Cieszynianki 2017

## Jean-Claude Hauptmann

Krystian Grzybek

Święto Niepodległości – 11 listopada – jest uroczyscie obchodzone w każdej gminie naszego regionu, zaś doniosłości tym obchodom nadaje organizowana od roku 1996 Uroczysta Sesja Rad Samorządów Ziemi Cieszyńskiej, która odbywa się w Teatrze im. A. Mickiewicza w Cieszynie. W 2017 r. odbyła się ona po raz 20. i była tradycyjnie połączona z wręczeniem Laurów Cieszynianek.

Statuetka przedstawia wykonany ze złota lub srebra kwiat rośliny z rodziny selerowatych, po łacinie zwanej *Hacquetia epipactis*, a po polsku – cieszynianka wiosenna. Posążek jest projektem cieszyńskiego plastyka Henryka Jasińskiego.

Samorządy Ziemi Cieszyńskiej corocznie spośród swoich mieszkańców wyłaniają osoby, które zasłużyły się w szczególny sposób swojej społeczności, wniosły do niej nowe, pozytywne wartości lub były na tyle nowatorskie i innowacyjne, że ich działanie może zostać uznane za godne naśladowania.

Jednym z tegorocznych laureatów jest zasłużony dla goleszowskiej społeczności dyrygent prowadzący Orkiestrę Kameralną ARTIS – Jean-Claude Hauptmann.



Laureat z Zespołem Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny



Musée de la Gendarmerie et du Cinéma  
w Saint-Tropez

Urodził się w Strasburgu, w Alzacji. Mieszkał i wychowywał się w małej malowniczej miejscowości Obermodern, oddalonej 40 km od Strasburga. Od najmłodszych lat jego los krzyżował się z muzyką. W wieku 6 lat rozpoczął naukę gry na fortepianie, a nad jego rozwojem muzycznym czuwał wujek Daniel Hauptmann, który bacznie obserwował jego postępy, udzielając przy tym pierwszych rad i lekcji. Talent muzyczny, zaangażowanie i pasja Jean-Claude'a pozwoliły mu w wieku 10 lat zdać egzamin wstępny do Konserwatorium Regionalnego w Strasburgu. Tam, oprócz tego, że kontynuował naukę gry na fortepianie, zaczął również zagłębiać tajniki puzonu.

Od samego początku jego losy, nie tylko muzyczne, były mocno powiązane ze Strasburgiem, w którym ukończył również liceum. *Aktywnie uczestniczyłem w życiu muzycznym Strasburga – zaznacza muzyk. – Byłem członkiem Orkiestry*

*Filharmonii Strasburskiej, założyłem trio instrumentalne starych puzonów.*

Pomimo licznych aktywności jednocześnie angażował się w działalność społeczną na rzecz swojej rodzinnej miejscowości, gdzie grał na organach podczas nabożeństw.

Chęć działania i umiejętne zarządzanie czasem pozwoliło mu równocześnie studiować muzykologię na Uniwersytecie w Strasburgu. Pasja do muzyki i dyrygowania pojawiła się zupełnie naturalnie i, jak zaznaczył artysta, *nie było konkretnego momentu* – była to wypadkowa kilku czynników, takich jak stały kontakt ze sztuką od najmłodszych lat czy wczesna edukacja muzyczna. Poznawanie świata muzyki było – jak zaznacza Jean Claude Hauptmann – *połączeniem przyjemnego z pożytecznym.*

Laureat niezwykle ceni symfonie Gustawa Mahlera. Warto dodać, iż praca magisterska Jean-Claude'a Hauptmanna dotyczyła III Symfonii Witolda Lutosławskiego. Jak pokazuje czas, polskie akcenty nie zakończyły się na etapie akademickim, a muzyk zapytany o szczegóły wspomina: *Promotorem mojej pracy był kompozytor francuski Francois-Bernard Mache (członek Akademii Sztuk Pięknych). Podczas moich pobytów w Polsce spotkałem się osobiście z Witoldem Lutosławskim, w jego domu na warszawskim Żoliborzu, a także z kompozytorem Henrykiem Góreckim, w jego domu w Katowicach.*

Po przyjeździe do Polski Jean-Claude Hauptmann praktycznie od razu zaangażował się w życie lokalnej społeczności. Dyrygent pierwszy raz odwiedził Polskę w 1984 roku. Otwarty charakter i chęć działania od zawsze pozwalały mu z łatwością nawiązywać znajomości, czego potwierdzeniem jest fakt, iż jeszcze przed przyjazdem do naszego kraju miał wielu znajomych w Zespole Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej.



Nad Oceanem Indyjskim na wyspie Reunion

Pierwszy raz został zaproszony do Goleiszowa w sierpniu 1984 roku z okazji pamiętki założenia tutejszego kościoła ewangelickiego. Wspomina: *Zostałem bardzo serdecznie przyjęty. W kolejnych latach często wracałem do Goleiszowa, ale dopiero w 1995 roku zamieszkałem tu na stałe.*

Od początku swojego pobytu w Goleiszowie angażował się w prace na rzecz lokalnego środowiska.

Obecnie pracuje jako lektor języka francuskiego w I Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika w Katowicach. Był tłumaczem wydawnictw o gminie Goleiszów, opracował instrumentalnie liczne utwory muzyczne do obrzędów: „Wiesieli goleiszowski”, „Goleiszowski jasełka”, „Dożynki” oraz tańce i przyśpiewki różnych regionów Polski dla kapeli Zespołu Pieśni i Tańca „Goleiszów”.

Od 1995 roku prowadzi orkiestrę działającą przy Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Goleiszowie, dla której również opracował kilkanaście pieśni oraz utworów muzycznych (partytury orkiestralne ponad dwudziestu utworów chóralnych). Okazjonalnie dyryguje również Chórem Męskim „Cantus” oraz Chórem Mieszanym Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Goleiszowie. Jest założycielem Orkiestry Kameralnej ARTIS, która w 2017 roku obchodziła swoje 5-lecie oraz współzałożycielem Stowarzyszenia Muzycznego ARTIS, które działa w Goleiszowie od 2015 roku.

Opracował muzykę do wielu spektakli muzycznych, m.in. „Melodie pamięci” (spektakl poświęcony 70. rocznicy powstania podoboju KL Golleschau oraz 73. rocznicy wybuchu II wojny światowej), „Byliśmy tylko numerami”, „Gdzie są kwiaty z tamtych lat” (spektakl poświęcony losom goleiszowskich ewangelików), „Przy szabasowych

świecach”, „Pamiętam tamten sierpień”, „Chaja & Edith”, Koncert Muzyki Filmowej, „Kobieta niejedno ma imię”, „Cztery pory roku, cztery strony świata”.

Przez 14 lat był dyrygentem Chóru Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie. Od kilku lat, jako dyrygent, współpracuje również z Zespołem Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny. Dwukrotnie dyrygował tym zespołem podczas koncertów w kościele ewangelickim w Golezowie. Jest również pomysłodawcą oraz autorem opracowań muzycznych opery Jana Sztwiertni „Sałasznicy” oraz programu przygotowanego z okazji 500-lecia reformacji pt. „Solus Christus”.

Opracował ponad 200 utworów o różnym charakterze: od pieśni religijnych, ludowych, patriotycznych, utworów klasycznych przez muzykę rozrywkową, filmową, po żydowską czy bałkańską. Każde nowe zadanie jest dla niego wyzwaniem. Do tworzenia podchodzi indywidualnie, analizując elementy mogące mieć wpływ na jego końcowy kształt. Jak sam zaznacza: *Wszystko zależy od tego, o jakim charakterze utwory trzeba opracować. Każdy rodzaj muzyki wymaga użycia innych środków muzycznych.*



Orkiestra Kameralna ARTIS – instrumentalści, wokaliści, konferansjerzy i... dyrygent

Jego najbliższe plany artystyczne związane są z rozwijaniem działalności Orkiestry Kameralnej ARTIS. W pierwszych dniach 2018 roku planowany jest Koncert Noworoczny „W rytmie walca”, który odbędzie się na deskach Teatru im. Adama Mickiewicza w Cieszynie. Dyrygent we współpracy ze stowarzyszeniem planuje zorganizować „Galę Muzyki Filmowej” oraz koncert „Opowiadaj mi tak” poświęcony Zbigniewowi

Wodeckiemu. Orkiestra Kameralna ARTIS zamierza aktywnie działać na rzecz samorządów lokalnych, dając koncerty na zaproszenie gmin m.in. Wisły, Ustronia czy Częstochowy. Dyrygent planuje kontynuować współpracę z Zespołem Pieśni i Tańca „Śląsk”, z którym od kilku lat realizuje muzyczne przedsięwzięcia.

Zaangażowanie Jean-Claude’a Hauptmanna, jego niesłabnące chęci do działania oraz wkład, który wniósł zarówno w świat muzyki jak i społeczności lokalnej, zasługują na szczególne i ciągłe docenianie. Laureatowi na dalszej drodze życzymy przede wszystkim zdrowia i szczęścia oraz, oczywiście, połamania batuty!

# 70 lat Koła Łowieckiego „Bażant” w Dzięgielowie

Dariusz Sikora

## Historia

70 lat istnienia Koła Łowieckiego „Bażant” w Dzięgielowie (do roku 2005 było to KŁ „Bażant” w Puńcowie) to część bogatej historii łowiectwa na Ziemi Cieszyńskiej.

Jak wynika z zachowanych dokumentów i relacji kolegów myśliwych, Koło Łowieckie „Bażant” w Puńcowie powstało w lipcu 1947 roku. Jego za-



Siedziba koła, ul. Myśliwska, Dzięgielów

łożycielami byli: Erwin Franek – leśniczy na tutejszym terenie, Andrzej Hławiczka – postępowy rolnik z Puńcowa oraz Andrzej Chraścina – mistrz w kamieniołomie Golezowskiej Fabryki Cementu. Koło posiadało 16 członków. Obwód stanowiły wsie: Puńców, Golezów, Cisownica, Dzięgielów, Leszna Górna, Mnisztwo (teraz dzielnica Cieszyna) i Bażanowice. Pierwsze zebrania odbywały się w okolicy Zamku w Dzięgielowie w wynajętej, obszernej werandzie domu Konsum Robotniczy. Zarząd koła stanowili: prezes – Andrzej Hławiczka, łowczy – Erwin Franek, sekretarz – Ludwik Szweblík, skarbnik – Franciszek Kasik (starszy).

W sierpniu 1948 roku urządzono pierwszy festyn myśliwski koło Zamku w Dzięgielowie, który przyniósł niezły dochód. Pieniądze przeznaczono na zagospodarowanie łowiska. Wybudowano kilka paśników dla saren i zasypów dla bażantów.

Główna zwierzyna łowna w latach początkowych to zając i bażant. Dzik występował sporadycznie, jak również w bardzo małych ilościach spotykano sarny i jelenie. W latach 1947-1950 stan ilościowy zająca, bażanta i sarny bardzo szybko się podniósł.

W 1949 roku Konsum Robotniczy zlikwidował świetlicę koło Zamku i zebrania koła odbywały się w gospodzie w Bażanowicach, a później w Dzięgielowie.

Na początku lat 50. ubiegłego wieku powstało Koło Łowieckie przy cementowni w Golezowie. Równocześnie nasze tereny od Cisownicy po Cieszyn zabrało nowo utworzone koło „Gwardia”, którego członkami byli pracownicy Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa, Straży Granicznej i Więziennictwa. Członków naszego koła, decyzją Komitetu Gminnego PZPR, przyłączono do koła przy cementowni.



Kilka lat temu na terenie gminy przebywał niedźwiedź, który na drzewie zaznaczył swoją obecność  
– Ostry, Leszna Górna



Odcisk łapy niedźwiedzia

Do 1956 roku teren przejęty przez „Gwardię” uległ stopniowemu wyniszczeniu przez rabunkową gospodarkę. Szerzyło się kłusownictwo – także wśród członków koła. Teren był zaniedbany, zaś zwierzyny coraz mniej.

Na szczęście na Zebraniu Walnym, 17 marca 1956 roku, koło „Gwardia” zostało rozwiązane, a na tym samym spotkaniu część jego członków postanowiła utworzyć, a raczej odtworzyć, stare koło „Bażant” z przyjęciem do swych szeregów tych, którzy byli zmuszeni do przejścia do koła przy cementowni. Koło liczyło wtedy 17 członków, a w skład jego zarządu weszli: Paweł Madzia – prezes, Jan Ciešlar – zastępca prezesa, Andrzej Jeleśniański – podłowczy, Andrzej Chraścina – podłowczy, Ludwik Szweblík – sekretarz, Franciszek Kasik (starszy) – skarbnik, Ludwik Lasota – gospodarz. Komisję Rewizyjną stanowili: Karol Samek, Karol Fuchs, Stanisław Dolot. Tak z powrotem powstało Koło Łowieckie „Bażant” w Puńcowie z siedzibą w Dziegielowie.

Nowy zarząd rozpoczął swą pracę od podstaw nad odbudową pogłowia zająca i bażanta. Wybudowano kilkanaście paśników dla saren, zasypów dla bażantów, ambon. Koło zakupiło w Czechosłowacji 20 sztuk zajęcy i rokrocznie kupowało w Ośrodku Hodowlanym w Rogoźnej młode bażanciki, które po odchowaniu i adaptacji wypuszczano w teren.

Ponadto zaczęto współpracować z rolnikami i młodzieżą szkolną nad ochroną gniazd bażancich, a jaja z wykoszonych gniazd były zbierane i podkładane pod kwoki, zaś wylęgnięte bażanciki odchowywane i wypuszczane w łowisko.

Zarząd koła rozpoczął w tych latach silną propagandę odnośnie ochrony bażantów, uważanych za sprzymierzeńców rolnika, zjadających przede wszystkim stonkę ziemniaczaną i inne owady (w tym okresie środki ochrony roślin były stosowane w znikomej ilości). Rozprowadzano wykonane przez koło plakaty o pożyteczności bażanta na gruntach rolnych.

Działania koła przyniosły nadszpiewany efekt. Stopniowo stany zwierzyny łownej poprawiały się tak, że w latach 70. rozkłady na polowaniach zbiorowych wynosiły 150–180 sztuk bażantów, a zajęcy w jednym pędzeniu nawet do 30–40 sztuk.

W 1967 roku koło otrzymało w dzierżawę starą remizę strażacką w Dziegielowie, którą następnie wykupiło. Rozebrano drewnianą wieżę, pozostałą część stopniowo

adaptowano na świetlicę, później dobudowano drugie pomieszczenie i pokryto nowym dachem. Tak powstał domek myśliwski używany do dnia dzisiejszego jako miejsce zebrań i wewnętrznych, kameralnych uroczystości (każdy z członków koła przy remoncie przepracował społecznie setki godzin). W roku 2005 Walne Zgromadzenie Członków Koła podjęło jednogłośnie uchwałę, iż z uwagi na posiadanie stałej siedziby w Dzięgielowie KŁ „Bażant” w Puńcowie staje się Kołem Łowieckim „Bażant” w Dzięgielowie.

## Organizacja

W roku bieżącym do koła należy 26 kolegów, z których 21 posiada uprawnienia selekcyjerskie, 2 posiada uprawnienia instruktorsko-sędziowskie, 1 jest sygnalistą myśliwskim, 1 instruktorem do spraw kynologii myśliwskiej. Myśliwi z koła „Bażant” mają 10 psów myśliwskich, w tym 2 ułożone do poszukiwania postrzałków. Aktualnie w kole nie ma stażystów Polskiego Związku Łowieckiego, ale w roku 2016 dwoje stażystów zakończyło szkolenie i zasiłowało szeregi PZŁ i naszego koła. Na walnym zebraniu, 26 kwietnia 2015 r., koleżanki i koledzy wybrali zarząd w składzie: Radosław Sikora – prezes, Tomasz Pieczonka – łowczy, Dariusz Sikora – sekretarz, Marian Wierzgoń – skarbnik. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Stanisław Bieleś, Marek Wawrzyczek oraz Andrzej Łukosz. W trosce o bezpieczeństwo oraz zwalczanie kłusownictwa w kole powołanych jest dwóch strażników łowieckich – Grzegorz Smółka i Andrzej Łukosz.

W naszym kole polują myśliwi ze sporym stażem i często w „słusznym” wieku, jak również myśliwi młodzi, pełni zapału, ale ze znacznie skromniejszym doświadczeniem. W ostatnim dziesięcioleciu do koła wstąpiło kilku młodych myśliwych. Dodatkowo w kole „Bażant” polują dwie niedawno przyjęte Diany. Najstarszy z myśliwych ma 87 lat, najmłodszy, a właściwie najmłodsza – 25.

Członkowie koła uczestniczą w wielu imprezach i zawodach. Co roku kilku kolegów bierze udział w rejonowych zawodach strzeleckich. Ponadto myśliwi uczestniczą w różnego rodzaju szkoleniach, między innymi z zakresu kynologii łowieckiej (wiedza o psach myśliwskich), szacowania szkód łowieckich, sanitarnych (np. w zakresie rozpoznawania chorób występujących u zwierzyny łownej i przydatności ich mięsa do spożycia) i wielu innych.

Członkowie naszego koła zostali odznaczeni wieloma medalami zasługi łowieckiej przyznawanymi przez Kapitułę Odznaczeń Łowieckich PZŁ w Warszawie, jak i Medalami Zasługi dla Łowiectwa Bielskiego przyznawanymi przez Okręgową Radę Łowiecką PZŁ w Bielsku Białym.

## Gospodarka łowiecka

Obecnie koło gospodaruje na obwodzie łowieckim nr 192 usytuowanym głównie na terenie gminy Goleszów, ale zachodnim skrajem zahaczając o tereny administro-





wane przez miasto Cieszyn, zaś z przeciwnej strony przez miasto Ustroń (do szczytu Małej Czantorii), wzdłuż granicy państwa z Czechami. Ogólna powierzchnia obwodu wynosi 4264 ha (3301 ha po wyłączeniach terenów zabudowanych), w tym 894 ha lasu. Lesistość obwodu to 27%, większość powierzchni to pola uprawne z gęstą siecią dróg i licznymi zabudowaniami. Bliższe sąsiedztwo aglomeracji śląskiej oraz olbrzymia penetracja obwodu przez ludzi sprawia, że gospodarka w takim terenie nie należy do najłatwiejszych.

Koło jest bardzo specyficzne i nie należy go traktować jako typowy obwód polny, charakterystyczny dla innych rolniczych regionów Polski czy nawet rolniczej części Śląska Cieszyńskiego. W najbardziej charakterystycznych obwodach polnych dominuje zwierzyna drobna, jak bażant, zajęć czy sarna i dzik ze zwierzyny grubej. W naszym obwodzie, obok licznie występującej drobnej zwierzyny oraz saren i dzików, licznie występują jelenie. Przyczyną tego stanu jest obecność wielu zadrzewień i zakrzaczeń, które na innych terenach są specjalnie zakładane przez myśliwych celem poprawy warunków bytowania zwierzyny. Są one znakomitym miejscem schronienia i bazą żerową dla zwierzyny grubej. To tu, na terenie naszego obwodu łowieckiego, od Tułu, Ostrego i Czantorii, Karpaty Zachodnie mają swój początek i ciągną się w kierunku wschodnim aż do Rumunii.

Gospodarka łowiecka prowadzona przez koleżanki i kolegów koła „Bażant” polega na hodowli i ochronie zwierzyny łownej. Pozyskanie zwierzyny, będące również częścią hodowli i ochrony zwierzyny, odbywa się na podstawie wieloletnich planów łowieckich a także rocznych planów łowieckich. Hodowla polega nie tylko na dokarmianiu zwierzyny w okresie zimowym, ale także na poprawie ich warunków bytowania. Myśliwi z naszego koła



Hodowla polega nie tylko na dokarmianiu zwierzyny w okresie zimowym, ale także na poprawie ich warunków bytowania. Myśliwi z naszego koła

co roku zalesiają nieużytki prywatnych właścicieli w porozumieniu z nimi. Sadzone są głównie gatunki iglaste jak sosna i świerk, ale również niskie drzewka i krzewy jak śliwy dzikie czy głogi. Powstałe w ten sposób remizy pośród pól uprawnych są schronieniem dla bażantów i zajęcy. Łączna powierzchnia remiz to około 2,5 ha.

Na terenie obwodu znajduje się również kilka poletek żerowych. Wysiewane są tam mieszanki roślin zgrzyzowych – strączkowe lub kukurydza pozostawiana jako żer dla zwierzyny. Powierzchnia tych poletek to około 0,5 ha. Siano do paśników na zimę a także sianokiszonkę pozyskuje się na dwóch poletkach zielonych w Dzięgielowie oraz w Puńcowie. Co roku myśliwi wykładają do paśników około 200–300 kostek siana w zależności od srogości zimy oraz kilkanaście balotów sianokiszonki.

Oprócz tego co roku koło musi być zabezpieczone w karmę treściwą oraz sól. Karmy treściwej wyklada się rocznie, w zależności od potrzeb, od 5 do 10 ton. Jest to głównie kukurydza (kilka ton), owies dla saren i jeleni (około 2 tony), a także kilka ton odpadów zbożowych – plew dla bażantów (tzw. poślad). Sól wykładana jest co roku w ilości około pół tony.

W celu ochrony zwierzyny i łowiska dokonuje się obserwacji terenu. Oprócz strażników łowieckich każdy z myśliwych ma to w obowiązku.

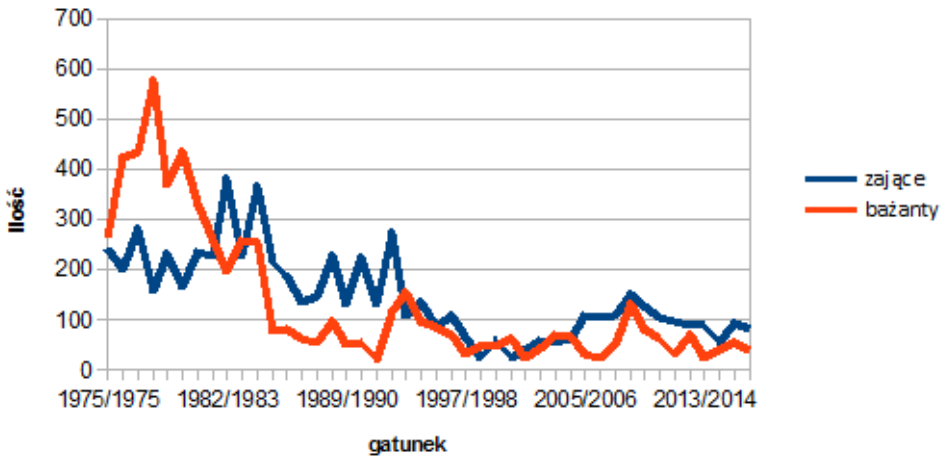
W ostatnich latach, w związku ze wzrostem populacji dzików, obserwuje się zwiększoną powierzchnię uszkodzonych upraw rolnych. Wiąże się to ze wzrostem wypłacanych odszkodowań. Do tej pory, rekordowo jak na warunki naszego koła, odszkodowania wypłacono w sezonie 2013/2014 na sumę 20.000 zł. W roku gospodarczym 2016/2017 (rok gospodarczy to okres od początku kwietnia do końca marca roku następnego) szkody wyniosły tylko niecałe 3.500 zł, ale już w bieżącym roku gospodarczym tj. 2017/2018 do października 2017 roku tytułem odszkodowań wypłacono blisko 20.000 zł, a jeszcze nie wszystkie płody rolne zostały z pól sprzątnięte. Należy przy tym zaznaczyć, że szkody łowieckie w uprawach rolnych w 100% pokrywają myśliwi z dochodów ze sprzedaży pozyskanej zwierzyny, a jeżeli te dochody nie wystarczają – z własnych składek.

## Pozyskanie zwierzyny

Koło Łowieckie „Bażant” pozyskuje zarówno zwierzynę drobną (bażant, zajęc), jak i grubą (jeleń, sarna oraz dzik). Można stwierdzić, że w ostatnich latach nastąpił wzrost populacji zwierzyny grubej oraz drastyczny spadek liczebności zwierzyny drobnej.

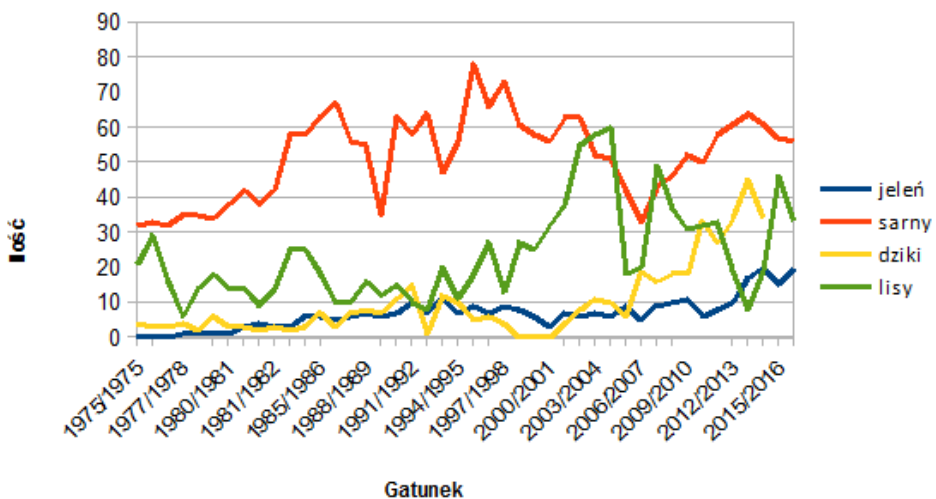
Koło „Bażant” dawniej pozyskiwało duże ilości szaraków, prawie 400 w latach 80., obecnie niespełna 100. To samo dotyczy bażantów – herbowego gatunku koła – w latach 70. polowano ich prawie 600, obecnie niespełna 50. Przyczyną jest mechanizacja rolnictwa, tworzenie wielkoobszarowych gospodarstw rolnych o monokulturowych uprawach, coraz większe użycie chemicznych środków ochrony roślin oraz wzrost liczby drapieźników (wszystkie ptaki drapieżne i krukowate są prawnie chronione, a lisy – poddane regularnym szczepieniom przeciwko wścieklicznie). Tylko dzięki zapałowi myśliwych zajęc i bażant występują na terenie koła.

### Pozyskanie zwierzyny drobnej w KŁ Bażant



Odwrotna sytuacja dotyczy zwierzyny grubej. Jeleń w latach 70. występował na terenie koła bardzo rzadko. Pozyskanie jeleni w naszym kole rozpoczęło się dopiero w latach 80. Obecnie liczebność jelenia na terenie koła wynosi prawie 100 osobników, a pozyskuje się go około 20 sztuk rocznie (w obecnym sezonie plan zakłada 43 szt.). Podobna sytuacja ma miejsce z dzikiem, gatunkiem, którego rocznie pozyskiwano tylko kilka osobników lub wcale, a dopiero w ostatnim dziesięcioleciu pozyskanie dzika wzrosło do 40–50 osobników rocznie.

### Pozyskanie zwierzyny grubej i drapieżników





# Mieszkańcy Godziszowa w strukturach swojej gminy przez wieki

Kazimierz Wisiełka

W maju 1945 r. miejscowości należące obecnie do gminy Goleszów zostały wyzwolone. Każda z nich do tego czasu była samodzielną gminą. Wielu mieszkańców zapewne sądziło, że skoro taki podział funkcjonował co najmniej od początku XVIII wieku, a może i wcześniej, to tak pozostanie. Pierwsze miesiące po zakończeniu II wojny światowej sprzyjały takiemu rozumowaniu, ale tak się jednak nie stało. A zatem, jacy mieszkańcy Godziszowa przecierali szlaki w strukturach ówczesnej gminy Godziszów?

W urbarzu z lat 1723-1792 znajdującym się w archiwum w Opawie, w protokole ewidencyjnym z parcelacji działek na terenie gminy Godziszów, widnieje pieczęć lakowa gminy Godziszów oraz m.in. podpis vojta Andrzeja (Jendrysa) Sikory oraz prawdopodobnie deputowanych do rady, jako przedstawicieli tutejszej społeczności, którzy akceptowali dokonane obmiary – Pawła Krużołka (Kruzolek), Adama Galli, Adama Badury, Pawła Badury i Michała Galli.

Sam urbarz zawiera nazwiska 17 posiadaczy ziemskich (rolników) oraz jednego małego chałupnika i tzw. wolnego sędziego, którym wówczas był Jan Sikora zam. pod nr 22. Kolejne informacje, które potwierdzają ten stan rzeczy, pochodzą z operatu do katastru Godziszowa z 15 listopada 1785. Tam również znajdują się m.in. nazwiska wójta (fojta Godziszowa) Jerzego Sikory oraz Pawła Krużołka, Adama Galli, Jana Ciemały (Temala), Adama Badury, Pawła Badury i Michała Galli.



Protokół ewidencyjny z parcelacji działek na terenie gminy Godziszów podpisany przez fojta Jendrysa Sikorę



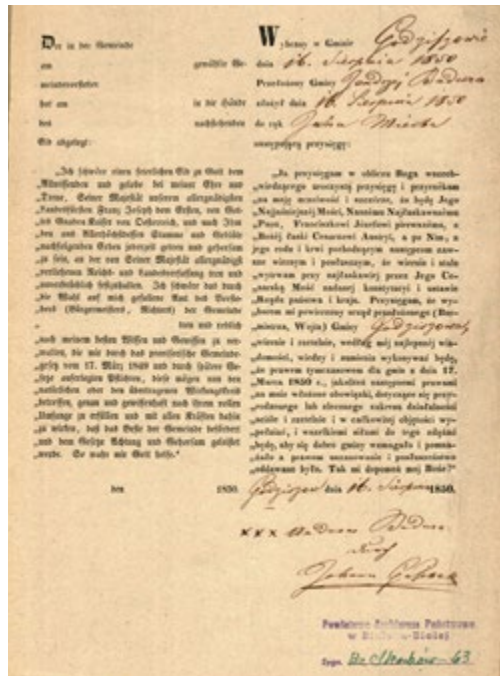
Kataster z roku 1820 podpisany przez przedstawicieli gminy Godziszów, w tym przez fojta Pawła Sikorę

Natomiast w zestawieniu sumarycznym katastru Godziszowa z 28 lutego 1820 znajduje się nazwiska wójta Pawła (Paula) Sikory (nr domu 2 i 22). Wymienieni są również upoważnieni przedstawiciele gminy – Jurek Rymorz (Remorz, nr 23), Jakub Malik (Malyk, nr 16 i 3), Andrys Niemiec (Nimietz, nr 18), Paweł Mamica (Mamizcha, nr 1), Jan Krużołek (Kruzolek, nr 17), Janek Ciemała (Temała, nr 6 i 15), a ponadto Adam Badura (nr 19 i 25) i Michał Czyż (Czisch, nr 9).

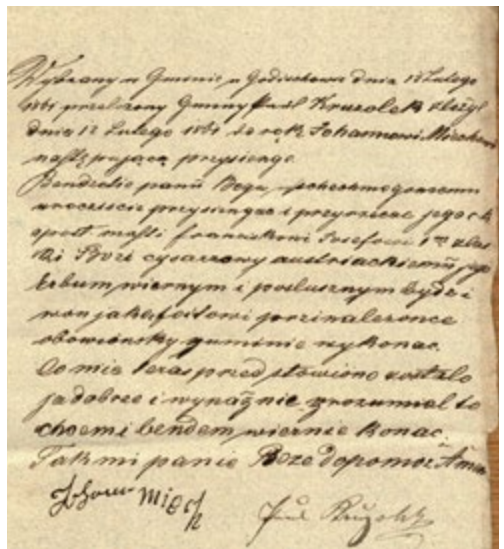
Na podstawie ustawy gminnej z 17 marca 1849 r. na dzień 16 sierpnia 1850 r. zarządzone zostały wybory w gminie Godziszów. Przełożonym gminy wybrany został Jendrzej Badura, a radcami przysiężnymi gminy zostali Paweł Krużołek i Paweł Niemiec.

W czasie wyborów 12 lutego 1861 r. wojtem wybrano Pawła Krużołka (nr 17), a deputowanymi zostali: Jan Sikora (nr 22), Paweł Broda (nr 6), Paweł Badura (nr 19), Paweł Rymorz (nr 23), Jan Sikora (nr 12), Jan Miech (nr 20) i Jerzy Niemiec (nr 18). Przysiężnymi wybrano Pawła Brodę i Pawła Rymorza.

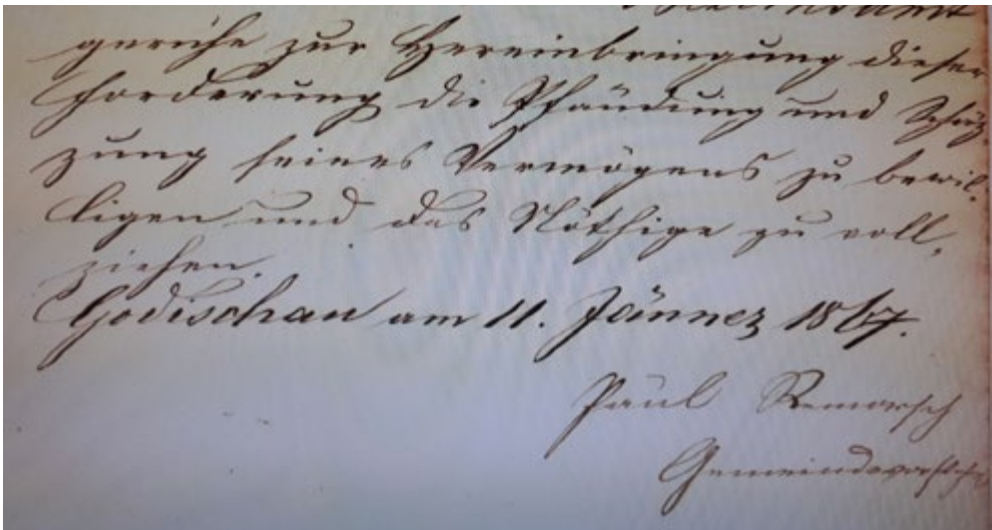
Z zachowanych dokumentów wynika, że zarówno Krużołek jak i Broda złożyli przysięgę w Godziszowie na ręce Jana (Johana) Miecha. Tego samego dnia prawdopodobnie zostały przeprowadzone wybory we wszystkich gminach cesarstwa. Wybrany w Kisielowie radca gminy Paweł Rymorz złożył tego samego dnia przysięgę w Godziszowie, również na ręce Jana Miecha. Dokument jednak nie podaje miejsca zamieszkania Rymorza. Ale już wójt Goleiszowa Paweł Badura oraz Paweł Heczko składali przysięgę w Goleiszowie na ręce Jurka Matyska.



Dokument potwierdzający wybór Andrzeja Badury na przełożonego gminy Godziszów



Przysięga Pawła Krużołka po wyborze na przełożonego gminy Godziszów



Pismo do Urzędu Powiatowego w Skoczowie podpisane przez gemeindevorstehera (przełożonego gminy) Pawła Rymorza



Adam Rymorz



Paweł Niemiec

W wykazie szkół podlegających Urzędowi Powiatowemu w Skoczowie z 28 października 1864 r. przedstawiono osoby, które weszły w skład komitetów szkolnych. W gminie Godziszów, która tworzyła obwód szkolny dla Godziszowa, Kisielowa i Dolnych Kozakowic, przewodniczącym był Paweł Broda, a pozostałymi członkami komitetu zostali: Paweł Krużołek, Jerzy Niemiec, Andrzej Malik i Jan Sutter. Warto zwrócić uwagę, że nazwisko Rymorza występuje również w Kisielowie i w Kozakowicach.

Na piśmie z 18 maja 1866 r. do Urzędu Powiatowego w Skoczowie w sprawie szkoły w Godziszowie figuruje podpis Adama Rymorza jako Wojty Dolnych Kozakowic, zaś na piśmie z 11 stycznia 1867 r. do tego samego urzędu figuruje podpis Pawła Rymorza jako przełożonego gminy (Godziszów).

Jednym z kolejnych przełożonych gminy był Adam Rymorz, który swój urząd pełnił do 1914 r. W czasie I wojny światowej funkcję tę sprawował Paweł Niemiec (nr 18). Po zakończeniu działań wojennych wojtem ponownie został Adam Rymorz. W jednym z pism jego nazwisko pojawia się jeszcze w roku 1925. Przed II wojną światową wojtami byli również Paweł Niemiec (nr 18) i Jan Miech (senior, nr 8), który sprawował tę funkcję również krótko podczas wojny. Następnie przez około 3 lata wojtem był Andrzej Machalica z Kozakowic, a później Karol Krużołek (nr 17).

## Rok 1945

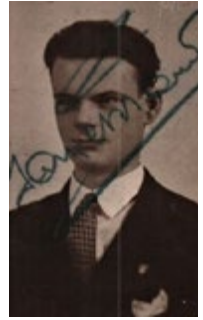
Kończą się działania wojenne. Jeszcze 10 czerwca zostaje zwołane zebranie rady rodzicielskiej w tutejszej szkole. Z protokołu wynika, że wziął w nim udział przełożony gminy (Godziszów) Paweł Gaszek, który w wyniku wyborów został powołany do komisji kontrolującej. Gaszek bierze również udział w zebraniu Ochotniczej Straży Pożarnej, 8 lipca 1945, podczas którego zostaje reaktywowana tutejsza jednostka. Wówczas protokolant, którym był kierownik miejscowej szkoły Franciszek Krzystek odnotował: *Zebranie zagał burmistrz Paweł Gaszek.*

Natomiast z protokołu przejścia dokumentacji prowadzonej przez gminę Godziszów przez przedstawicieli nowo tworzonej gminy zbiorczej w Goleiszowie 22 sierpnia 1945 r. wynika, że Godziszów reprezentowali: wójt Paweł Gaszek, z-ca wójta Ludwik Szeliga, sekretarka Emilia Szczepańska oraz pozostali członkowie zarządu: Karol Miczko (nr 66), Alojzy Franek (nr 61, senior) i Adam Niemiec (nr 55). Od tego momentu struktura terytorialna najmniejszych jednostek uległa zmianie. Połączono dotychczasowe małe gminy i utworzono gminę zbiorczą.

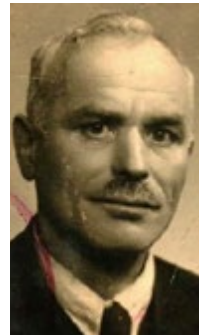
W protokołach można znaleźć różne sformułowania na ten temat. Jednym razem była to gmina zbiorowa, a innym – gmina zbiorcza. Na pierwszym posiedzeniu Rady Narodowej gminy zbiorowej Goleiszów, które miało miejsce 4 września 1945 r., lista obecności zawiera 20 nazwisk. Jak wynika z protokołu, osoby te zostały wyłonione na spotkaniu porozumiewawczym sołtysów i przedstawicieli partii politycznych z terenu gminy zbiorowej, które miało miejsce 26 sierpnia 1945 r. Ale jak się okazało, rada miała składać się z 24 członków. Należało zatem uzupełnić ustalony uprzednio skład o kolejne 4 osoby. Zaproponowano, aby m.in. powołać Rudolfa Gałuszkę, prokurenta „Cementowni” Goleiszów, a dalsze 3 mandaty rozdzielić pomiędzy 3 stronnictwa polityczne, co też uczyniono. W taki sposób skład rady został skompletowany.

Godziszów w radzie był reprezentowany przez Pawła Gaszka (nr 23) i Adama Niemca (nr 55). Gaszek jednak występował już w roli sołtysa Godziszowa. Na przewodniczącego Rady Narodowej gminy zbiorowej Goleiszów wybrano Wilhelma Pustówkę, jego zastępcą został Paweł Cieślak, a ławnikami: Jerzy Sosna, Ludwik Kostka i Paweł Kowala z Cisownicy. Wójtem został Paweł Berek, a jego z-cą Adam Cieślak.

Na kolejnym posiedzeniu rady, 4 grudnia 1945 r., powołano 10 komisji, które jednak wkrótce uzupełniono o kolejną.



Paweł Gaszek



Ludwik Szeliga

Alojzy Franek  
(senior)

Karol Miczko



Były to komisje: oświatowa, rewizyjna, drogowa, opieki społecznej, leśna, sanitarna, mieszkaniowa, szacunkowa, budowlana, polubowno-dyscyplinarna i dostaw zwierząt rzeźnych. W jej składzie znalazło się 31 członków spoza rady, w tym 2 z Godziszowa.

Od tego momentu do roku 2002 do składów komisji rady były powoływane osoby spoza rady. Nie zawsze jednak udało mi się ustalić, ile w poszczególnych latach było tych osób. Gaszek jako radny został członkiem Komisji Rewizyjnej. Natomiast spoza rady do Komisji Drogowej został wybrany Ludwik Szeliga, zaś Alojzy Franek (senior) znalazł się w składzie Komisji Sanitarnej.

## 1946 r. – zawieszenie i reaktywowanie rady

30 stycznia 1946 r. bez podania przyczyny działalność rady została zawieszona. Po jej ponownym reaktywowaniu, 17 maja 1946 r., w myśl pisma Powiatowej RN w Cieszynie z 22 marca 1946 r. nr 5/46 do Zarządu Gminnego wybrani zostali: wójt Paweł Berek, jego zastępca Adam Cieślarski oraz jako członkowie: Jerzy Duława z Goleszowa, Paweł Kowala z Cisownicy i Paweł Gaszek z Godziszowa. Zaś przewodniczącym GRN został Jerzy Sosna. Chociaż poprzedni przewodniczący Pustówka w swym wystąpieniu na sesji słusznie zauważył, że z żadnego protokołu nie wynika, że rada została rozwiązana, a przewodniczącego Sosnę powinno było wybrać Plenum, ale niczego to nie zmieniło. Odpowiedziano mu, że jeżeli ma jakiegokolwiek uwagi, powinien się zwrócić do Powiatowej Rady Narodowej. Pustówka zapewne nie chciał ryzykować i sprawa została zamknięta.



Adam Niemiec

Rada w dalszym ciągu liczyła 24 osoby. Tym razem Gaszek znalazł się w zarządzie, ale Niemiec już nigdy nie powrócił do składu rady.

Na polecenie Powiatowego Urzędu Ziemskiego na sesji listopadowej powołano Komisję Klasyfikacyjno-Szacunkową, której celem było oszacowanie ilości gospodarstw otrzymanych w drodze reformy rolnej. W jej składzie znaleźli się Jerzy Sikora i Antoni Jaworek z Godziszowa, natomiast sołtys Gaszek został powołany do składu Komisji Kontrolnej Przemiału i Cen w Młynach (zbożowych).



Franciszek Liboska

Na przełomie września i października 1947 r. na torach kolejowych, w okolicy „starego cmentarza” w Godziszowie tragicznie zginął sołtys Paweł Gaszek. Pod koniec roku 1947 r. na kolejnego sołtysa Godziszowa został wybrany Franciszek Liboska. Miał 33 lata. Funkcję tę sprawował do 30 maja 1952 r. Jak było to wówczas w zwyczaju, 22 stycznia 1948 r. został zaprzysiężony również na radnego gminy zbiorowej w Goleszowie, którą to funkcję piastował również do 30 maja 1952. Kilka lat później ponownie został powołany na radnego gminy.

## 1948-1950 – reorganizacje rady

Ponowna reorganizacja rady miała miejsce 26 listopada 1948 r. Według otrzymanych wytycznych w radzie mogło zasiadać tylko 15% pracowników umysłowych. Resztę, wg protokołu, powinni stanowić robotnicy oraz mało- i średniorolni chałupnicy. To pociągało za sobą zmiany w składzie zarządu. Wójtem ponownie został Paweł Berek, z-cą wójta Paweł Gibiec, a członkami zarządu: Paweł Goliasz i Andrzej Świder. W składzie prezydium znaleźli się natomiast: Jerzy Sosna jako przewodniczący, a ponadto – Paweł Cieślak, Paweł Łyżbicki, Jan Pasterny i Paweł Fober. Na sesji 21 grudnia 1948 uzupełniono skład zarządu o Jana Brudnego.



Zuzanna Krużołek

Na tym posiedzeniu wójt poinformował o powierzeniu prowadzenia bibliotek na terenie gminy: w Goleszowie – Marii Szczypkównej, w Bażanowicach – Głosównej, w Cisownicy – Zuzannie Miechównej, w Godziszowie – Annie Pasternej i w Lesznej Górnej – Grecie Palowiczównej.

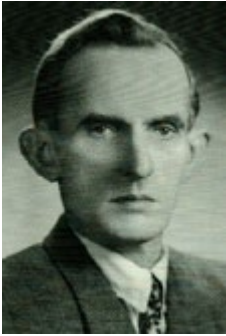
W roku 1949 r. w radzie funkcjonowały następujące komisje: Kontroli Społecznej, Oświaty, Planowania, Drogowa, Budowlana i Szacunkowa. Natomiast w ramach Komisji Planowania powołano sekcje: Zdrowia i Opieki Społecznej; Oświaty, Kultury i Sztuki; Komunikacji i Odbudowy oraz Rolną.

Już 9 listopada 1949 r. w porządku obrad prezydium znalazła się informacja na temat kolejnej reorganizacji rady. Powołano się przy tym na Zarządzenie Prezydium PRN nr 4/49, co spowodowało zmiany w składach komisji. 8 lutego 1950 r. przewodnicząca KGW w Godziszowie Zuzanna Krużołek (seniora) złożyła przysięgę i została kolejną radną z Godziszowa. Obowiązki te pełniła przez dwie kadencje, do lutego 1958 r.

Na sesji 15 lutego 1950 r. Berek złożył rezygnację z funkcji wójta. Gmina znalazła się w przededniu kolejnej reorganizacji. W roku 1950 zostają utworzone Prezydium Gminnych Rad Narodowych. Na sesji 15 czerwca 1950 r. na przewodniczącego Prezydium Gminnej RN został wybrany Paweł Berek. Jego z-cą została Helena Irecka, a sekretarzem Jan Czyż. Pod koniec roku Berek rezygnuje z przewodniczenia. Nowym przewodniczącym prezydium zostaje wybrany Franciszek Kacyrz.

W latach 1951-53 zachodzi więcej zmian w składzie rady. Ilość radnych ciągle się zmienia. Z kwartalnych sprawozdań z działalności rady wysyłanych do Prezydium Powiatowej RN w Cieszynie wynika, że w II kwartale 1951 r. rada liczyła 29 członków, ale już w IV kwartale 1953 – 31 członków, zaś 7 grudnia tego samego roku – 32 osoby.

Na sesji 6 marca 1952 r. poinformowano zebranych, że Kacyrz złożył podanie o rezygnację ze stanowiska z uwagi na zły stan zdrowia. Obecny na sesji przewodniczący Prezydium PRN w Cieszynie, Sowa, zaproponował na to stanowisko dotychczasowego



Adam Pszczółka

przewodniczącego Prezydium GRN w Ogrodzonej, Stanisława Kulę. Wynik głosowania był do przewidzenia – Kula został kolejnym przewodniczącym Prezydium GRN w Goleszowie. Wkrótce jednak zastąpił go Bolesław Burian, a w końcu powrócono do Pawła Berka.

W tym czasie zaszło trochę zmian, które dotyczyły Godziszowa. 13 maja 1952 r. do rady został powołany Adam Pszczółka (nr 64). W październiku został on członkiem Komisji Rolnej oraz Komisji Kultury i Oświaty. Swoje obowiązki pełnił do zakończenia kadencji w grudniu 1954 r.

W czasie przyspieszonych wyborów w Godziszowie, 30 maja 1952 r., kolejnym sołtysiem został Paweł Gibiec (z Młyna). Miał 45 lat. W związku z uzyskaniem zgody na uruchomienie swojego młyna, na początku 1953 r. złożył on rezygnację z powierzonej funkcji. Na przełomie kwietnia i maja 1953 r. zostają przeprowadzone kolejne wybory na sołtysa w Godziszowie. Zostaje nim Władysław Motyka. Miał 34 lata. Funkcję tę pełnił w latach 1953-67.



Paweł Gibiec

Prawdopodobnie od powstania „nowych” struktur po 1945 r. na terenie gromad (wiosek) wraz z wyborem sołtysa powoływano podsołtysa. Nazwa ta kilkakrotnie ulegała zmianie. Przez długi czas był to podsołtys, później z-ca sołtysa, a z czasem ustawodawca funkcję tę nazwał z-cą przewodniczącego rady sołectkiej. Już w sprawozdaniu z działalności sołtysów przy Gminnej Radzie Narodowej w Goleszowie za okres 1952 r. jest mowa o 7 sołtysach i 8 podsołtysach, którzy funkcjonowali na terenie gminy, jednak w zachowanych dokumentach z wyborów sołtysa, czy zebrania wiejskich najczęściej zapominano o wymienieniu nazwiska podsołtysa.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Prezydium GRN w Goleszowie 4 marca 1953 r. powołana została Komisja Podziału Administracyjnego. W jej składzie znaleźli się:



Władysław Motyka

Gustaw Raszka, Paweł Berek, Paweł Larysz, Anna Wrzecionko, Helena Irecka, Franciszek Sobek, Józef Folwarczny, Jerzy Duława, Jan Pasterny, Jan Hławiczka, Paweł Cieślak i Ludwik Heczko. Spośród tej grupy wyłoniony został zespół „koordynujący” w składzie: Paweł Berek, Anna Wrzecionko, Helena Irecka i Ludwik Heczko (z Godziszowa).

Pomimo że w czasie konsultacji z mieszkańcami w poszczególnych gromadach (wioskach) rodziły się różne pomysły, to jednak ostatecznie została poddana pod głosowanie uchwała o utworzeniu jednej gromady w dotychczasowych granicach, co zostało przyjęte. Działo się to w przededniu pierwszych wyborów do rady.

## 5.12.1954 r. – wybory do Gromadzkiej Rady Narodowej w Goleiszowie

Do rady wybrano 27 radnych. Kadencja rady trwała 3 lata. Z Godziszowa wybrano 4 radnych: Zuzannę Krużolek (seniorka, przewodnicząca KGW), Pawła Raszkę (działacz LZS), Ludwika Heczkę (członek OSP w Godziszowie) oraz Annę Juchę. Przewodniczącym Prezydium Gromadzkiej RN został Paweł Berek. W składzie prezydium znaleźli się jeszcze: sołtys Bażanowicz Jan Raszka jako z-ca przewodniczącego, Anna Wrzecionko jako sekretarz prezydium oraz członkowie: Józef Mach, Jerzy Duława, Ludwik Heczko i Ewa Wałaska. Rada powołała 4 komisje: Kultury i Zdrowia, Rolną, Drogową oraz Finansowo-Budżetową. W składzie komisji znalazło się 34 członków, z tego 18 spoza rady. Heczko został powołany do składu prezydium, Zuzanna Krużolek została wybrana do Komisji Rolnej, Anna Jucha do Komisji Dróg i Urządzeń Gromadzkich, a Paweł Raszka został powołany w skład pełnomocników.

Na sesji 31 sierpnia 1955 r. Berek złożył rezygnację. Nowym przewodniczącym Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej został Ludwik Heczko z Godziszowa. Miał 48 lat. Funkcję tę sprawował przez trzy kolejne kadencje, do roku 1965. W tym czasie na terenie gminy uruchomiony został radiowęzeł, do którego podłączono 1000 głośników.

Rok 1958 przynosi nieoczekiwane zmiany w kształcie gromady. Tym razem wprowadzono to, co nie przyniosło zamierzonego skutku w roku 1954.



Ludwik Heczko



Paweł Raszka

## 2.02.1958 r. – wybory do Gromadzkiej Rady Narodowej w Cisownicy i Goleiszowie

Cisownica wraz z Leszną Górną tworzą oddzielną gromadę. Rada liczyła 27 osób. Pierwsza sesja Gromadzkiej Rady Narodowej w Cisownicy miała miejsce 13 lutego 1958 r., kiedy to ustalono składy liczbowe, dokonano wyborów prezydium i komisji. Przewodniczącym Gromadzkiej Rady Narodowej w Cisownicy został Paweł Kowala, sekretarzem Paweł Raszka, członkami prezydium: Bogusław Sikora, Jan Pindór i Karol Kozieł. Rada powołała 5 komisji (dane z 27 kwietnia 1961 r.): Finansową, Rolnictwa i Zaopatrzenia Ludności, Kultury i Spraw Socjalnych, Mienia Gromadzkiego oraz Mandatową.

Pierwsza sesja GRN w Goleiszowie została przeprowadzona 14.02.1958 r. Rada składała się z 27 radnych i została powołana na okres 3 lat. Z Godziszowa do rady wybrano: Ludwika Heczkę, Jana Miecha (seniora, nr 8), Władysława Motykę (nr 39)

i Jana Szczukę (nr 35). Heczko ponownie zostaje przewodniczącym prezydium. Do składu prezydium weszli również: Wilhelm Pustówka, Jerzy Duława i Jan Broda. Powołane zostały 4 komisje: Finansów, Rolnictwa i Zaopatrzenia Ludności, Kultury i Spraw Socjalnych oraz Mienia Gromadzkiego. W składach komisji znalazło się 8 osób spoza rady. Jana Miecha powołano do Komisji Rolnictwa i Zaopatrzenia Ludności, sołtys Motyka został przewodniczącym Komisji Mienia Gromadzkiego, do tej samej komisji powołano Jana Szczukę.

W czasie zebrania wiejskiego w Godziszowie, 11 kwietnia 1958 r., Motyka ponownie został wybrany na sołtysa. Miał 39 lat.

W marcu 1958 r. powołany został Komitet Dni Lasu i Zadrzewień, który miał za zadanie organizowanie sadzenia drzewek i sprawowanie nad nimi opieki. W składzie komitetu znaleźli się, z Godziszowa, Jan Miech (nr 8) i kierownik szkoły Adam Sikora.

W związku z utworzeniem gromady Cisownica i odejściem dotychczasowych jej członków, uchwałą nr 19/V/58 dokooptowano do składu kolegium, które funkcjonowało przy przewodniczącym prezydium, z Goleszowa: Pawła Górnioka, Pawła Hławiczkę i Adama Kajzara oraz Karola Jośka z Godziszowa (nr 45). W listopadzie 1958 r. Anna Wrzecionko wniosła prośbę o zwolnienie ze stanowiska sekretarza. Prośba została przyjęta. Dopiero w kwietniu 1959 r. na ten wakat powołano Emilię Niedobową, z wynagrodzeniem 1000 zł miesięcznie.



Jan Miech (senior)

W roku 1958 rozpoczęły się rozmowy na temat opracowania *Kroniki Goleszowa*, w związku z czym podjęta została uchwała w sprawie zlecenia tego zadania Janowi Wałaskiemu. Na sesji 30 czerwca 1959 r. uchwalone zostały środki na budowę mostu w Godziszowie. Heczko zauważył, że sprawa ciągnie się od 1957 r., w związku z czym wybrano specjalny komitet w składzie: Ludwik Heczko, Władysław Motyka i Jan Miech, który miał się zająć tym tematem. Niczego to jednak nie zmieniło.

16.04.1961 r. – wybory do Gromadzkiej Rady Narodowej w Goleszowie

W radzie znalazło się 27 radnych, którzy obowiązki swoje sprawowali przez 4 lata. Do rady z Godziszowa weszli: Ludwik Heczko, Jerzy Michalik, Władysław Motyka i Franciszek Liboska. Na przewodniczącego prezydium wybrano ponownie Ludwika Heczkę, a na członków prezydium: Henryka Mroza, Emila Białonia i Bernarda Cichego. Rada powołała 4 komisje: Finansowo-Budżetową, Rolnictwa i Zaopatrzenia Ludności, Kultury i Spraw Socjalnych oraz Mienia Gromadzkiego. W późniejszym czasie powołana została jeszcze Komisja Mandatowa, której zadaniem była bieżąca analiza pracy rady, komisji rady oraz wydawanie opinii na temat protokołów z posiedzeń rady. Jerzy Michalik został sekretarzem Komisji Finansowo-Budżetowej, do której spoza rady wszedł Jan Miech (senior) z Godziszowa. Władysław Motyka ponownie został powołany na przewodniczącego Komisji Mienia Gromadzkiego, którą pełnił do 12 lipca 1962 r., a członkiem tej komisji został również Franciszek Liboska. Członkami Komisji

Kultury i Spraw Socjalnych spoza rady zostali: Władysław Byrtek i Alojzy Franek (junior).

7 listopada 1961 r. przeprowadzono kolejne wybory sołtysa w Godziszowie. Został nim ponownie Władysław Motyka. Miał 42 lata.

12 lipca 1962 r. rezygnację z pełnienia funkcji członka Prezydium GRN składają: Bernard Cichy i Emil Białoń. Rezygnacja została przyjęta, a na ich miejsca powołano Adama Kajzara i Jerzego Duławę. 21 sierpnia 1964 w świetlicy ZMW w Godziszowie przeprowadzona została wyjazdowa sesja GRN, w czasie której przewodniczący prezydium Heczko poinformował, że w Godziszowie będzie budowany wodociąg z ujęciem wody pod górą Chełm, natomiast w uchwale z 3 lutego 1965 r. jest mowa o przeznaczeniu środków na ten cel.

Kolejne wybory sołtysa w Godziszowie zostały przeprowadzone 29 listopada 1964 r. Został nim ponownie Władysław Motyka. Miał 45 lat.



Alojzy Franek (junior)

### 30.05.1965 r. – wybory do Gromadzkiej Rady Narodowej w Goleszowie

Do rady na czteroletnią kadencję wybrano 24 osoby. Z Godziszowa w składzie rady znaleźli się: Ludwik Heczko, Alojzy Franek (junior) i Paweł Sikora (nr 12). Po przyjęciu ślubowania przez poprzedniego przewodniczącego rady, Ludwika Heczkę, przystąpiono do wyboru prezydium. Tym razem na przewodniczącą prezydium wybrano Annę Wrzecionko. Do prezydium weszli jeszcze: Karol Piechura, Jerzy Sikora i Władysław Cieślar. W radzie powołano 5 komisji: Leśnictwa i Zaopatrzenia Ludności; Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych; Dróg i Mienia Gromadzkiego; Planowania Gospodarczego i Budżetu oraz Mandatową. W jej składzie znalazło się 11 osób spoza rady, w tym 2 z Godziszowa. Do Komisji Leśnictwa i Zaopatrzenia Ludności z Godziszowa weszli: Paweł Sikora (nr 12) i spoza rady Władysław Niemiec (nr 13). Do Komisji Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych wybrany został Alojzy Franek (junior, nr 61), natomiast w Komisji Dróg i Mienia Gromadzkiego znaleźli się Ludwik Heczko i spoza rady Władysław Motyka. W pozostałych dwóch komisjach – Planowania Gospodarczego i Budżetu oraz Mandatowej – nie było naszego przedstawiciela.

30 sierpnia 1967 r. po raz kolejny została przeprowadzona wyjazdowa sesja w Godziszowie. Tym razem jednak w miejscowej klubokawiarni. Z uwagi na to, że w porządku obrad znalazło się sprawozdanie z działalności organizacji młodzieżowych, zostali zaproszeni, z ramienia miejscowej Świetlicy Gromadzkiej, Józef Ryś oraz Anna Kuczera, członkini zarządu tutejszego ZMW. 26 października 1967 r. zostały zarządzane wybory sołtysów w gromadzie na kadencję 1967-70.



Paweł Sikora



Władysław Byrtek

W Godziszowie, 4.11.1967 r., mieszkańcy na kolejnego sołtysa wybrali Władysława Byrta. Miał 41 lat. Po raz pierwszy był obecny na sesji 27 grudnia, ale nie został już radnym. Od tego momentu do chwili obecnej (kadencja 2014-2018) w Godziszowie nie było sytuacji, aby sołtys został przedstawicielem wioski w radzie, chociaż nieraz znalazł się w komisjach rady jako przedstawiciel spoza niej. Na sesji listopadowej sołtysi niebędący radnymi złożyli ślubowanie. Na sesji październikowej powołano do prezydium 2 dalsze osoby: Pawła Bujoka i Karola Hławiczkę, którzy dotychczas byli przewodniczącymi komisji rady, w związku z czym zaistniała konieczność dokonania zmian w składach komisji.

Na podstawie obowiązujących w tym czasie przepisów o radach narodowych i sądach powszechnych 31 maja 1968 r. rada dokonała wyboru 14-osobowego składu stanowiącego tzw. Społeczną Komisję Pojednawczą. Znaleźli się w niej: Władysław Jaworek (z Godziszowa) i Jan Harwot (pochodzący z Godziszowa).

## 1.06.1969 r. – wybory do Gromadzkiej Rady Narodowej w Goleszowie

W czasie kolejnych wyborów w 27-osobowym składzie rady znalazło się 3 mieszkańców Godziszowa. Byli to: Anna Kuczera (nr 68), Jan Lach (nr 83) i Paweł Sikora (nr 12). Kadencja rady trwała 4 i pół roku. Przewodniczącą GRN została ponownie Anna Wrzecionko. Do składu prezydium weszli: Karol Piechura, Karol Glajc, Jerzy Sikora, Paweł Bujok i Zuzanna Gibiec. Rada powołała 5 komisji: Planowania Gospodarczego i Budżetu; Dróg i Mienia Gromadzkiego; Rolnictwa, Leśnictwa i Zaopatrzenia Ludności; Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych oraz Mandatową. Jan Lach został z-cą przewodniczącego Komisji Dróg i Mienia Gromadzkiego, Anna Kuczera – sekretarzem Komisji Planowania Gospodarczego i Budżetu, zaś Paweł Sikora – członkiem Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Zaopatrzenia Ludności, w której to Władysław Byrtek, jako członek spoza rady, został sekretarzem.



Jan Lach

14 stycznia 1971 r. w klubokawiarni przeprowadzone zostały wybory sołtysa Godziszowa na lata 1971-74. Ponownie został nim Władysław Byrtek. Miał 45 lat. W grudniu 1972 r. gminy stoją przed kolejnymi zmianami organizacyjnymi. 30 grudnia spisany został m.in. Protokół zdawczo-odbiorczy dokumentacji prezydium, który przyjmował pełnomocnik Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Ludwik Hławiczka.

## **1.01.1973 r. – utworzenie GMINY GOLESZÓW, reorganizacja rady**

Na podstawie Uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach 1 stycznia 1973 r. została utworzona Gmina Goleiszów. Na utworzone stanowisko Naczelnika Gminy zostaje powołany Ludwik Hławiczka, a funkcję sekretarza pełni Maria Tomoszek. Z uwagi na to, że nie było wyborów, z Godziszowa nadal pozostali w radzie Jan Lach, Anna Plinta i Paweł Sikora. Pierwsza sesja nowo utworzonej Gminnej RN została zwołana na podstawie Zarządzenia nr 17/72 przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Cieszynie, Henryka Gorgosza. Na sesję zaproszono dotychczasowych radnych gromad Cisownicy, Goleiszowa, Puńcowa oraz Kisielowa, którzy zostali członkami nowej Gminnej Rady Narodowej. W momencie tworzenia rada liczyła 73 radnych.

To stworzyło nową, dotychczas niespotykaną sytuację w organizacji rady. Na pierwszej sesji, 5 stycznia 1973 r., zjawiła się prawie cała „wierchuszka” z powiatu, kilku mieszkańców Goleiszowa oraz Prezes Spółdzielni Produkcyjnej „Nowe Życie” Karol Węglarzy. Taki stan obowiązywał do 9 grudnia tego samego roku, tj. do momentu kolejnych wyborów. Na przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej wybrano Karola Hławiczkę, a jego z-cami zostali: Edward Bojda i Paweł Glajcar. Natomiast do Prezydium GRN weszli: Paweł Czudek jako przewodniczący, Jerzy Kłoda jako z-ca przewodniczącego oraz przewodniczący poszczególnych komisji: Józef Zalewski, Władysław Pustówka oraz Józef Sztwiertnia. Rada powołała cztery komisje: Planu, Budżetu, Finansów oraz Spraw Komunalnych i Zaopatrzenia; Rolnictwa; Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych oraz Ładu i Porządku Publicznego. W każdej komisji zasiadało po 17 osób.

Oczywiście nastąpiły też przetasowania w składach komisji rady. Z Godziszowa Jan Lach i Anna Plinta zostali członkami Komisji Planu, Budżetu i Finansów oraz Spraw Komunalnych i Zaopatrzenia, zaś Paweł Sikora pozostał w Komisji Rolnictwa. Natomiast w radzie znalazł się jeszcze jeden mieszkaniec Godziszowa, który dotychczas był radnym w Gromadzkiej Radzie Narodowej w Ogrodzonej – Rudolf Plinta. On z kolei zasiadał w Komisji Ładu i Porządku Publicznego. W takim składzie członkowie rady rozpoczęli swoją pracę, nie wiedząc, że w tym samym roku czekają ich kolejne wybory. Rudolf Plinta jako mieszkaniec Kisielowa w czasie wyborów 1 czerwca 1969 r. został radnym Gromadzkiej RN w Ogrodzonej i prawdopodobnie w czasie pierwszej sesji został wybrany na jej przewodniczącego. Jeszcze w czasie sesji 29 marca 1968 r. figurował na liście zaproszonych jako osoba z ramienia ZMW Kisielów, a w związku z utworzeniem Gminy Goleiszów w roku 1973, wszedł w skład nowo utworzonej Gminnej Rady Narodowej w Goleiszowie jako były mieszkaniec Kisielowa.

## **09.12.1973 r. – wybory do Gminnej Rady Narodowej w Goleiszowie**

Tym razem do rady wybrano 40 radnych, którzy pełnili swoje obowiązki za ledwie 1 rok i 6 miesięcy. Z Godziszowa do rady weszli: Anna Plinta i Jan Lach. Pierwsza sesja



miała miejsce 20 grudnia 1973 r. Wzięli w niej udział m.in. radni powiatowi: Janusz Gabryś, Edward Sztefek i Ludwik Feruga oraz Naczelnik Gminy Ludwik Hławiczka. Otwarcia sesji dokonał długoletni radny Karol Bruk. Przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej został w głosowaniu jawnym Karol Hławiczka. Jego z-cami zostali: Edward Bojda i Paweł Glajcar. Do składu prezydium oprócz w/w powołano przewodniczących komisji: Józefa Zalewskiego, Gustawa Krużółka, Stanisława Klajmona i Józefa Waszuta. Rada powołała 4 komisje: Rozwoju Gospodarczego i Zaopatrzenia; Rolnictwa; Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych oraz Ładu i Porządku Publicznego.

Jan Lach i Anna Plinta zostali członkami Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zaopatrzenia. Natomiast spoza rady w składzie Komisji Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych jako członek zespołu ds. oświaty znalazła się Anna Szczotka (nr 108).

Na sesji 31 stycznia 1974 r., z ramienia Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, udział w obradach brał Stanisław Jonkisz, mieszkaniec Godziszowa.

W pierwszej połowie 1974 r. zostają przeprowadzone kolejne wybory na sołtysa Godziszowa. Zostaje nim Władysław Byrtek, zaś podsołtysem – Alojzy Franek (junior). Frankowi zostaje wydana legitymacja podsołtysa nr 15/74, na kadencję 1974-77.

## **15.07.1975 r. – reorganizacja rady**

Rok 1975 przynosi kolejne wielkie zmiany w organizacji rady. Ustawą z 1 czerwca 1975 r. wprowadzony został dwustopniowy podział administracyjny kraju. Nastąpiła likwidacja powiatów, powstało 49 województw. Na 15 lipca 1975 r. zwołana została sesja nadzwyczajna, którą prowadził z-ca przewodniczącego, Edward Bojda. Wyjaśnił, że przyczyną zwołania sesji nadzwyczajnej było złożenie rezygnacji z funkcji przewodniczącego przez Karola Hławiczkę i przez z-cę Edwarda Bojdy (czyli jego samego), a co za tym idzie potrzeba powołania nowego przewodniczącego i z-cy oraz omówienie spraw wynikłych z planowanej reorganizacji. W sesji wzięło udział 40 dotychczasowych radnych oraz 7 radnych byłej Powiatowej Rady Narodowej w Cieszynie. Po omówieniu zagadnień związanych z wprowadzoną reformą, przystąpiono do spraw proceduralnych. Przyjęto rezygnację Karola Hławiczki, który został zastępcą przewodniczącego. Funkcję przewodniczącego pełnił odtąd Jan Wigezzi. Pozostałe osoby zachowały stanowiska. W radzie w dalszym ciągu z Godziszowa pozostają: Jan Lach i Anna Plinta. Powołano 4 komisje, które liczyły po 14 osób. Skład każdej komisji został zwiększony o 2 osoby, z czego 7 to byli radni PRN oraz ustępujący z-ca przewodniczącego GRN, Edward Bojda.

W sesji 29 stycznia 1976 r. udział wziął Dyrektor Biura Organizacyjno-Prawnego i Kadr Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej Alojzy Korus, który oświadczył, że w związku z przeprowadzoną reorganizacją, dotychczasowy Naczelnik Gminy Goleiszów Ludwik Hławiczka złożył rezygnację z pełnienia obowiązków, w związku z czym wojewoda mianował pełnomocnikiem do pełnienia obowiązków naczelnika dotychczasową sekretarz biura, Marię Tomoszek, a po upływie trzymiesięcznego terminu

powołał do pełnienia obowiązków Naczelnika Urzędu w Goleiszowie Czesława Brodę. Obowiązkiem rady było zatwierdzenie tej kandydatury, co zresztą się stało. Następnie Dyrektor Biura Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej wręczył nominację Czesławowi Brodzie na stanowisko Naczelnika Gminy Goleiszów od 01.02.1976 r. W czasie kolejnych sesji naczelnik poinformował, że na stanowisko sekretarza biura został mianowany Marek Bogdanowicz.

## 05.02.1978 r. – wybory do Gminnej Rady Narodowej w Goleiszowie

Rada liczyła 50 radnych. Z Godziszowa do rady weszli: Jerzy Bortlik (nr 63), Jan Lach (nr 83) i Jerzy Czyż (nr 76). Na pierwszej sesji, 16 lutego 1978 r., dokonano wyboru Przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej, którym ponownie został Jan Wigęzzi. Jego zastępcami zostali: Jan Dorda i Paweł Głajcar. W składzie prezydium GRN znaleźli się: Jan Wigęzzi, Jan Dorda i Paweł Głajcar oraz wszyscy przewodniczący komisji rady. Powołane zostały 4 komisje problemowe, każda po 18 osób. Członkami Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zaopatrzenia z Godziszowa zostali Jan Lach i Jerzy Bortlik oraz spoza rady Władysław Wiselka (nr 105). Natomiast na liście obecności przy nazwisku Jerzego Czyży znajduje się adnotacja: „Wojsko”, zaś w kilku innych listach „Nieobecny – usprawiedliwiony”.

Na sesji 24 sierpnia 1978 r. powołano 14-osobowy Komitet Kontroli Społecznej. W jego składzie znalazł się Jerzy Miech (senior) oraz Jan Lach z Godziszowa. W styczniu 1979 r. dokonano zgłoszenia gminy do konkursu „Gmina – Mistrz Gospodarności”.

W listopadzie 1979 r. przeprowadzono kolejne wybory do samorządu wiejskiego. Sołtysem Godziszowa ponownie wybrano Władysława Byrtka. Na sesji 13 grudnia 1979 r. uchwałą Rady Gminy nr XI/29/79 zostały zatwierdzone składy osobowe samorządów wiejskich z terenu całej gminy. W Godziszowie w tej grupie znaleźli się: Jan Lach, Władysław Byrtek, Irma Podzorska, Alojzy Franek, Jan Sikora, Władysław Jaworek i Jerzy Bortlik.

W listopadzie 1980 r. przewodniczący rady Jan Wigęzzi wystąpił do GRN z prośbą o przyjęcie jego rezygnacji, z uwagi na zmianę miejsca pracy. Rada uchwałą nr XV/40/80 przychyliła się do tego wniosku. Na wakujące stanowisko wybrano Wojciecha Dobiję. Kilka miesięcy później, 11 października, na sesji zjawił się Dyrektor Wydziału Organizacyjno-Prawnego i Kadr Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej z informacją, że Naczelnik Broda złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska. Sytuacja była ukartowana, bo na tej samej sesji rada głosowała nad kandydaturą Adama Mrowca na to stanowisko. Na 40 radnych za jego kandydaturą zagłosowało 36 osób, a 4 wstrzymały się od głosu.

Na początku 1981 r. zostają przeprowadzone wybory do samorządów wiejskich. Sołtysem Godziszowa zostaje wybrany Adam Niemiec (nr 13), a jego zastępcą – piszący te słowa Kazimierz Wiselka (nr 86). 1 lutego 1983 r. decyzją nr II-9150/83 Naczelnik Gminy Jana Sztwiertnia powołał mnie na terenowego Opiekuna Społecznego wsi Godziszów.

Po upływie zaledwie pół roku od przyjęcia funkcji przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej, na sesji 17 marca 1981 r., Wojciech Dobija zgłosił wniosek w sprawie swojej rezygnacji z tej funkcji, jednak rada nie przychyliła się do jego prośby. W tym momencie rezygnację złożył z-ca przewodniczącego GRN Paweł Glajcar. Tym razem z pozytywnym skutkiem. W związku z tym na miejsce Glajcara wybrano Edwarda Sztefka. Z uwagi na to, że Sztefek był przewodniczącym komisji, pociągnęło to lawinę dalszych zmian. Ale i z tym dano sobie radę.

Z uwagi na to, że był to czas, kiedy gmina otrzymała nagrodę 5 mln zł za udział w konkursie „Gmina – Mistrz Gospodarności”, naczelnik Mrowiec przedstawił swoje propozycje na wykorzystanie tych środków, jednak nie spotkało się to z aprobatą wszystkich. Postanowiono zatem powołać komisję w celu przygotowania innych propozycji. W jej składzie znalazł się również Jan Lach z Godziszowa. Ostatecznie na sesji 12 czerwca 1981 r. przyjęta została uchwała w sprawie rezygnacji Wojciecha Dobiji z funkcji przewodniczącego GRN w Goleiszowie. Na tej samej sesji na wakujące stanowisko wybrano Edwarda Gruszczyka z Bażanowic. 13 grudnia 1981 r. odwołany zostaje ze stanowiska Naczelnik Gminy Goleiszów Adam Mrowiec, jego miejsce zajmuje Komisarz wojskowy. Na pełniącą obowiązki w zakresie kierowania urzędem zostaje mianowana Janina Drozd.

15 kwietnia 1982 r. Wojewoda Bielski Stanisław Łuczkiwicz powołał Jana Sztwiertnię na stanowisko Naczelnika Gminy Goleiszów. Funkcję tę sprawował on do czerwca 1990 r., kiedy to został wybrany przez Radę Gminy na stanowisko Wójta Gminy Goleiszów.

## 17.06.1984 r. – wybory do Gminnej Rady Narodowej w Goleiszowie

Tym razem wybory zostały przeprowadzone po upływie ponad 6 lat, wszystko z powodu stanu wojennego, który został wprowadzony 13 grudnia 1981 r. W końcu jednak przeprowadzono wybory. Do rady wybrano 50 radnych. Z Godziszowa radnymi zostali: Robert Frysz (nr 48), Anna Pszczółka (nr 64) i Bogdan Rymorz (nr 23). Pierwszą sesję, 28 czerwca, otworzyła radna-senior, Anna Wrzecionko. Na przewodniczącego Gminnej RN wybrano Jana Białonia, a na zastępców: Józefa Waszuta i Jana Pońca. Rada powołała 6 komisji, do których tym razem powołano 18 osób spoza niej. Anna Pszczółka i Bogdan Rymorz weszli do składu Komisji Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, a do Komisji ds. Samorządów został wybrany Robert Frysz. Natomiast do Komisji ds. Czynów Społecznych weszli m.in. sołtysi. Byłem przedstawicielem Godziszowa w tej komisji jako z-ca sołtysa.



Adam Niemiec



Anna Pszczółka

3 grudnia 1984 r. w Godziszowie zostało przeprowadzone zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Zostałem wówczas sołtysem. Członkami rady sołectwej zostali: Eugeniusz Lach jako z-ca sołtysa, Halina Franek – sekretarz, Zdzisław Markocki – skarbnik oraz Irma Podzorska, Jan Kobiela, Jan Liboska, Gertruda Chrapiek i Jerzy Bujok. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Stanisław Rymorz, Helena Wołos i Halina Miech. Na opiekuna społecznego wsi Godziszów wytypowano radną Annę Pszczółkę. Po wyborach w dalszym ciągu pozostałem członkiem Komisji ds. Czynów Społecznych. W tym samym czasie w wyborach do Miejskiej Rady Narodowej w Cieszynie (17 czerwca 1984 r.) przeszedł Władysław Franek (mieszkaniec Godziszowa).



Robert Frysz

### **19.06.1988 r. – wybory do Gminnej Rady Narodowej w Goleiszowie**

W kolejnych wyborach do rady wybrano 42 radnych. Z Godziszowa radnymi zostali: Jan Lach i Jerzy Miech (senior). Okazało się jednak, że była to dwuletnia kadencja. Naczelnikiem Gminy w dalszym ciągu był Jan Sztwiertnia. Przewodniczącym Gminnej RN został Jan Białoń, a zastępcami: Gabriel Sztwiertnia i Paweł Glajcar. Rada powołała 5 komisji, do których spoza rady powołano 4 osoby. Tym razem z Godziszowa nikt tu się nie znalazł. Jerzy Miech został wybrany do Komisji Rozwoju Społeczno-Gospodarczego i Gospodarki Przestrzennej, a Jan Lach znalazł się w Komisji ds. Samorządów i Czynów Społecznych.



Bogdan Rymorz

W czasie zebrania sprawozdawczo-wyborczego, 25 listopada 1988 r., kolejnym sołtysem Godziszowa został Gustaw Marek. Dla sołtysa również była to kadencja dwuletnia.

Jest rok 1990. Za nami przeprowadzone 4 czerwca 1989 r. częściowo demokratyczne wybory do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej oraz zapowiadane kolejne zmiany. 27 maja 1990 r. przeprowadzone zostały pierwsze wolne wybory samorządowe.



Gustaw Marek

### **27.05.1990 r. – wybory do Rady Gminy Goleiszów, I kadencja**

Do rady wybrano 22 radnych. Godziszów był reprezentowany przez Bogdana Rymorza. Przewodniczącym Rady Gminy został Janusz Gabryś, jego zastępcami: Wiesław Lisowski i Edward Pala. Jan Sztwiertnia wybrany został na stanowisko wójta gminy. Sekretarzem został Jan Budzyński. Do zarządu gminy weszli: Jan Sztwiertnia jako prze-



Jerzy Miech (senior)

wodniczący, Jerzy Urbaczka – z-ca przewodniczącego oraz członkowie: Wanda Bereżańska, Halina Kowalczyk, Grażyna Foltyn-Skutek i Jerzy Sikora. Rada powołała 3 komisje, w skład których spoza rady powołano 7 osób. Bogdan Rymorz został z-cą przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, a członkiem tej komisji spoza rady został Jerzy Miech (senior).

Na sesji 21.08.1990 r. wśród powołanych na członków Kolegium ds. Wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Cieszynie z Godziszowa znalazł się Eugeniusz Lach.

W Godziszowie w czasie wyborów 9 listopada 1990 r. kolejnym sołtysiem wybrano Eugeniusza Lacha, a jego zastępcą został Jan Lach. Pozostałymi członkami rady sołeckiej zostali: Krystyna Bujok jako sekretarz, Irma Podzorska – skarbnik oraz Irena Krzemień jako członkini. W składzie Komisji Rewizyjnej znaleźli się: Halina Miech, Grzegorz Ząbek i Ewa Wiselka.

## 19.06.1994 r. – wybory do Rady Gminy, II kadencja

Po kolejnych wyborach, 19 czerwca 1994 r., rada składała się z 22 radnych. Z Godziszowa wybrano do niej Jerzego Miecha (juniora, syna Jana). Przewodniczącym ponownie został Janusz Gabrys, a zastępcami: Edward Gruszczyk i Stanisław Ernst, który na sesji 13 lutego 1996 r. zrezygnował z tej funkcji. Natomiast w skład zarządu gminy weszli: Wanda Bereżańska, Grażyna Foltyn-Skutek, Jan Morys, Edward Pala, Jerzy Sikora i Jan Sztwiertnia jako przewodniczący. Na sesji 2 lipca 1996 r. z członkostwa w zarządzie rezygnują: Wanda Bereżańska i Jerzy Sikora.

Jan Sztwiertnia ponownie zostaje wybrany Wójtem Gminy Goleiszów. Funkcję tę pełni do 2001 r. Zostaje też Marszałkiem Sejmiku Samorządowego w Bielsku-Białej. Bogusława Podzorska na sesji lutowej 1996 r. została powołana na stanowisko z-cy wójta gminy. Rada powołała 4 komisje, do ich składu spoza rady powołano 7 osób.



Jerzy Miech  
(junior, syn Jana)

Jerzy Miech został z-cą przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Jednak w roku następnym zmieniono uchwałę określającą ilościowe składy komisji i w ten sposób do składu Komisji Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej spoza rady powołany został Bogdan Rymorz z Godziszowa. Na sesji 25 października 1994 r. Eugeniusz Lach ponownie zostaje wybrany na członka Kolegium ds. Wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Cieszynie.

Kolejne wybory sołtysa i rad sołeckich przypadły na 2.12.94 r. Sołtysiem Godziszowa wybrano ponownie Eugeniusza Lacha. Była to jego druga kadencja. Do rady sołeckiej weszli: Krystyna

Bujok, Stanisław Rymorz, Irma Podzorska i ja. Członkami Komisji Rewizyjnej zostali: Jolanta Tajner, Grzegorz Ząbek i Renata Cieslar.

### **11.10.1998 r. – wybory do Rady Gminy Goleiszów, III kadencja**

Rada liczyła 22 radnych. Byłem reprezentantem Godziszowa. Na pierwszej sesji, 30 października 1998 r., przewodniczącym wybrano Janusza Gabrysia. Jego z-cą został Janusz Machalica, ale w związku z tym, że został wybrany na dyrektora Gimnazjum w Goleiszowie, zrzekł się mandatu radnego i przestał pełnić tę funkcję 27 czerwca 2001 r. Zostałem wybrany na jego miejsce 28 sierpnia 2001 r.

Wójtem Gminy ponownie zostaje wybrany Jan Sztwiertnia. Do zarządu gminy wybrano: Jana Sztwiertnię jako przewodniczącego, Bogusławę Podzorską jako z-cę przewodniczącego oraz Edward Pałę, Janinę Niemiec i mnie. 23 lutego 1999 r. zrezygnowałem z członkostwa w zarządzie, a w wyniku przeprowadzenia wyborów uzupełniających do jego składu wszedł Karol Staniec z Goleiszowa Górnego.

Wójt gminy Jan Sztwiertnia z racji wyboru na posła do sejmiku RP 30 października 2001 r. składa rezygnację z zajmowanego stanowiska. Na XXXIII Sesji RG, 20 listopada 2001 r. na wakujące stanowisko wybrany zostaje Zbigniew Waclawik. Rada powołała 5 komisji, w składzie których spoza rady znalazło się 8 osób. Zostałem przewodniczącym Komisji Rozwoju Gospodarczego, do której spoza rady powołano z Godziszowa Stefanię Nowak.

W wyniku przeprowadzonych kolejnych wyborów, 15 lutego 1999 r., sołtysem Godziszowa na lata 1999-2003 zostaje Adam Liboska, a jego zastępcą – Jan Raszka. Do rady sołectkiej ponadto weszli: Jolanta Tajner, Stefania Nowak i Irma Podzorska. Wybrano również Komisję Rewizyjną w składzie: Henryk Tajner, Zdzisław Markocki i Zuzanna Krużolek (juniorka). W kolejnych wyborach na członków Kolegium ds. Wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Cieszynie z Godziszowa ponownie zostaje wybrany Eugeniusz Lach.



Adam Liboska

### **27.10.2002 r. – wybory do Rady Gminy Goleiszów, IV kadencja**

Rada liczyła 15 radnych. Reprezentowałem w niej naszą społeczność. Pierwsza sesja została zwołana na 13 listopada 2002 r. Zostałem wówczas przewodniczącym rady. Wiceprzewodniczącym został Rafał Glajcar, który zrezygnował z tej funkcji 25 stycznia 2005 r. Na wakujące miejsce wybrano Dariusza Gołyszynego. On także, z uwagi na wybranie go z-cą dyrektora SP w Goleiszowie, rezygnuje. 26 kwietnia 2005 r. na kolejnego wiceprzewodniczącego rady powołano Andrzeja Lacela. Wójtem gminy zostaje

Zbigniew Waclawik. Rada powołała 3 komisje. Od tego roku do ich składu nie były już powoływane osoby spoza niej.

Wybory na sołtysa Godziszowa na kadencję 2003-2007, 17 lutego 2003 r., wygrywa Krystyna Bujok. Z-cą sołtysa zostaje Stanisław Pinkas, sekretarzem – Grażyna Podzorska (Pasterna), a członkami rady sołeckiej: Stefania Nowak i Bogdan Rymorz. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Henryk Cieślak, Karol Czermak i Zuzanna Krużołek (juniorka) jako przewodnicząca.

## **26.11.2006 r. – wybory do Rady Gminy Goleiszów, V kadencja**

Rada liczyła 15 radnych. Nadal reprezentowałem w niej Godziszów. Pierwsza sesja miała miejsce 27 listopada 2006 r. Na przewodniczącego rady wybrano Jerzego Szalbota.

Wiceprzewodniczącym został Henryk Mróz, który zrzekł się mandatu radnego. Rada gminy przyjęła uchwałę w sprawie wygaśnięcia jego mandatu od 22 stycznia 2008 r. Na jego miejsce wybrano 31.01.2008 r. Artura Więclawa. Wójtem gminy ponownie zostaje Zbigniew Waclawik. Rada powołała 4 komisje. Powołano mnie na przewodniczącego Komisji Finansów i Inwestycji, a zastępcą został Krzysztof Głajcar. 30 stycznia 2008 r. „zamieniliśmy się miejscami”: Krzysztof Głajcar został przewodniczącym komisji. Na sesji 28 grudnia 2006 zarządzono przeprowadzenie wyborów sołtysów na kadencję 2007-2011.

1 marca 2007 w wyborach na sołtysa Godziszowa ponownie wybrano Krystynę Bujok. Jej zastępcą została Stefania Nowak, a pozostali członkowie rady sołeckiej to: Irma Podzorska, Sławomir Żmija, Rafał Niemiec i Renata Cieślak.

## **21.11.2010 r. – wybory do Rady Gminy Goleiszów, VI kadencja**



Kazimierz Wisetka,  
autor opracowania

Rada liczyła 15 radnych. Jak w poprzednich kadencjach, reprezentowałem w niej Godziszów. Na przewodniczącego rady wybrano Dariusza Orawca, wiceprzewodniczącym został Krzysztof Kohut. 27 czerwca 2012 r. Dariusz Orawiec złożył rezygnację ze sprawowanej przez siebie funkcji i zostałem wybrany na jego miejsce. Wójtem gminy zostaje Krzysztof Głajcar. Rada powołała 4 komisje. Zostałem członkiem Komisji Rewizyjnej; Komisji Edukacji, Kultury, Sportu i Ochrony Zdrowia oraz przewodniczącym Komisji Finansów i Inwestycji. W komisjach tych zasiadałem do dnia powołania mnie na przewodniczącego Rady Gminy. Kolejna kadencja sprawowania obowiązków sołtysa przypadła na lata 2011-2015. Pełniły ją dwie osoby.



Krystyna Bujok  
(Byrtek)

22 marca 2011 r. po raz trzeci wybrano Krystynę Bujok na sołtysa Godziszowa. Ze względu na stan zdrowia w październiku 2011 zrezygnowała ona z dalszego pełnienia tej funkcji. W radzie sołeckiej znaleźli się: Renata Cieślak, Sławomir Gaszek, który został z-cą przewodniczącego rady sołeckiej, Rafał Niemiec, Tomasz Sikora i Sławomir Żmija. Przyspieszone wybory, z powodów, o których wyżej wspomniałem, miały miejsce 5 października 2011 r. Kolejnym sołtysiem Godziszowa został Grzegorz Ząbek. Skład rady sołeckiej pozostał bez zmian.



Grzegorz Ząbek

## 16.11.2014 r. – wybory do Rady Gminy Goleiszów, VII kadencja

Rada liczy 15 radnych. Godziszów reprezentowany jest w radzie przez Sławomira Żmiję. Pierwsza sesja miała miejsce 1 grudnia 2014 r. Przewodniczącym RG został Bogusław Konecki, z-cą przewodniczącego Rafał Głajcar, który zrzekł się mandatu radnego od 1 października 2017 r. Na jego miejsce wybrany został Karol Lipowczan. Wójtem gminy ponownie zostaje wybrany Krzysztof Głajcar. Rada powołała 2 komisje. Sławomir Żmija został członkiem Komisji Budżetowej.

23 marca 2015 r. w wyborach na kadencję 2015-2019 sołtysiem Godziszowa został Łukasz Żebrowski. Zostałem z-cą przewodniczącego rady sołeckiej. Jej skład tworzą ponadto: Sławomir Gaszek, Janusz Jaworek, Małgorzata Kocańda i Magdalena Ryś.

*Artykuł ten przygotowałem przede wszystkim dla mieszkańców Godziszowa, w podziękowaniu za wspólnie przebytą prawie czterdziestoletnią drogę samorządową, aby zachowana została pamięć o osobach, które w różnych okresach i zawirowaniach politycznych zechciały poświęcić się dla dobra całej naszej wspólnoty, w co gorąco wierzę.*



Łukasz Żebrowski

*Zaczynałem od zastępcy sołtysa w strukturach samorządowych gminy Goleiszów w roku 1981 i zakończę ją (mam taką nadzieję) w tym samym miejscu w roku 2018. Ale „po drodze” dane mi było przejść wiele społecznych szczebli samorządu z „armią” wspaniałych ludzi: naczelników, wójtów, sołtysów, radnych, pracowników Urzędu Gminy Goleiszów, mieszkańców Godziszowa, ale i całej gminy, którzy w różnych okresach zechcieli ze mną współpracować, za co wszystkim serdecznie dziękuję.*



Sławomir Żmija





Centrum Godziszowa, lata 30. XX wieku, sklep i gospoda Lisztwana



Źródła opracowania:

- protokoły z posiedzeń Szkolnego Komitetu Rodzicielskiego za okres 01.06–31.10.1945;
- protokoły z Walnych Zgromadzeń i posiedzeń Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Godziszowie;
- Archiwum Państwowe w Opawie Nr Nad 11, nr POM. 1518, nr inw. 954, sygnatura II/221;
- Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie, Inwentarze: 14/9/26, 28, 62 i 63; 14/41/104 i 226; 14/102/53, 54, 55, 63, 65, 70, 113, 114, 115, 125, 131, 132 i 133; 14/184/1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 9; 14/185/6; 14/192/2; 14/232/6, 7, 8, 9, 10, 11, 15 i 16;
- materiały własne opracowane na sesję z okazji 25-lecia Samorządu Terytorialnego w RP oraz zawarte w artykule „Moje trzydziestolecie z samorządem” z KG na rok 2013;
- notatki sołtysa Eugeniusza Lacha z okresu jego kadencji,
- zbiór dokumentów „Sołtysa Godziszowa” z kadencji Krystyny Bujok, Grzegorza Ząbka i Łukasza Żebrowskiego.

Zdjęcia do artykułu: Kazimierz Wiselka

## Rozdział II

# Świat przyrody

# Góra Chełm, jakiej nie znamy

Tomasz Beczała

Opisując bogactwo przyrodnicze naszej gminy, najczęściej wspomina się jej południową część. I słusznie, gdyż to właśnie tam znajdują się najciekawsze i najcenniejsze obiekty przyrodnicze tego terenu. Północna część gminy jest bardziej zagospodarowana rolniczo i nie ma większych obszarów leśnych czy łąk półnaturalnych.

Wyspą w tym rolniczym krajobrazie jest góra Chełm. Dla wielu z nas to kolebka szybownictwa na tym terenie, miejsce startowania parolotni. Niektórzy pamiętają jeszcze wyciąg narciarski sprzed lat. Mało jednak jest takich, którzy zachwycają się przyrodą tego wzniesienia. Spójrzmy na to wzgórze właśnie pod tym kątem.

Bogactwem Chełmu są zdecydowanie zbiorowiska nieleśne – ich powstanie zawdzięczamy przede wszystkim działalności człowieka.

Są to przyszczytowa łąka, nieopodal dawnej szkoły szybowcowej oraz tereny po wyrobiskach wapieni na wschodnim krańcu góry. Lasy, w szczególności na północnych stokach tego wzniesienia, to nasadzone świerczyny z nieprzebytymi gąszczami pokrzyw – dla miłośników przyrody mało interesujący teren (chyba że chcą wyleczyć reumatyzm naturalnymi metodami). Znacznie lepiej jest na południowych zboczach Chełmu – tam znajdziemy fragmenty wielogatunkowych lasów liściastych czyli grądów z lipą drobnolistną, klonem jaworem czy grabem pospolitym.

Przyszczytowa łąka jest cenna z kilku powodów. Przede wszystkim roztacza się z niej piękny widok na Goleśzów i okoliczne wzniesienia (część tej panoramy zasłania już podsadzony poniżej łąki młodnik modrzewiowy). Łąka ma południową ekspozycję, przez co jest lepiej oświetlona, cieplejsza. Stąd porasta ją jeden z najlepiej zachowanych na Pogórzu Cieszyńskim fragmentów ciepłolubnych łąk zwanych murawami.



Pomnikowy modrzew na Chełmie



Bulawnik wielkokwiatowy

W murawie królują gatunki aromatyczne określane przez nas ziołami. Rosną tam: macierzanka zwyczajna, szaflwia okrągowa, lebiodka pospolita, przytulia zwyczajna i wiele innych. Jest to również miejsce występowania coraz rzadszej u nas, dawniej pospolitej, rośliny, jaką jest dziewięciśl bezłodygowy. Gatunkom tym towarzyszy storczyk podkolan biały, jeden z dziesięciu przedstawicieli storczykowatych na górze Chełm.

Można zauważyć, że te ciekawe rośliny to nie tylko domena Tułu czy Jasieniowej, ale również tego godziszowskiego wzgórza. Inne storczyki Chełmu to m.in.: buławniki wielkokwiatowy i mieczolistny, storczyki męski i błądy oraz kruszczyk siny. Ten ostatni gatunek jest jednym z naszych najpóźniej kwitnących przedstawicieli storczykowatych. Jego niepozornych kwiatów można szukać pod koniec lipca i początkiem sierpnia.

Najciekawszym pod względem florystycznym jest teren dawnych wyrobisk wapienia na wschodnim krańcu Chełmu. Eksploatowane były od ostatniego dziesięciolecia XIX wieku do końca lat 30 wieku XX. Na grzbiecie Chełmu w latach poprzedzających II wojnę światową utworzono inny kamieniołom wapieni. W czasach powojennych stał się wysypiskiem śmieci. Wypełniony nimi został częściowo zrekultywowany. Niestety niedbale, bo na obrzeżach łąki znajdującej się na grzbiecie wzgórza można do dnia dzisiejszego znaleźć wiele zalegających tam śmieci. Podobny los miał spotkać starsze godziszowskie wyrobisko. Liczne protesty mieszkańców zablokowały projekt utworzenia wysypiska – o tych planach świadczy dziś przede wszystkim asfaltowa droga doprowadzona do kamieniołomu.



Wnętrze wyróbiska na Chełmie

Roślinność wyrobisk ma wybitnie ciepłolubny charakter. Jedyne na fragmencie jednego ze spągów czyli dna wyrobiska utworzył się niewielki zbiornik wodny, którego powierzchnia mocno uzależniona jest od opadów atmosferycznych i tempa parowania zebranej wody. W zbiorniku można znaleźć m.in. pałkę szerokolistną oraz żabieniec babkę wodną. Po szczególnie ulewnych deszczach liczba takich niewielkich zbiorników się powiększa. Jest to ważne, gdyż część z nich,

z powodu braku zbiorników naturalnych, służy płazom do rozrodu.

Ciepłolubna roślinność wyrobiska przypomina tę, którą można zobaczyć na opisywanej już łące. Jest w tym miejscu znacznie bardziej różnorodna. Wiele roślin tu rosnących nielicznie występuje na naszym terenie. Ciekawymi i bardzo dekoracyjnymi roślinami są starzec Jakubek oraz rumian żółty. Ten ostatni występuje u nas jeszcze tylko na Jasieniowej. Towarzyszy im traganek pęcherzykowaty – również roślina rzadko występująca. Na Pogórzu Cieszyńskim rośnie jeszcze jedynie na terenie użytku ekologicznego „Łąki na Kopcach” w Cieszynie oraz na Jasieniowej, choć to ostatnie stanowisko ze względu na ocienienie najprawdopodobniej zanikło. Traganek należy do bobowatych, dawniej nazywanych motylkowymi ze względu na kształt kwiatów.

Na północnych stokach Chełmu obserwowano ciekawy gatunek, dziś częściowo chroniony. Jest nim zaraza żółta. Nazwa tego gatunku nie kojarzy się najlepiej ze względu na tryb życia tej rośliny. Jest ona pasożytem. Zarazie brak zielonego barwnika czyli chlorofilu, przez co nie jest zdolna do przeprowadzenia fotosyntezy. Zaraza nie ma korzeni a jedynie ssawki wnikaające do korzeni innych roślin zwanych żywicielskimi.

W Polsce rośnie prawie 20 gatunków zaraz, w naszej gminie 3, a każdy gatunek ma nieco innych żywicieli. W przypadku zarazy żółtej są to lepiężniki, a także znacznie rzadziej podbiał pospolity. Zarazy w Polsce są zwykle bardzo rzadkie, ale na świecie występują gatunki z racji swego pasożytnictwa wyrządzające wiele szkód w rolnictwie. Kilkanaście lat temu w Polsce odnotowano pewien paradoks. Zarazy znalazły się na liście roślin chronionych według ministerstwa związanego z ochroną środowiska. Równocześnie zgodnie z zarządzeniem ministra rol-



Starzec Jakubek



Traganek pęcherzykowaty



Kwiatostan zarazy żółtej, fot. T. Jonderko



Bez hebd

nictwa były na liście roślin, które różne państwowe służby mają zwalczać.

W dawnych kamieniołomach, ale również na obrzeżu lasów czy zarosli można napotkać kępy ciekawej, dorastającej do 2 metrów wysokości, rośliny. Jest to bez hebd, bliski kuzyn naszego bzu czarnego (nie mylić z lilakiem pospolitym, który potocznie nazywamy bzem). Bez hebd wygląda dekoracyjnie, ale nie pachnie zbyt przyjemnie. Dodatkowo jego owoce są dla ludzi trujące – stanowią za to pokarm niektórych gatunków ptaków.

W naszej gminie roślina ta rośnie jeszcze tylko na hałdach jednego ze starych wyrobisk wapienia w Dzięgielowie oraz już w Beskidzie Śląskim w pobliżu szczytu góry Ostry, a więc najwyższego punktu gminy Goleiszów.

Wymienione rośliny wyróżniają pod kątem florystycznym obszar góry Chełm, zarówno na tle gminy Goleiszów jak i całego Pogórza Cieszyńskiego. Towarzyszy im wiele innych, niejednokrotnie chronionych, jak goryczka krzyżowa, centuria pospolita czy pokrzyk wilcza jagoda. Na Chełmie spotkamy charakterystycznie kwitnący (i pachnący) wiosenny krzew – wawrzynek wilczelyko. Na starych hałdach opisywanego wyrobiska można spotkać do niedawna chroniony skrzyp olbrzymi. Wielkością ustępuje swym przodkom sprzed milionów lat, ale i tak jego pędy letnie odpowiedzialne za odżywanie czyli fotosyntezę sięgają ponad metr wysokości.

Góra Chełm to nie tylko bogactwo florystyczne. Mnogość roślin wykorzystywana jest przez liczne gatunki owadów. W ciepłe letnie dni nad barwnym kobiercem kwiatów lata wiele gatunków motyli. Na wzniesieniu tym swoje siedlisko mają i większe zwierzęta, jak np. borsuki. Kilka lat temu zaobserwowano norę borsuka wykopaną w bardzo nietypowym miejscu, jakim było mrowisko.

Powyższe informacje to zaledwie fragment tego, co można napisać o bogactwie przyrodniczym Chełmu. Niestety, świat przyrody tego wzniesienia jest regularnie dewastowany przez amatorów sportów motorowych. Niezrozumiałe dla mnie jest, że mając pod bokiem tor motocrossowy, na którym organizowane są zawody najwyższej europejskiej rangi, stale widzimy i słyszymy motocyklistów niszczących leśne ścieżki, płoszących zwierzynę i rozjeżdżających rośliny.

Góra Chełm poza dwoma pomnikami przyrody ustanowionymi na jej terenie nie posiada obszarów chronionych. A szkoda, gdyż niejeden urokliwy zakątek godziszowskiego wzniesienia na to zasługuje. Takie działania zwiększyłyby szansę na to, że być może i za sto lat ktoś będzie mógł opisać piękno przyrody tego wzgórze.

# Puńcowskie „wulkany”

Tomasz Beczała

Większość z czytelników *Kalendarza Golezowskiego* przynajmniej raz słyszała o wapieniach czy łupkach budujących wzgórza otaczające miejscowości naszej gminy. To z nich zbudowane są: Chełm, Mołczyn, Tuł czy górująca nad Golezowem Jasieniowa zwana też Golezowską Górką. To dzięki wapieniom przed ponad stu laty Golezów zmienił swe oblicze, a kominy cementowni dominowały w krajobrazie prawie do końca XX wieku. Skały te znamy doskonale, wszak i na łamach *Kalendarza...* były wspomniane w kontekście wymienionej już cementowni czy innych, poruszanych tu wątków.

Wulkanów u nas nie ma – drzemią uśpione w innych rejonach świata i często są tam nieustającym zagrożeniem. Wybuch jednego z nich kilka lat temu sparaliżował ruch lotniczy na wiele tygodni. Co więcej, naukowcy przepowiadają nawet koniec naszej cywilizacji, jeśli dojdzie do erupcji jednego z gigantycznych wulkanów.

Powróćmy jednak do środka Europy, gdzie można spotkać nawet kilkaset dawnych wulkanów. Znajdują się one zarówno na północnym jak i południowym przedpolu nieodległych nam Sudetów – śladem ich obecności są m.in. bazaltowe rdzenie wzgórz.

Sformułowanie zawarte w tytule naszego artykułu można by nazwać „chwytem marketingowym”. My wolimy, by użyć wyrazów: „domniemanie dziennikarskie” lub „śmiała hipoteza badawcza”, bo w istocie, skoro mamy pozostałości dawnej lawy, to i wulkan jakiś, nawet niewielki, być u nas musiał.

Tą pozostałością dawnych geologicznych zjawisk są cieszynity. Występują od Hranic na Morawach aż po rejony Bielska-Białej. Nadano im taką nazwę ze względu na liczne występowanie w rejonie stolicy naszego powiatu.

Istnieją różne dane, co do czasów ich opisania. Zazwyczaj wymienia się wśród badaczy Ludwika Hoheneggera, twórcę pierwszej mapy geologicznej Śląska Cieszyńskiego z roku 1861 roku. Najprawdopodobniej jednak jako pierwszy opisał cieszynity w 1821 roku cieszynski nauczyciel i muzealnik Albin Heinrich.

Cieszynity powstały w dolnej kredzie. Magma została wepchnięta w postaci intruzji między skały osadowe czyli wapienie i łupki (tu nawiązanie do pojęcia wulkanu rozumianego przez nas) i tam zastygła. Skały te znajdowały się wówczas na dnie oceanicznym i później uległy kolejnym wypiętrzaniom i sfałdowaniom, dzięki czemu różne ich typy znalazły się u nas na powierzchni.



Cieszynit



Wnętrze wyrobiska cieszynitu

Budowa skał cieszynitowych, jak dziś poprawnie w myśl nazewnictwa geologicznego się je nazywa, jest różnorodna. W zależności od zawartości składników w postaci amfiboli, piroksenów, plagioklazów czy oliwinów przybiera odcień szary, czarny czy zielonkawy. Minerale te zawierają m.in.: krzemiany magnezu, sodu, wapnia i żelaza.

Charakterystyczną cechą cieszynitów jest ich podatność na wietrzenie. Te mające kontakt z powietrzem atmosferycznym można rozkruszyć w dłoni – doskonale widać wtedy budujące je minerały.

Cieszynity nie miały większego znaczenia gospodarczego. Na niektórych terenach rozdrobnione były zamiennikiem piasku. Przede wszystkim używano ich do utwardzania dróg, a z racji ich zasadowości stanowiły domieszkę do ziemi przy uprawach roślin.

Jak wynika z danych archeologicznych cieszynity były również wykorzystywane w garncarstwie.

Po pierwszej wojnie światowej zajął się nimi w swej pracy doktorskiej Kazimierz Smulikowski. Był to początek jego długiej i owocnej kariery naukowej. Zlokalizował wiele stanowisk cieszynitu, w tym dwa w gminie Goleiszów. Jednym z nich był fragment cieszynitu odnaleziony w pobliżu torów kolejowych w Dzięgielowie. Niestety, to miejsce ma dziś tylko historyczne znaczenie, gdyż nie sposób go odnaleźć.

Drugim stanowiskiem nadal istniejącym jest niewielki kamieniołom cieszynitów w Puńcowie. Znajduje się za strumieniem płynącym wzdłuż ulicy Lipowej, będącym dopływem Puńcówki. W jego dnieniu, na wysokości ostatnich mijanych przez nas zabudowań, można znaleźć inną ciekawą skałę – dolne łupki cieszynskie zwane marglami goleszowskimi. Właśnie ta skała była dawniej wydobywana w miejscu dzisiejszego Tonu. Dawne wyrobisko cieszynitów znajduje się na skraju pól za wspomnianym już strumieniem, na wysokości modrzewiowego młodnika. Wiele jego ścian jest już osypa-





Pozostałości ściany kamieniołomu

nych, tylko w jego górnej, północnej części możemy zaobserwować około trzymetrowej wysokości ścianę cieszynitu. Skała ta jest mocno zwietrzała, kruszy się w dłoniach. Tę właściwość chciały wykorzystać zapewne borsuki, gdyż u podnóża ścianki widać próby kopania nor przez te sympatyczne, nocne zwierzęta. O wieku kamieniołomu świadczą dęby słusznych rozmiarów rosnące na jego skraju.



Chabry

Na terenie kamieniołomu, niestety dewastowanego przez krosowców, można znaleźć ciekawą jak na rolniczy Puńców roślinność. Są to fragmenty ciepłolubnych muraw z chabrami, rzepikiem pospolitym, starcem Jakubkiem i lebiódką pospolitą. Na obrzeżu wyrobiska rośnie również stosunkowo rzadki na Pogórze Cieszyńskim, znany tylko z kilku stanowisk, rozchodnik wielki. Roślina ta znana jest z ogrodów, gdzie często jej hodowlane formy sadzi się w ogrodach skalnych.

Kamieniołomy jawią się nam najczęściej jako nieużytki, rana, jaką człowiek zadał przyrodzie. Niestety, wiele z nich zasypywanych jest śmieciami. Jednak w ostatnich latach stosunek do nich diametralnie się zmienił. Są bardzo często miejscami cennymi przyrodniczo, świadectwem minionych epok geologicznych. Co więcej, wiele z nich jest motorem rozwoju turystyki. Nasz niewielki puńcowski kamieniołom cieszynitu już ponad 50 lat temu znalazł się w *Przewodniku geologicznym po zachodnich Karpatach fliszowych*. Miejsce to, unikatowe w skali naszej gminy, jest nadal warte odwiedzenia. Skoro zostało docenione przez znawców/badaczy/geologów z zewnątrz już dawno temu, to najwyższy czas, abyśmy wszyscy zauważyli zarówno to opisywane miejsce jak i szereg innych, będących dowodami na bogactwo i różnorodność naszej przyrody.

Zdjęcia do artykułu: Tomasz Beczała

## „Przyroda nie zna granic”

Tomasz Lenkiewicz

23 października 2017 roku na granicy polsko-czeskiej, a następnie w Domu Kultury „Czytelnia” w Wędrynie (Czechy) otwarto nową ścieżkę przyrodniczą i jednocześnie podsumowano projekt „Przyroda nie zna granic / Příroda nezná hranic”.

W kwietniu 2017 r. gmina Goleszów i partnerska gmina Wędrynia przystąpiły do realizacji tego projektu. Był on objęty współfinansowaniem środkami Unii Europejskiej z Programu Interreg V-A Republika Czeska – Polska w ramach Funduszu Mikroprojektów Euroregionu Śląsk Cieszyński – Těšínské Slezsko i budżetu państwa. Realizacja całości poprzedzona została kilkumiesięcznymi przygotowaniem.

Głównym celem projektu był przyrodniczo-turystyczny i gospodarczy rozwój gmin partnerskich, rozszerzanie współpracy oraz lepsze wykorzystanie walorów przyrodniczych i turystycznych obszaru pogranicza poprzez utworzenie nowej, wspólnej oferty turystycznej.

Zakres obejmował między innymi:

- wyznaczenie ścieżki przyrodniczej na odcinku Goleszów – Wędrynia (łącznie ok. 15 km),
- wydanie dwujęzycznej książki i ulotki,
- ustawienie 15 dwujęzycznych tablic informacyjnych opisujących np. dziedzictwo przyrodnicze i religijne obu gmin,
- wykonanie miejsc postojowych w Lesznej Górnej ułatwiających dostęp do dziedzictwa opisywanego w projekcie,
- odnowienie krzyża na granicy polsko-czeskiej i usytuowanie w jego pobliżu miejsca wspólnych spotkań i odpoczynku.



Wójtowie Krzysztof Glajcar i Bohuslav Raszka otwierają ścieżkę



Miejsce spotkań na granicy polsko-czeskiej



Ostrożeń głowacz

Na tablicach informacyjnych, w ulotce i książce opisane są m.in. wyjątkowe okazy przyrodnicze polsko-czeskiego pogranicza, ale również pospolite gatunki roślin i zwierząt. Dodatkowo w publikacji książkowej znajduje się wiele zdjęć ilustrujących tekst, ale również przepis na marynowany czosnek, przeciwbakteryjny syrop czy sok z owoców czarnego bzu.



Oznakowanie ścieżki

Pomysłodawcą projektu i jego koordynatorem był Tomasz Lenkiewicz, a kwestią rozliczeń z polskiej strony zajął się Zbigniew Kohut. Z czeskiej strony projekt realizowały Irena Ripperová i Ivana Buzková.

Autorami tekstów do książki, ulotki oraz tablic informacyjnych są: Tomasz Beczała, Damian Chmura i Jiří Czernek. W przedsięwzięciu wykorzystano m.in. archiwalne zdjęcia/pocztówki pochodzące ze zbiorów Jana Cichego.

Każdy turysta, który zamierza przejść nowy szlak, może – po zeskanowaniu kodu QR znajdującego się na tablicach informacyjnych – pobrać ze strony internetowej naszej gminy ([www.goleszow.pl](http://www.goleszow.pl)) książkę i ulotkę na swoje urządzenie mobilne. Wersje papierowe obu pozycji można otrzymać w Referacie Promocji, Goleszów, ul. Zakładowa 12.

Stworzenie ścieżki było zgodne ze „Strategią rozwoju gminy Goleszów na lata 2016-2026” w zakresie rozbudowy oferty turystyczno-edukacyjnej, przyjętą przez Radę Gminy Goleszów w 2017 roku.

Gmina Goleszów dziękuje wszystkim, którzy wyrazili zgodę na przeprowadzenie przez należące do nich tereny ścieżki przyrodniczej oraz tym, dzięki którym powstała nowa oferta turystyczna łącząca Goleszów z Wędrynią.



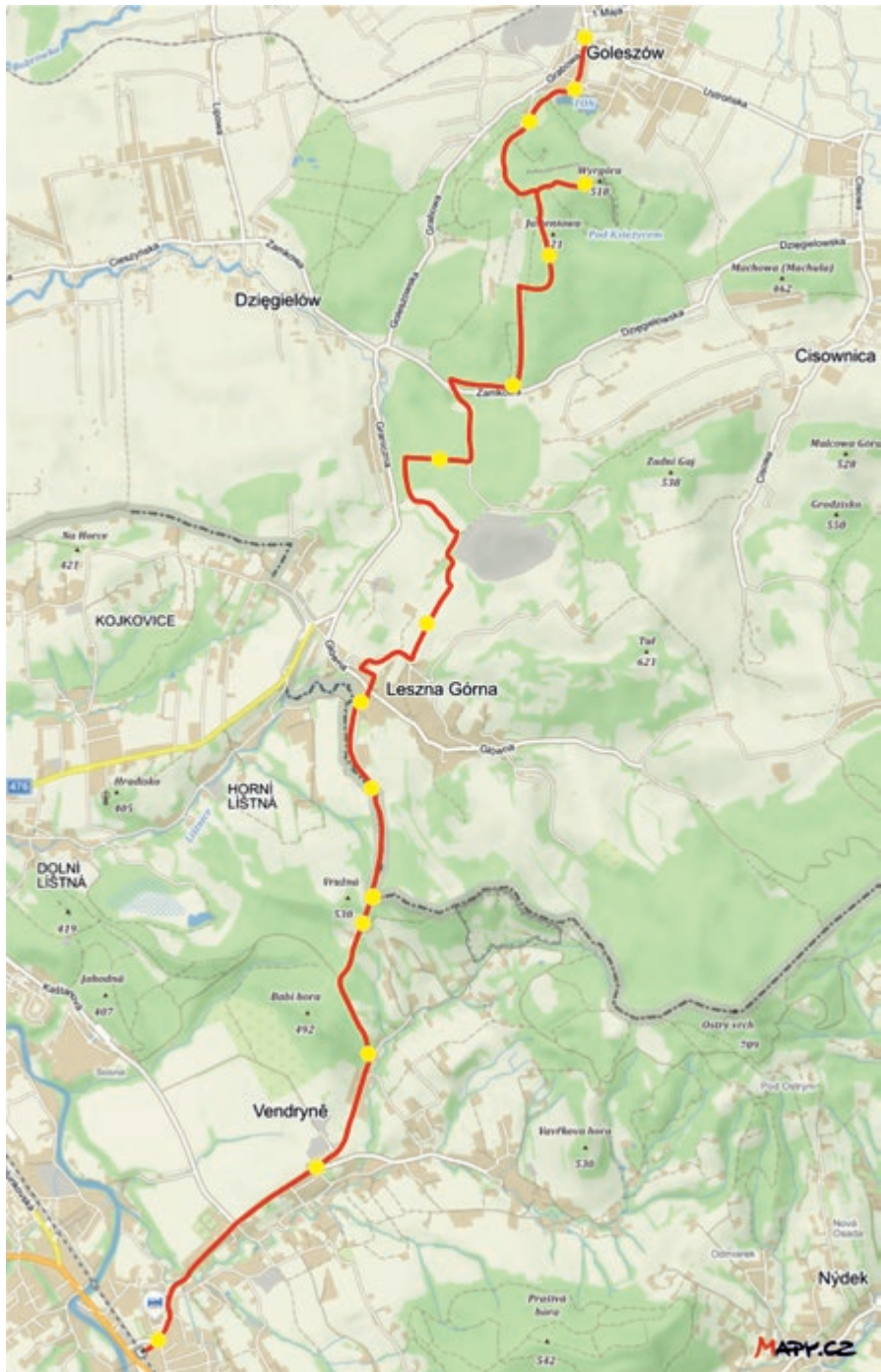
Salamandra plamista



Zawilec żółty



Zdjęcia do artykułu: Tomasz Beczała, Tomasz Lenkiewicz



Mapa ścieżki łączącej Golezów i Wędryń

● Miejsca ustawienia tablic

# Rozdział III

## Podróże kształcą

# Koleją przez świat – Kirgistan

Czesław Wołos

Minął kolejny rok, który przyniósł zmianę na stanowisku redaktora naczelnego *Panoramy Goleiszowskiej*. W tym miejscu chciałbym podziękować p. Małgorzacie Szteler-Furmaniuk za współpracę, jako że to właśnie Gosia była pomysłodawczynią przelania na papier moich podróżniczych przygód oraz życzyć Jej wszelkiej pomyślności przy podejmowaniu nowych wyzwań.

Pomimo tych zmian pociągi jak jeździły, tak jeżdżą, dzięki czemu możemy odkrywać kolejne ciekawe miejsca. Tym razem za cel obieramy Kirgistan – kraj leżący w Azji Środkowej, który sąsiaduje z Kazachstanem, Chinami, Tadżykistanem i Uzbekistanem. W podróży towarzyszy mi kolega z pracy – Tomek – który podobnie jak ja wyznaje zasadę, że kolej to najlepszy sposób na poznawanie świata.

Punktem startowym jest stacja PKP w Goleiszowie, skąd porannym pociągiem wyruszam do Katowic. Tutaj dołącza Tomek i już razem pociągiem EIC „Sobieski” docieramy do stolicy. W Warszawie przesiadka do pociągu nr 10 „Polonez” relacji Warszawa Zachodnia-Moskwa. Skład złożony jest wyłącznie z wagonów sypialnych o bardzo wysokim komforcie. W każdym znajduje się prysznic, samowar, a w nim *kipiatok*, czyli wrzątek dostępny 24 h/dobę. To standard we wszystkich pociągach na wschód od Bugu, będący istotnym udogodnieniem, zwłaszcza gdy w pociągu przebywa się kilka dni.

Nad wszystkim czuwa *przewodnik* tzn. konduktor-konwojent, zwykle w wersji żeńskiej, który dba o czystość w przedziałach, toaletach, dogląda *kipiatok* oraz pilnuje, aby każdy pasażer wysiadł na stacji wskazanej na bilecie.



Pociąg „Polonez”

Po około 3 godzinach dojeżdżamy do stacji granicznej Terespol, gdzie odbywa się polska odprawa celno-paszportowa. Tak, tak... Jeszcze kilkanaście lat temu tej wątpliwej przyjemności mogliśmy również doświadczać w Cieszynie i Lesznej Górnej. Jest to granica zewnętrzna Unii Europejskiej, więc kontrola jest dosyć szczegółowa a przez to czasochłonna.

Za Terespołem pokonujemy most na rzece Bug i już jesteśmy na Białorusi. Tutaj oczywiście kontrola białoruskich służb granicznych, która upoważnia również do wjazdu na teren Rosji, jako że między tymi krajami istnieje Unia Celna (coś na wzór Unii Europejskiej), a więc nie ma kontroli na granicach wewnętrznych.

Stacja w Brześciu pełni szczególną rolę na kolejowej mapie, ponieważ w tym miejscu spotykają się linie o różnych rozstawach szyn – normalnotorowe 1435 mm i szerokotorowe 1520 mm. Powoduje to konieczność wymiany wózków w wagonach. Dokonuje się tego w specjalnej hali wyposażonej w podnośniki „Kutruffa”, które podnoszą pudła wagonów w celu wymiany wspomnianych wózków. Operacja trwa około 2 godzin i odbywa się z pasażerami na pokładzie.

Od grudnia ubiegłego roku kursuje na tej trasie pociąg kolei rosyjskich o nazwie „Striz” (szybki, błyskawiczny) relacji Moskwa-Berlin wyposażony w automatyczny system zmiany szerokości torów „Talgo”, którego osie podczas przejazdu przez specjalny tor ulegają wydłużeniu lub skróceniu. Cały proces trwa około 10–15 minut.

Tymczasem „Polonez” podąża na wschód przez Mińsk, Orszę, Smoleńsk i w końcu około południa dociera na dworzec Moskwa Biełoruskaja. W stolicy Rosji mamy czas na mały rekonesans, gdyż kolejny etap podróży zaczynamy dopiero o godz. 22.40. Na „tapetę” bierzemy Plac Czerwony, który szczególnie atrakcyjnie wygląda po zmroku, Muzeum Historyczne oraz uroczystą zmianę warty pod murami Kremla. Mimo iż nie jest to nasza pierwsza wizyta w tym mieście, przyznam, że ma ono pewien czar, który przyciąga, zwłaszcza że Moskwa to enklawa na mapie kraju, w niczym nieprzypominająca ubogiej lub bardzo ubogiej prowincji.

Późnym wieczorem meldujemy się na stacji Moskwa Kazanskaja. Moskwa ma osiem dworców obsługujących określone kierunki, z których odjeżdżają pociągi dalekobieżne. Łączy je linia metra nr 5 tzw. *kolcewaja* czyli obwodowa, która kursuje dookoła miasta.

Pociąg nr 18 relacji Moskwa-Biszkek złożony jest z wagonów kirgiskich o nieco niższym standardzie niż z Warszawy, ale jest czysto, schludnie i, oczywiście, na korytarzu jest obowiązkowy samowar.

Pociąg ten kursuje dwa razy w tygodniu (czwartki i soboty), a odległość 3714 km pokonuje w ciągu 72 godzin. Jego trasa prowadzi na wschód przez Riazań, Samarę do granicy z Kazachstanem. W okolicach Samary (dawniej Kujbyszew) pokonujemy potężny most na najdłuższej rzece Europy – Wołdze – o długości 1490 m.

Na stacji granicznej Sol-Ilieck jest ciekawa sytuacja. Pomimo tego, że miasto znajduje się na terenie Rosji, to pod względem kolejowym jest pod jurysdykcją Kazachsta-



Wołga w okolicach Samary

nu, co wiąże się chociażby ze zmianą czasu. Odwrotna sytuacja występuje w Pietropawłowsku – na północ od Astany, stolicy kraju.

Porannego przebudzenia na terenie Kazachstanu nie możemy zaliczyć do udanych. Około godz. 7 rano z błędnego snu zrywa nas mocne stukanie do drzwi, któremu towarzyszy komenda: *Odkryj drzwi – policja* czyli otworzyć drzwi. Nieco zdezorientowani i mocno zaspani, posłusznie otwieramy. W drzwiach stoi trzech osiłków, którzy bez pardonu pytają: *Wodku pili? Samogon? Wino?* W momencie uświadamiamy sobie, że istotnie na jednym z postojów, jeszcze na terenie Rosji, dokonaliśmy pewnych zakupów u babuszek. (Babuszki to z reguły kobiety w starszym wieku, które stoją na peronach z koszykami i sprzedają świeże, często jeszcze gorące potrawy przygotowywane we własnych domach, będące nieodłącznym elementem dworcowych klimatów Rosji. Dzięki temu w czasie podróży np. koleją transsyberyjską można niskim nakładem sił i środków poznać całą kuchnię rosyjską. Wbrew pozorom kobiety te bardzo dbają o swoją reputację – nigdy nie słyszałem, aby ktoś się zatrzał, gdyż działalność ta stanowi istotne wsparcie dla ich domowego budżetu). Były to pięknie pachnące, jeszcze ciepłe wędzone ryby i koniak, którego zadaniem było zneutralizowanie ewentualnych niedoskonałości w procesie wędzenia. Jak to się mówi „strzeżonego Pan Bóg strzeże”. Rzecz jasna, w ilościach symbolicznych, po prostu dla „zdrowotności”.



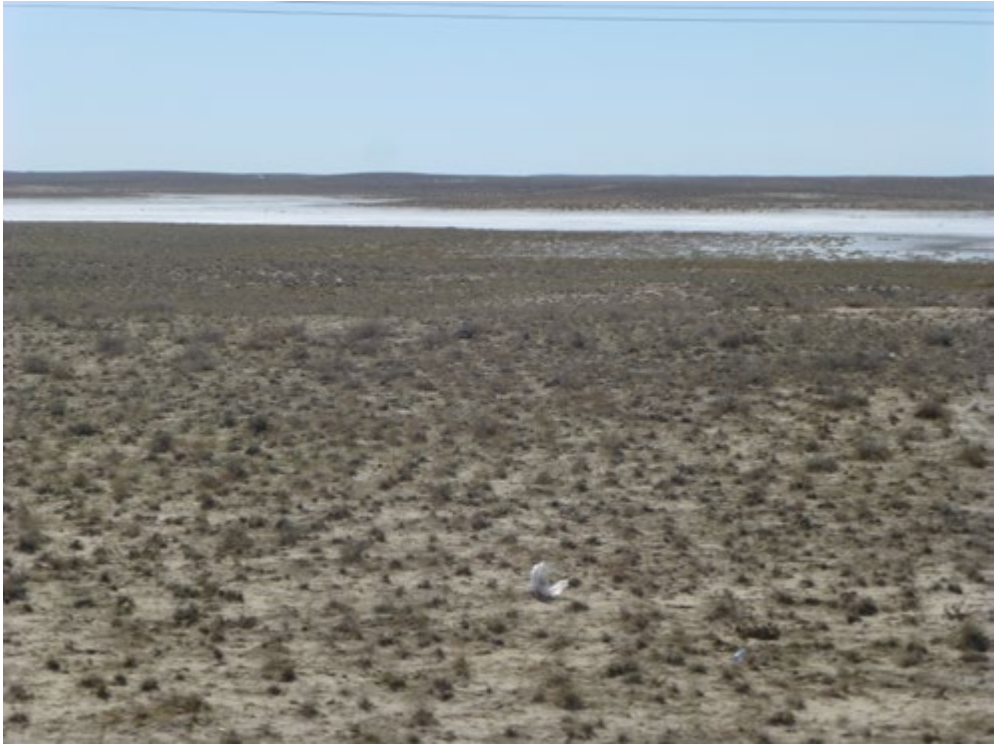


Przejazd przez płn.-zach. Kazachstan

Moja odpowiedź jest oczywiście negatywna. Okazuje się, że jestem mało przekonujący, gdyż szef grupy, patrząc mi prosto w oczy, mówi: *Ty pił*. Podejrzewam, że są zacerwienione, ale ciekawe, jak on wygląda, wstając rano z łóżka. Siada naprzeciwko, bierze mój paszport, zwija w rulon, zatyka ręką z jednej strony i każe dmuchać, po czym wacha. „Alkomat” nic nie wykazuje, więc wstaje i wychodzi. Słowa „przepraszam” nie słyszę. No cóż – welcome to Kazakhstan. Odtąd wędzona ryba to mój przysmak.

Po tak „serdecznym” powitaniu sen mija bezpowrotnie, a za oknami mamy piękny poranek z bezchmurnym niebem rozświetlającym tereny płn.-zach. Kazachstanu. Jak okiem sięgnąć step, ciągnący się setkami kilometrów, na którym nie widać żadnego krzewu czy drzewa.

W oczy najbardziej jednak rzucają się zabudowania, a raczej ziemianki zbudowane z bloków powstałych ze zmieszania gliny, słomy i nawozu. Choć podobno ciepłe, to jednak sprawiają dość przygnębiające wrażenie. To najbiedniejsza część kraju. Od razu na myśl przychodzą mi losy polskich zesłańców, którzy byli zmuszeni radzić sobie na tych niegościnnych terenach, szczególnie że warunki, w jakich przyszło im żyć, były z pewnością nieporównanie gorsze niż te oglądane dziś z okien pociągu. Trudno sobie to do końca wyobrazić.



Stepy Kazachstanu

Po 20 godzinach od granicy docieramy do Aralska – miasta, które kiedyś było portem. W tej chwili od brzegów Morza Aralskiego, a właściwie tego, co po nim zostało, dzieli go około 20 km. Jest to efekt największej katastrofy ekologicznej XX wieku spowodowanej decyzją władz ówczesnego ZSRR dotyczącej uprawy bawełny na pustyniach Kara-Kum i Kyzyl-Kum. W efekcie wody rzek Amu-Daria i Syr-Daria zostały skierowane do kanałów nawadniających, a jezioro od lat 60-tych ubiegłego wieku straciło 90% swojej powierzchni. W tej chwili Amu-Daria dopływa do jeziora tylko w przypadku wyjątkowo śnieżnych zim w Pamirze, gdzie bierze swój początek. Cel jednak został osiągnięty – Uzbekistan jest dziś światowym liderem w produkcji bawełny...

Tymczasem pociąg podąża dalej wzdłuż rzeki Syr-Daria, pokonując tereny Niziny Turańskiej. Im bardziej na południe, tym standard życia wydaje się ulegać poprawie, klimat się ociepla, widać również pola uprawne. Następnego dnia zatrzymujemy się na stacji Tiuratom, a więc w mieście, na terenie którego znajduje się słynny kosmodrom Bajkonur – miejsce startu rosyjskich rakiet kosmicznych.

Zbudowany w 1955 roku na skraju piaszczystej pustyni Kara-Kum Nadaralski (nie mylić z Kara-Kum) jest najstarszym i największym kosmodromem na świecie. Jest także najbardziej wykorzystywanym obiektem tego typu – do tej pory wystrzelono stąd około 1400 rakiet kosmicznych i ponad 2000 międzykontynentalnych rakiet bali-

stycznych. Rosja jednak zamierza się uniezależnić od sąsiada i w tym celu buduje nowy kosmodrom „Wostocznyj” na Dalekim Wschodzie, w obwodzie amurskim, 100 km od granicy z Chinami.

Po 65 godzinach jazdy od Moskwy przekraczamy granicę między Kazachstanem i Kirgistanem. Przystawiamy zegarki o 3 godziny do tyłu, ponieważ kolej w Kirgistanie funkcjonuje według czasu moskiewskiego – istny zawrót głowy. W stolicy Biszkeku, za *Sojuza* zwanym Frunze, meldujemy się zgodnie z planem o godz. 1.06 czasu miejscowego.

Biszkek zaskakuje nas ciemnością. Oświetlony jest tylko główny plac przed parlamentem i pomnikiem bohatera narodowego – Manasa. Pozostałą część miasta oświetlają wyłącznie światła przejeżdżających samochodów i witryny sklepowe. Pod względem turystycznym Biszkek scharakteryzowałbym krótko: przespać się i uciekać.

Tak też czynimy. Po śniadaniu wsiadamy do *marszrutki* (busa) i kierujemy się do oddalonego o 400 km miasteczka Karakoł, który do roku 1991 nosił nazwę Przewalsk. Karakoł położony jest na wschodnim brzegu jeziora Issyk-Kuł i stanowi bazę wypadową w przepiękne góry Tien-szan.

Jest to wielki masyw górski o długości 2500 km na pograniczu Kirgistanu i Chin, którego odnogi sięgają również Kazachstanu i Uzbekistanu. Najwyższy szczyt, Pik Pobiedy czyli Szczyt Zwycięstwa, ma wysokość 7439 m n.p.m.



Panorama Tien-szanu z poziomu 4000 m n.p.m.

Po zrobieniu zapasów żywności wynajętą taksówką docieramy do końca szutrowej drogi wiodącej do podnóża gór. Stąd, niestety, pozostaje 13 km marszu do bazy, skąd zaczyna się wspinaczka, a na plecach około 30 kg bagażu...

Ledwo jednak odjechała nasza taksówka, z lasu wyłania się wysłużony UAZ wiozący pracowników leśnych. W życiu też trzeba mieć trochę szczęścia. Negocjujemy cenę i po chwili siedzimy na odkrytej naczepie. Ten etap podróży na pewno utkwi nam w pamięci. UAZ miejscami jedzie z prędkością 1 km/godz., wpada w dziury wypełnione wodą zakrywającą koła, raz po raz gaśnie, pokonuje rwące potoki i przechyla się tak, że trudno się utrzymać. Kierowca co jakiś czas sprawdza, czy jeszcze coś wiezie... Po dwóch godzinach dojeżdżamy do miejsca, gdzie rzeka rozmyła drogę, tworząc głęboki jar. Żegnamy się z dzielnym szoferem i pozostałe 2 km pokonujemy pieszo.

Do bazy docieramy już w całkowitych ciemnościach. W samą porę, gdyż ledwo udaje się nam rozbić namioty, rozpoczyna się krótka, ale gwałtowna burza. Ranek budzi nas piękną, słoneczną pogodą, co jest pocieszające, gdyż dzisiaj rozpoczynamy trekking w Tien-szanie. Są to góry nieposiadające znakowanych szlaków, gdzie orientacja w terenie następuje w oparciu o mapę i nieliczne kopczyki z kamieni ułożone przez poprzednich turystów, dlatego pogoda ma tak istotne znaczenie. Naszym celem jest położone na wysokości 3560 m jezioro Ala-Kul, zwane perłą Tien-szanu.



Jezioro Ala-Kul

Trasa jest dość ambitna, gdyż startujemy z poziomu 2200 m. Z początku wiedzie przez las, następnie wzdłuż potoku Kurgak-Ter, po skalnych osuwiskach prowadząc pod wodospad, który zasilany jest wodami wypływającymi z jeziora. Po około 6 godz. docieramy na miejsce. Naszym oczom ukazuje się widok, który trudno opisać słowami. Przepiękne turkusowe jezioro otoczone ze wszystkich stron kolorowymi skałami, lodowcem i ośnieżonymi szczytami czterotysięczników, które, jak w lustrze, odbijają się w tafli wody. Nie można oderwać wzroku. Do jeziora Ala-Kul o długości 2,3 km i szerokości 0,7 km nie da się dojechać, więc widok jest zarezerwowany tylko dla wytrwałych. To, co się jednak zobaczy, wynagradza wszelkie trudy wędrówki.

Noc spędzamy nad jeziorem, które zmienia barwę w zależności od pory dnia. Rano temperatura spada grubo poniżej zera i w efekcie mamy problemy z wyciągnięciem zamrożonych śledzi od namiotów.

Kontynuujemy nasz trekking, osiągając wysokość 4000 m n.p.m. i dalej przez przełęcz Ala-Ker podążamy w kierunku bazy Ałtyn Arashan, gdzie po 12 godz. marszu zażywamy kąpeli w gorących źródłach z wodą o temperaturze 45–50°C. Jest radioaktywna, nie można więc przesadzić z czasem. Nocujemy w jurcie nad rzeką.

Po zejściu z gór pora na relaks nad jeziorem Issyk-Kul czyli ciepłym jeziorem położonym na wysokości 1609 m n.p.m. Długość na 182 km, głębokie na ponad 700 m



Jurty kirgiskich nomadów

jest drugim co do wielkości górskim jeziorem na świecie (po jeziorze Titicaca). Jest to jezioro bezodpływowe, a zasila go ponad 80 rzek i strumieni. Silne parowanie powoduje jego lekkie zasolenie, dzięki czemu nigdy nie zamarza, mimo że zimy są tutaj dosyć mroźne. Jego turkusowo-białe wody otoczone od północy i południa pasmami Tien-szanu, ze szczytami sięgającymi 4000–5000 m tworzą bajkowy krajobraz.

To wszystko sprawia, że latem nad jezioro napływają rzesze turystów z całego byłego ZSRR. Swoje dachy mieli tutaj Breżniew i Jelcyn. My wybieramy Czołponatę – kurort położony w środkowej części jeziora, na jego północnym brzegu. Nad jezioro Issyk-Kuł można także dojechać pociągiem, jednak tylko w sezonie letnim i tylko raz w tygodniu. Kursuje wtedy pociąg relacji Taszkont-Bałykczy uruchamiany z myślą o turystach z Uzbekistanu.

Po trudach górskiej wędrowki to idealne miejsce na regenerację sił. Dodatkowym atutem jest fakt, że ceny są dla nas bardzo atrakcyjne. W Czołponacie znajduje się także arena, na której co roku odbywają się światowe igrzyska koczowniców, gdzie reprezentanci ponad 40 krajów rywalizują w konkurencjach wyścigów konnych, strzelania z łuku i zapasach. Nie dziwi to zważywszy, że w Kirgistanie konno jeździ się już od dziecka.

Kolejnego dnia nasz plan przewiduje przejazd historycznym Jedwabnym Szlakiem do granicy z Chinami w Torugart. Wynajętą taksówką (brak tam komunikacji



W gościnie u koczowników

publicznej) pokonujemy piękną trasę przecinającą pasmo Tien-szanu – At Bashi czyli Głowa Konia z przełęczą na wysokości 3286 m n.p.m. Niedaleko granicy zbaczamy lekko z głównej drogi, aby odwiedzić stary karawanseraj Tash-Rabat, tzn. miejsce, gdzie w starożytności zatrzymywały się karawany. Było to miejsce, gdzie handlowano, wypoczywano i posilano się przed dalszą drogą – taki współczesny motel.

Kontynuując podróż w stronę granicy, mijamy ostatnią osadę Ak-Beyit, za którą pozostaje już tylko nasza pusta droga wijąca się jak wstęga w bezkresnym stepie. W pewnym momencie na horyzoncie zauważamy ruchomy punkt. Jest to człowiek z plecakiem, udający się w tym samym kierunku, co my i machający do nas. Okazuje się, że to pogranicznik idący pieszo do pracy. Zabieramy szczęśliwca, który do pokonania miał jeszcze ok. 50 km. Uchyła nam rąbka tajemnicy dotyczącej jego zajęcia: pracuje w systemie tydzień na posterunku, tydzień wolnego. Jednak droga do domu zabiera mu dwa dni. Tyle samo w drodze powrotnej.

Po dotarciu na granicę, którą stanowią dwa baraki i brama na drodze, z ukrycia uwieczniamy to wydarzenie (nie wolno tam robić zdjęć) i wracamy. Od chińskiego Kaszgaru dzieli nas ok. 200 km. Jest to jedna z najdziwniejszych granic, które odwiedzałem, o pasie granicznym czyli w praktyce strefie niczyjej wynoszącej 60 km. Chcąc przebywać na tym terenie, należy posiadać wizę chińską lub specjalny *permit* (pozwolenie) możliwy do uzyskania w urzędzie w Narynie. Znajduje się tam park narodowy Chatyr-Kol z jeziorem o tej samej nazwie położonym na wysokości 3530 m n.p.m., no, ale wszystkiego nie da się zwiedzić za jednym razem.

Nie mogąc rozstać się z górami, postanawiamy jeszcze udać się na dwudniową wyprawę do jeziora Kul-Ukok, położonego na wysokości 3000 m n.p.m., w zachodniej części pasma Terska Ałatoo, w pobliżu miejscowości Kochkor. Chcemy to jednak nieco urozmaicić. Wędrując w górę, rozbijamy nasze namioty w pobliżu obozowiska



Czesław Wołos – Biwak przy szklaneczce kumysu

kirgiskich nomadów wypasających swoje bydło, konie i owce na górskich pastwiskach. Dzięki znajomości języka rosyjskiego łatwo nawiązujemy rozmowę, co kończy się zaproszeniem do jurty.

Gospodynini częstuje nas *kurdakiem* ( makaron ze smażoną baraniną) oraz herbatą z suszonych kwiatów z dodatkiem miodu. Po głównym daniu gospodarz wyciąga *kumys* (sfermentowane mleko klaczy), 3% alkohol – jedyny, jaki mogą pić muzułmanie chcący żyć w zgodzie z Koranem. Jest to tradycyjny napój ludów koczowniczych centralnej Azji i ma właściwości lecznicze. To moja pierwsza degustacja tego specyfiku, więc zaczynam ostrożnie. W smaku przypomina mocno sfermentowaną i nieco cierpką maślankę, a co do własności leczniczych to potwierdzam – człowiek czuje się jakby „łżejszy na duszy”... *Kumys* wyrabiany jest tylko w miesiącach letnich, kiedy temperatura sprzyja fermentacji, a jego zapasy przez resztę roku przechowywane są w dużych plastikowych beczkach. Tego produktu, podobnie jak niegdyś u nas kiszzonej kapusty, nie może zabraknąć w żadnym szanującym się kirgiskim domu.

Kosztujemy jeszcze świeżych podpłomyków smarowanych kajmakiem i dżemem z owoców leśnych – palce lizać. Z pełnymi brzuchami wynajmujemy od koczowników konie i ruszamy w kierunku jeziora. Co prawda z początku mamy pewne obawy, co do tego, jak będzie wyglądać nasza jazda konna po kumysie, ale dajemy radę. Całodzienna wyprawa dostarcza niezapomnianych wrażeń i jest miłym akcentem naszej kirgiskiej przygody.

W drodze powrotnej odwiedzamy jeszcze bazar oszyński w Biszkeku, gdzie można zaopatrzyć się we wschodnie przyprawy i znów jesteśmy w pociągu. Przed nami 5000 km i cztery dni jazdy. Miło wracać, gdy głowa pełna wrażeń.

Do zobaczenia na kolejowych szlakach!



Biszkek – pociąg nr 17 do Moskwy gotowy do odjazdu

Zdjęcia do artykułu: Czesław Wołos



**Kolejny rok za nami**  
**Przegląd wydarzeń w gminie**  
**z ostatnich 12 miesięcy**

## Listopad 2016

- wręczenie lauru „Srebrnej Cieszy-  
nianki” ks. Emilowi Gajdaczowi,
- Festiwal Filmowy ETNOCAMERA  
- Etno Chata „Topolej”,
- „Dzień Artysty Gminy Goleiszów” –  
GOK,
- Turniej Piłki Siatkowej Dziewcząt  
o Puchar Stowarzyszenia Miłośni-  
ków Dziegielowa,
- rozpoczęcie amatorskiej halowej ligi  
piłki siatkowej i piłki nożnej gminy  
Goleiszów,
- zebranie sprawozdawczo-wyborcze  
Koła PTTK „Ślimoki”,
- Małgorzata i Leonard Musiałowie  
najlepszymi rolnikami w wojewódz-  
twie śląskim,
- Międzynarodowy Turniej Szachowy  
„Mokate Open”/Grand Prix Gminy  
Goleiszów,
- Międzynarodowy Konkurs Skoków  
Narciarskich Dzieci i Młodzieży  
„Mikołaj z Goleiszowa” – skocznie  
w Wiśle Centrum,
- drużyna z Cisownicy zwyciężąc  
Turnieju Halowej Piłki Nożnej  
o Puchar Wójta Gminy Goleiszów.

## Grudzień 2016

- spotkania mikołajkowe, świąteczno-  
-noworoczne i wieczory kolęd,
- spektakl „Gość oczekiwany” – GOK,
- „Razem przy choince” – wspólne  
kolędowanie przy fontannie,
- Renata Sikora z Goleiszowa zdobyła  
tytuł kulinarnego mistrza najlepszego  
ciasteczka.

## Styczeń 2017

- „Koncert noworoczny” – GOK,
- spotkania świąteczno-noworoczne  
i koncerty kolęd,
- koncert Wielkiej Orkiestry Świą-  
tecznej Pomocy – Gimnazjum  
w Goleiszowie,
- ferie zimowe z GOK-iem,
- Dziecięcy Turniej Szachowy Prze-  
bierańców „Z innej bajki” – GOK,
- Zespół Regionalny „Czantoria”  
z Lesznej Górnej nagrodzony  
w „Żywieckich Godach”,
- Dzień Babci i Dziadka na terenie  
gminy,
- rozpoczęcie projektu „e-Goleiszów”.

## Luty 2017

- gminne eliminacje Ogólnopolskiego  
Turnieju Wiedzy Pożarniczej 2017  
w Lesznej Górnej,
- pogrzeb Jan Gajdacza – założyciela  
Pszczego Miasteczka,
- nocny maraton pływacki w Cisow-  
nicy,
- koncert Jacka Silskiego – GOK,
- zawody szachowe o Puchar Śląska  
Cieszyńskiego – GOK,
- Międzynarodowy Turniej Szachowy  
„Mokate Open”/Grand Prix Gminy  
Goleiszów.

## Marzec 2017

- drużyna z Goleiszowa zwyciężąc  
cyklu turniejów zimowych w piłce  
nożnej trampkarzy – Cisownica,

- Cisownica zwycięzcą Amatorskiej Halowej Ligi Piłki Siatkowej Gminy Goleiszów,
- uroczystości związane z Dniem Kobiet,
- pogrzeb samorządowca i trenera piłki siatkowej Edwarda Gruszczyka,
- Klaudia Szymańska Wicemistrzynią Polski seniorów w karate WKF,
- koncert Orkiestry Kameralnej Jean-Claude'a Hauptmanna „Kobieta niejedno ma imię” – Cieszyn,
- Goleiszów zwycięzcą Amatorskiej Halowej Ligi Piłki Nożnej Gminy Goleiszów,
- „Wieczór z Henryką Szarzec” – GOK,
- Goleiszowianie na festiwalu Nomadów w Maroku,
- „Babski comber” – GOK,
- Przemysław Konecki Halowym Mistrzem Polski Juniorów Młodszych w łucznictwie,
- rozpoczęcie projektu „Piłkarskie przedszkole”, realizowanego przez LKS „Tempo” Puńców
- walne zebranie sprawozdawcze Towarzystwa Miłośników Ziemi Goleiszowskiej – Goleiszów Równia,
- Sabina Polok zwyciężczynią Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej (etap powiatowy).
- Gminny Konkurs Matematyczno-Ekologiczny – SP Cisownica,
- Spektakl teatralny BOEING BOEING – GOK,
- rozpoczęcie transgranicznego projektu „Przyroda nie zna granic”,
- rozpoczęcie Goleiszowskiej Ligi Szóstek Piłkarskich,
- Mateusz Macura, Anna Staniec, Przemysław Konecki, Ilona Sztwiertnia otrzymali nagrody Rady Gminy Goleiszów za osiągnięte wyniki sportowe w 2015 r.,
- spotkanie Kół Gospodyń Wiejskich w GOK-u,
- Puchar Śląska Cieszyńskiego w szachach – GOK,
- Turniej Szachowy „Mokate Open”/ Grand Prix Gminy Goleiszów,
- rozpoczęcie Goleiszowskiej Ligi Szóstek Piłkarskich.

### Maj 2017

- Międzynarodowy Konkurs Skoków Narciarskich Dzieci i Młodzieży „Memoriał im. Leopolda i Władysława Tajnerów” – Wisła Centrum,
- 20 lat sekcji plastycznej Lucyny Deckert-Firli w GOK-u,
- impreza dla szkół „Ze strażą pożarną bezpiecznie” – Goleiszów,
- Międzyszkolny Konkurs Czytelniczy w Języku Angielskim – GOK,
- koncert Mariusza Kalagi – GOK,
- Gminne Obchody Dnia Strażaka w Puńcowie, połączone z uroczystym przekazaniem dwóch samochodów ratowniczo-gaśniczych dla OSP Puńców,

### Kwiecień 2017

- Bieg górski „Beskidzka 160 na Raty”,
- Michał Szczypka Mistrzem Polski w badmintonie w grze podwójnej,
- Wieczór Gwary – GOK,

- Dziecięco-Młodzieżowe Zawody Wędkarskie TW Ton – Goleiszów.

### **Czerwiec 2017**

- Przegląd Dorobku Kulturalnego „TON” – GOK,
- Gminne Zawody Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych w Goleiszowie,
- Piknik Sportowy Gminy Goleiszów,
- Rajd Młodzieżowy „Szlakami Gminy Goleiszów”, zakończenie w Izbie Regionalnej „U Brzeziców”,
- rozstrzygnięcie konkursu plastycznego „Poznajemy zabytki architektury i techniki w Gminie Goleiszów”,
- „Spartakiada sportowa przedszkoli” – Goleiszów,
- obchody 500-lecia Reformacji,
- „Noc Świętojańska” w Goleiszowie,
- Świętojańskie Zawody Wędkarskie Par Mieszanych TW Ton – Goleiszów,
- Otwarte Mistrzostwa Gminy Goleiszów w Piłce Siatkowej,
- LKS „Tempo” Puńców wywalczył awans do Ligi Okręgowej,
- XX Cieszyński Rodzinny Rajd Rowery z metą w Goleiszowie,
- Turniej Szachowy „Mokate Open”/ Grand Prix Gminy Goleiszów.

### **Lipiec 2017**

- 25-lecie powołania XVIII Oddziału Ziemi Cieszyńskiej Związku Spadochroniarzy/Piknik Spadochroniarski w Goleiszowie Równi,
- Tydzień Ewangelizacyjny – Dziegielów,
- cykl „Muzycznych wieczorów przy fontannie” – Goleiszów,

- półkolonie dla dzieci „Wakacje letnie z GOK-iem”,
- Justyna Zwias brązową, drużynową medalistką Mistrzostw Polski w lekkiej atletyce,
- Gminne Drużynowe Zawody Wędkarskie TW Ton – Goleiszów,
- IV Rajd Retro w Goleiszowie,
- Mateusz Nieboras Mistrzem Polski w kolarstwie górskim,
- 110-lecie OSP Godziszów,
- odsłonięcie tablicy upamiętniającej Jana Gajdacza – twórcy Pszczelęgo Miasteczka w Dziegielowie.

### **Sierpień 2017**

- półkolonie dla dzieci „Wakacje letnie z GOK-iem”
- cykl „Muzycznych wieczorów przy fontannie” – Goleiszów,
- zawody strzeleckie członków ochotniczych straży pożarnych w dwuboju,
- Dożynki gminne – Dni Gminy Goleiszów,
- zakończenie konkursu „Gmina Goleiszów w kwiatach i zieleni”,
- pogrzeb Honorowego Obywatela Gminy Goleiszów Józefa Golca – Sopot.

### **Wrzesień 2017**

- „Pożegnanie lata z GOK-iem” – koncerty zespołów „One Moment” i „Turnioki”,
- zawody w kolarstwie i biegach górskich CROSS BIKE i CROSS RUN – Dziegielów,

- udział drużyn z Godziszowa i Kisielowa w Olimpiadzie Gmin Partnerskich w Wędryni,
- gospodarstwo Renaty i Marcina Sikorów zdobyło I miejsce w wojewódzkim konkursie AGROLIGA 2017,
- Koncert Jubileuszowy Orkiestry Kameralnej i Solistów „Cztery pory roku, cztery strony świata” – teatr w Cieszynie,
- Gminne Zawody Pożarnicze w Goleiszowie,
- „Biała sobota” w Cisownicy,
- zawody strzeleckie o puchar wójta gminy Goleiszów.
- pszczelarze z Polski, Czech i Słowacji podpisali porozumienie o współpracy – Dzięgielów,
- koncert Grupy MoCarta w Goleiszowie,
- zawody strzeleckie o puchar przewodniczącego rady gminy Goleiszów,
- bicie rekordu w jednoczesnym prowadzeniu resuscytacji krążeniowo-oddechowej przez uczniów SP Bażanowice i członków MDP Bażanowice,
- spotkanie z siatkarkami Bielskiego Klubu Sportowego PROFI CREDIT Bielsko-Biała - Cisownica
- Gold Team najlepszą drużyną Goleiszowskiej Ligi Szóstek Piłkarskich,
- zakończenie transgranicznego projektu „Przyroda nie zna granic”,
- 70 lat Koła Łowieckiego „Bażant” z Dzięgielowa – Goleiszów Równia,
- zakończenie projektu „Wierz w działanie” realizowanego przez KGW Dzięgielów,
- drużyna z Goleiszowa „Mistrzem Gminy Goleiszów w piłce nożnej”,
- Turystyczny Marsz Pamięci Koła PTTK „Ślimoki”.

### **Październik 2017**

- OSP Bażanowice otrzymało wsparcie od WOŚP,
- Rodzinny Rajd Rowerowy Gminy Goleiszów,
- „Moje pasje – moje przygody” spotkanie z Zenonem Sobczykiem – GOK,
- 105-lecie Szkoły Podstawowej w Goleiszowie,
- odnowienie partnerstwa pomiędzy gminami Goleiszów a Reiskirchen – Niemcy,

Szerzej na temat opisanych wydarzeń na stronie internetowej [www.goleiszow.pl](http://www.goleiszow.pl), w aktualnościach, fotoreportażach i e-wydaniach „Panoramy Goleiszowskiej”.













Gmina Goleszów  
[www.goleszow.pl](http://www.goleszow.pl)